DZIŚ DODATEK SPORTOWY

HAT-TRICK W MECZU Z RUMUNIĄ

LEWANDOWSKI PO ŚWIETNYM MECZU OPUŚCIŁ ZGRUPOWANIE KADRY

Nr ISSN 0137-9089
Nr indeksu 350052

www.dziennikpolski24.pl

Nr 231 (25 008) | Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT)

Poniedziałek, 5.10.2026

81 lat

DZIENNIK POLSKI

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Balice

Na lotnisko pojedziemy nową drogą. Będzie też wiadukt

Kraków i samorząd województwa małopolskiego podpisały porozumienie dotyczące nowego odcinka drogi na lotnisko w Balicach **– Str. 3**

Kraków

Dziś tramwaje wracają pod Bagatelę, ale to jeszcze nie koniec

Przebudowa węzła tramwajowego przy Teatrze Bagatela jest na półmetku. Teraz drogowcy przeniosą się na ul. Gertrudy i Stradomską **– Str. 4**

Oświęcim. Opóźnia się budowa hali lodowej. Na razie nie wiadomo, kiedy miasto będzie mogło podpisać umowę z wykonawcą **– Str. 5**

Kultura. W Krakowie ma być światowo. Mistrz akustyki Keiji Oguchi z japońskiej firmy Nagata Acoustics zaprojektuje brzmienie nowej filharmonii na Grzegórzkach **– Str. 6**



FOT. PIOTR TYMCZAK

Recykling

Butelkomat pod blokiem, „małpki" do zwrotu. Jak zmieni się system kaucyjny

Małgorzata Mrowiec

Mija rok od wprowadzenia systemu kaucyjnego w Polsce. Gdy dołożono nam kolejny obowiązek – gromadzenia w mieszkaniach niezgniecionych butelek i zanoszenia ich do sklepu – pomstowaliśmy. Najnowszy raport pokazuje, że już bardziej oswoiliśmy się z kaucją i butelkomatami, zmienia się nasze podejście.

A czy sposób odbioru opakowań też się zmieni, by było wygodniej i automaty nie „okradały" nas z czasu? Krakowska firma Krajowy System Kaucyjny Zwrotka S.A. w 2025 r. została pierwszym operatorem systemu kaucyjnego w Polsce, a teraz na jej zlecenie Agencja Badawcza PBS sprawdziła, jak przyjął się i jak jest postrzegany przez użytkowników system po roku jego funkcjonowania.

Najnowsze badanie pokazuje wyraźny wzrost korzystania z systemu kaucyjnego. 75 proc. badanych oddaje opakowania i zamierza robić to dalej – wobec 62 proc. w pierwszym, kwietniowym pomiarze PBS. Jednocześnie poprawia się ocena funkcjonowania systemu: pozytywnie ocenia go obecnie 45 proc. respondentów, o 11 pkt. proc. więcej niż wcześniej. Badanie pokazuje również, że system coraz mocniej wpisuje zwrot opakowań w codzienne zachowania zakupowe konsumentów.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Z systemu kaucyjnego korzysta coraz więcej konsumentów

Wciąż jednak narzekamy na samą infrastrukturę. Pozostaje ona jednym z najczęściej wskazywanych obszarów wymagających dalszych usprawnień. Użytkownicy skarżą się, że nierzadko trafiają na niedziałające lub zapełnione automaty.

Wiceprezes Zwrotki Zygmunt Ochał zapowiada, że mają powstać rozwiązania, które będą odpowiedzią na obecne mankamenty zbiórki. Mają do nich należeć m.in. kaucjomaty, do których będzie można wsypywać hurtem cały worek opakowań, a nie wkładać każdej butelki pojedynczo. Ponadto punktów zwrotu, w tym automatów, ma być coraz więcej. Z czasem takie kaucjomaty będą dostępne „tuż za rogiem", tak jak dziś jest z paczkomatami. **– Str. 3**

Wybory na prezydenta Krakowa

Piątkowska pozywa Gibałę, a Gibała Piątkowską

Barbara Ciryt

Druga tura wyborów na prezydenta Krakowa już w niedzielę, a tymczasem kandydaci walczą w sądzie.

Między pierwszą i drugą turą przedterminowych wyborów w Krakowie ruszyły rozprawy sądowe. W piątek odbyły się dwie. Łukasz Gibała, lider stowarzyszenia Kraków dla Mieszkańców, pozwał swoją kontrkandydatkę Monikę Piątkowską.

To już druga rozprawa. W pierwszej pełnomocnik Piątkowskiej pozwał Gibałę za wypowiedzi o rozmowach z sześcioma radnymi KO, którzy rzekomo deklarowali współpracę po wyborach z Gibałą. Gibała w sądzie przegrał. Został zobowiązany do sprostowania swojej wypowiedzi.

Natomiast w drugiej rozprawie Gibała pozwał Piątkowską. Jak wyjaśnił, pozew dotyczy tego, że Monika Piątkowska miała wielokrotnie powiedzieć, że podczas głosowań w Radzie Miasta Krakowa Łukasz Gibała w większości przypadków się wstrzymywał. Przekonuje on, iż te słowa nie są prawdziwe. Również jego pełnomocnicy wskazują, że protokoły z głosowań pokazują coś innego.

Rozprawa została odroczona na ten tydzień. – Sędzia poinformowała o proceduralnej trudności w doręczeniu pisma procesowego Monice Piątkowskiej. Kontakt telefoniczny był utrudniony, biuro było zamknięte – informowała przed minionym weekendem Izabela Fountoukidis, sędzia prowadząca sprawę. **– Str. 4**

eprasa.pl 941ba3a3da

POLECAMY

JUTRO: Dobry czas dla pracowników tymczasowych ŚRODA: Kto nie powinien jeść mięsa?

5.10.2026
Poniedziałek

Dziś imieniny: Apolinarego, Faustyny, Igora
Telefon alarmowy: 112

DZIENNIK POLSKI24

Redaktor naczelny
Piotr Rąpalski
Z-ca redaktora naczelnego
Arkadiusz Maciejowski
Wydawcy Włodzimierz Zapart, Dariusz Penar, Katarzyna Kachel, Paulina Szymczewska, Agnieszka Aulich, Magda Domańska-Smoleń

www.dziennikpolski24.pl

Polska Press
Makroregion Śląsk, Kraków
Redakcja ul. Zabłocie 43A, 30-701 Kraków
tel. 12 688 85 01
redakcja@gk.pl, sekretariat@gk.pl
Prezes Makroregionu
Dariusz Kołacz
Dyrektor sprzedaży
Wojciech Cekiera
Biuro reklamy oddziału
tel. 12 688 84 44
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.dziennikpolski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Tadeusz Płatek



Zmarł Anatolij Kaszpirowski. Pamiętam zahipnotyzowanych przez niego dziadków

Publicysta

Raz próbowano mnie zahipnotyzować w realu. 23 lata temu, w programie „Bar Bez Granic" w TV Polsat, którego byłem uczestnikiem. Twórcy programu uznali, że zaproszenie do programu na żywo hipnotyzera po to, żeby zobaczyć, co się stanie, jest świetnym pomysłem. Sceptyczny byłem. Bo jak niby nieznajomy facet miałby mną zawładnąć, w dodatku w grupie kilkunastu osób? Szybko jednak wpadłem w przerażenie, gdy poczułem, że jego mowa uspokaja mnie i fizycznie paraliżuje na oczach sześciu milionów widzów. Otrząsnąłem się z trudem, jakbym sen przeganiał, wypiłem duszkiem szklankę wody i czujnie obserwowałem, jak Agnieszka Frykowska odpłynęła, zaczęła gadać o jakimś dzieciństwie na plaży, a potem zamieniła się w most kataleptyczny. Zesztywniała tak, że – położona horyzontalnie na dwóch oparciach krzeseł, opierając się na potylicy i czubkach pięt – trwała bez ruchu jak żywy stół. No, albo właśnie – most. Wtedy uwierzyłem w hipnozę.

Wcześniej, gdy miałem 10 lat, w niedzielne wieczory roku 1989 uwierzyć w sugestię nie byłem w stanie. Ale dziadkowie zahipnotyzowani na amen trwali przed wielkim pudłem dziadowskiego telewizora. Trwali jak posągi przed czarno-białym ekranem wsłuchani w mowę Ruska, a tak naprawdę polskiego lektora Tomasza Knapika. To pośrednictwo – dla nich, głęboko wierzących katolików, przyzwyczajonych w rycie polskim do nieustannego pośrednictwa Matki Boskiej – w niczym im nie przeszkadzało. W środku dnia suma, a wieczorem suma świecka, podprogowy koktajl nadziei, tuning siły ducha, tak potrzebny w roku niepewności, czasie burzy przemian ustrojowych. Adin. Raz. Dwa. Dwa. Tri. Trzy.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Dziennik Polski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikpolski24.pl

POGODA

dziś
20°C/6°C

jutro
22°C/6°C

PODRÓŻE

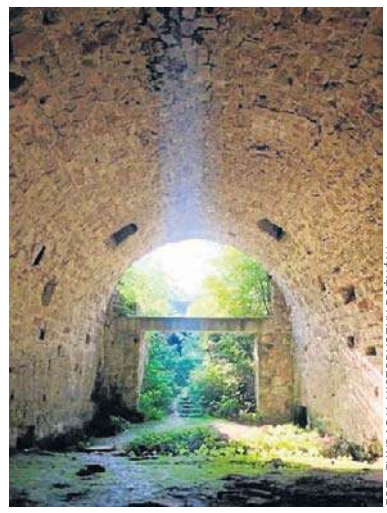
Tajemnicze miejsce nad jeziorem. Tak wyglądają wnętrza zamku w Rożnowie

Klaudia Kulak

Okolice Jeziora Rożnowskiego kryją wiele niezwykłych miejsc, ale niewiele z nich budzi tyle emocji, co zamek w Rożnowie. Położone na wzgórzu ruiny od wieków przyciągają miłośników historii, lokalnych legend i zapomnianych zabytków. Dziś zapraszamy do wnętrz beluardu.

Zamek w Rożnowie to jeden z najbardziej fascynujących zabytków w okolicy jeziora. Kompleks składa się z ruin średniowiecznego zamku górnego, którego początki sięgają XIV wieku, oraz renesansowego zamku dolnego powstałego w XVI stuleciu. Do naszych czasów zachowały się fragmenty murów, brama wjazdowa oraz monumentalny beluard, który do dziś robi ogromne wrażenie.

Spacerując po terenie dawnej warowni, trudno nie zastanawiać się, jak wyglądało życie jej mieszkańców kilkaset lat temu. Kamienne ściany, tajemnicze wnętrza i ślady dawnej świetności sprawiają, że miejsce ma wyjątkowy klimat, szczególnie poza sezonem turystycznym.



FOT. FUNDACJA HISTORYCZNY ROŻNÓW

Mało kto tam zagląda

Najbardziej charakterystyczną częścią obiektu jest beluard wzniesiony z inicjatywy hetmana Jana Amora Tarnowskiego. Fortyfikacja miała być odpowiedzią na rosnące zagrożenie tureckie i jedną z najnowocześniejszych budowli obronnych w ówczesnej Polsce. Ambitnych planów nigdy jednak nie ukończono. Po śmierci fundatora prace zostały przerwane, a niedokończony zamek pozostał niemym świadkiem historii.

Dziś wnętrza beluardu zachwycają surowością. Grube mury, kamienne pomieszczenia i ślady dawnych przebudów tworzą niezwykły klimat, który szczególnie docenią miłośnicy historii i fotografii. To właśnie tutaj najlepiej można poczuć atmosferę miejsca, które przez stulecia zmieniało swoje przeznaczenie.

Historia beluardu nie zakończyła się wraz z wstrzymaniem budowy. W kolejnych wiekach mieścił się tutaj między innymi zbór ariański, odlewnia dzwonów, spichlerz, a nawet gorzelnia. Każda z tych funkcji pozostawiła po sobie ślad, dzięki czemu obiekt jest dziś wyjątkowym świadectwem historii regionu.

Choć zamek od dawna nie pełni swojej pierwotnej roli, nadal przyciąga osoby poszukujące nieoczywistych atrakcji nad Jeziorem Rożnowskim. Wystarczy chwila spędzona wśród jego murów, by zrozumieć, dlaczego od lat pozostaje jednym z najbardziej tajemniczych miejsc w tej części Małopolski.

PRZYRODA

Szpaki niczym paciorki różańca. Są gotowe do drogi

Grzegorz Tabasz

W pierwszej chwili gromadne ćwierkanie wziąłem za stado czyży. Lubią śpiewać chóralnie w większej grupie. W promieniach zachodzącego słońca widziałem tylko sylwetki ptaków. Głosy były zbyt grube i ochrypłe na czyże. Z bliska poznałem z kim mam doczynienia.

W koronach trzech rozłożystych lip przycupnęło stado szpaków. Powiedzieć stado to nic nie powiedzieć. Wielka horda. Część grupy zerwała się do lotu i chwilę później przysiadła na drutach wysokiego napięcia. Dopiero wtedy mogłem oszacować liczbę. Pomiędzy dwoma słupami zajęły trzy kable. Jeden ptak przy drugim niczym paciorki różańca. Na oko ze trzysta sztuk. I cały czas donośnie świergoliły.

Bóg jedyny raczy wiedzieć, ile jeszcze siedziało w koronach lip. Ostatnie liście utrudniały choćby orientacyjne szacunki. W każdy razie było to najliczniejsze stado (raczej horda szpaków), jakie udało mi się do tej pory zobaczyć.

Gotowe do odlotu na południe czy też może południowy zachód. Tam, gdzie można spokojnie przeczekać chłody. Dla posiadaczy winnicy, jakich im dalej na południe tym jest wiele, to takie ilości szpaków to prawdziwy horror. Jeśli przysiądą na winnych krzewach z dojrzewającymi owocami, zniszczą całe plony. Ptasia wersja szarańczy. Szpaki szykowały się do nocnego wypoczynku. W koronach wysokich drzew są względnie bezpieczne. Względnie, bo nocą puszczyki uszczkną parę sztuk. To dopuszczalne straty.

eprasa.pl 941ba3a3da

KRONIKA KRAKOWSKA

• **Telefon** dziennikarza dyżurnego **697 730 318**
• **e-mail** redakcyjny **redakcja@gk.pl**

RECYKLING

Coraz chętniej korzystamy z systemu kaucyjnego

Trzy czwarte badanych korzysta już z systemu kaucyjnego, ale wciąż problemem są niedziałające lub zapełnione butelkomaty. Wkrótce mają pojawić się nowe automaty i punkty zwrotu działające także poza sklepami

Małgorzata Mrowiec

Dalej narzekamy na butelkomaty i system kaucyjny, czy już się z nim oswoiliśmy? Najnowszy raport pokazuje, że zmienia się nasze podejście. Jest coraz lepiej. Parę rzeczy wymaga też jednak poprawy, jeśli chodzi o funkcjonowanie systemu.



FOT. ANDRZEJ BANAŚ

45 procent badanych ocenia funkcjonowanie systemu pozytywnie

Mija rok od wprowadzenia systemu kaucyjnego w Polsce, którego pierwszym operatorem w 2025 r. została krakowska firma Krajowy System Kaucyjny Zwrotka S.A. Teraz na jej zlecenie Agencja Badawcza PBS sprawdziła, jak system się przyjął i jak jest postrzegany przez użytkowników.

Najnowsze badanie pokazuje wyraźny wzrost korzystania z systemu kaucyjnego. Jednocześnie poprawia się ocena jego funkcjonowania systemu. Największa zmiana w porównaniu z pierwszym badaniem PBS przeprowadzonym w kwietniu dotyczy korzystania z systemu (wzrost z 62 do 75 proc. badanych). – Najważniejsza zmiana nie polega wyłącznie na tym, że przybyło użytkowników systemu. Widzimy, że zwrot opakowań został włączony w codzienne zachowania konsumentów. Trzy czwarte badanych korzysta z systemu i zamierza robić to dalej, a 77 proc. użytkowników łączy zwrot opakowań z zakupami w tym samym sklepie. To oznacza, że system kaucyjny stał się częścią codziennego obiegu opakowań i zakupów. Dla nas jako operatora kluczowe jest zapewnienie, aby wraz ze skalą korzystania rosły dostępność, niezawodność i wygoda zwrotu – zaznacza Aleksander Traple, prezes zarządu Zwrotki.

Raport z badania ujawnia, że wpływ systemu jest szczególnie widoczny w zachowaniach po konsumpcji napoju. 65 procent użytkowników deklaruje bowiem teraz, że rzadziej wyrzuca opakowania objęte systemem do zwykłych koszy. 59 proc. rzadziej wyrzuca butelkę lub puszkę poza domem, a 56 proc. bardziej świadomie podchodzi do segregacji. – To jeden z najważniejszych wyników tego badania. System kaucyjny został stworzony po to, by opakowanie po napoju nie wypadało z obiegu, ale wracało w selektywnym strumieniu i mogło zostać wykorzystane jako surowiec – podkreśla Aleksander Traple.

Badanie wykazało, że poprawia się postrzeganie systemu. 45 proc. badanych oceniło jego funkcjonowanie pozytywnie (w pierwszym badaniu było to 34 proc.). Zmniejszył się odsetek ocen negatywnych – z 35 do 28 procent. 59 procent badanych uważa system kaucyjny za potrzebny.

Ciekawą informacją jest ta, że możliwość oddania opakowań stała się ważną cechą sklepu dla 68 proc. badanych, a 27 proc. deklaruje, że zdarzyło im się wręcz zmienić sklep ze względu na możliwość zwrotu opakowań. Z kolei 41 proc. respondentów częściej wybierałoby mały sklep blisko domu, gdyby można było w nim oddać opakowania. – To ważna informacja dla handlu – zwraca uwagę Zygmunt Ochał, wiceprezes zarządu Zwrotki.

Dostępność punktów zwrotu jest już stosunkowo wysoka: 70 proc. badanych dociera do najbliższego punktu w ciągu 10 minut, w tym 34 proc. – w ciągu pięciu minut. Jednocześnie – jak przyznano w raporcie z badania – infrastruktura pozostaje jednym z najczęściej wskazywanych obszarów wymagających dalszych usprawnień.

Problem ten ilustrują kolejne dane: 34 proc. użytkowników czasami trafia na niedziałający lub zapełniony automat, a 25 procent – często. Jeżeli zwrot okazuje się niemożliwy, 55 procent zabiera opakowania z powrotem do domu, a 25 proc. próbuje oddać je w innym sklepie lub punkcie.

Każdy, kto oddaje plastikowe butelki i metalowe puszki w osiedlowym sklepie, niestety wie o tych utrudnieniach bez badań... – Zgadzam się, jest jeszcze wiele rzeczy do zrobienia przy tym systemie – przyznaje wiceprezes Zwrotki. – Ale każdy system wymaga kalibracji, dostosowania. Na początku było zdecydowanie mniej punktów, ale tych punktów jest coraz więcej i liczba klientów na punkt spada, więc sytuacja powinna się poprawiać. Z drugiej strony sklepy muszą być przygotowane do pewnej sezonowości oddawania opakowań. Wiadomo, że po weekendach, w poniedziałek i wtorek, jest bardziej wzmożony ruch niż w środę. Sklepy muszą się też nauczyć pewnej rutyny: że wymiana worka, obsługa kaucjomatów to naturalny element ich pracy.

Przedstawiciel Zwrotki zapowiada, że mają powstać rozwiązania, które będą odpowiedzią na obecne mankamenty zbiórki. Mają do nich należeć m.in. kaucjomaty, do których będzie można wsypywać hurtem cały worek opakowań, a nie wkładać każdej butelki osobno, pojedynczo.

Dobra wiadomość jest też dla wszystkich tych, którzy chcieliby mieć butelkomat tuż obok domu, dostępny o każdej porze. – Punktów zwrotu, w tym automatów, będzie powstawać coraz więcej. Z całą pewnością powstaną punkty nieprzypisane do sklepów, coś na kształt paczkomatów, automaty ustawiane np. pod ścianą bloku. Automat nie będzie wydawał gotówki (koszt takiego pancernego automatu byłby niepomiernie wysoki, poza tym kto by tam uzupełniał gotówkę?), będą natomiast możliwe rozliczenia bezgotówkowe. Pojawienie się takich rozwiązań to nie jest kwestia lat, tylko miesięcy – usłyszeliśmy od wiceprezesa Zwrotki.

Zygmunt Ochał dodaje, że powszechnym systemem kaucyjnym obecnie objęte są również butelki szklane wielokrotnego użytku do 1,5 litra, natomiast nie obejmuje on szkła jednorazowego użytku, w tym popularnych „małpek", czyli małych butelek po alkoholu. Ale także tutaj szykują się zmiany. – Według zapowiedzi Ministerstwa Klimatu i Środowiska jest planowane włączenie też szkła jednorazowego użytku do systemu kaucyjnego – dodaje przedstawiciel Zwrotki.

BALICE

Na lotnisko pojedziemy nową drogą. Będzie wiadukt nad linią kolejową

Ewa Wacławowicz

Kraków i samorząd Województwa Małopolskiego podpisały porozumienie dotyczące zarządzania nowym odcinkiem drogi wojewódzkiej nr 774 na lotnisko w Balicach. Przebiegać ona będzie m.in. przez Zabierzów, ma poprawić dojazd na lotnisko i usprawnić ruch w rejonie węzła autostradowego.

Nowa droga 9nr 774 przebiegać będzie przez tereny gmin Zabierzów i Liszki oraz gminy Kraków, równolegle do autostrady A4 Katowice-Kraków. Projektowany odcinek ma ok. 3,5 km. Na długości ok. 2,5 km droga będzie miała zupełnie nowy przebieg, natomiast przebudowa ul. Olszanickiej obejmie ok. 960 m.

„Początek nowej trasy zaplanowano w rejonie istniejącego skrzyżowania drogi wojewódzkiej nr 774 Zabierzów-Kryspinów (ul. Kmity i ul. Krakowska) z lokalnymi drogami w Szczyglicach i Balicach w gminie Zabierzów. Koniec zaś – na rondzie stanowiącym skrzyżowanie istniejącej drogi powiatowej (ul. Olszanickiej) z istniejącym przebiegiem DW nr 774 (ul. Medweckiego) oraz ul. Sportową w Balicach" – informuje krakowski magistrat.

Na 3,5-km odcinku drogi zaplanowano m.in. dwa ronda turbinowe, łącznice prowadzące do istniejącego węzła autostradowego „Balice II" oraz estakadę nad linią kolejową i potokiem Olszanickim. Istotnym elementem będzie wiadukt nad linią kolejową. Dzięki bezkolizyjnemu przejazdowi ruch samochodowy nie będzie musiał być zatrzymywany w związku z przejazdem pociągów. Ma to pomóc w ograniczeniu zatorów w rejonie ul. Na Lotnisko w Balicach.

Budowa nowego odcinka ma poprawić komunikację w rejonie, a także ograniczyć ruch tranzytowy na obecnych drogach i poprawić warunki przejazdu mieszkańców oraz osób korzystających z lotniska. Nowa infrastruktura ma także poprawić bezpieczeństwo kierowców i pieszych oraz usprawnić połączenia między lotniskiem, Krakowem, autostradą A4 i okolicznymi miejscowościami.

W ramach dotychczasowej współpracy w latach 2018–2023 miasto przekazało Województwu Małopolskiemu dotacje celowe w wysokości ok. 795 tys. zł – na opracowanie koncepcji wraz z uzyskaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach oraz opracowanie dokumentacji projektowej. Pieniądze na kolejne dotacje celowe na rzecz Województwa Małopolskiego, które zostaną przekazane w ramach obecnego porozumienia, zostały ujęte w Wieloletniej Prognozie Finansowej Miasta Krakowa w wysokości 50 mln zł na lata 2027–2030.

eprasa.pl 941ba3a3da

POLITYKA

Wyborcza gorączka pozwów. Gibała przeciw Piątkowskiej

Barbara Ciryt

Między pierwszą i drugą turą przedterminowych wyborów w Krakowie ruszyły rozprawy sądowe. W piątek odbyły się dwie. Łukasz Gibała, lider stowarzyszenia Kraków dla Mieszkańców pozwał swoją kontrkandydatkę Monikę Piątkowską. Sprawa dotyczy jej wypowiedzi o głosowaniach Gibały w Radzie Miasta Krakowa.



FOT. PPG

Wyborcza gorączka pozwów. Poszło o głosowania w radzie

To już druga rozprawa w trybie wyborczym między pierwszą i drugą turą głosowania w Krakowie. W pierwszej pełnomocnik Piątkowskiej pozwał Gibałę za wypowiedzi o rozmowach z sześcioma radnymi KO, którzy rzekomo deklarowali współpracę po wyborach z Gibałą. Pozwany ich nazwisk nie zdradził, bo – jak stwierdził – „wie, w jak trudnej sytuacji by ich postawił" i nie chce zawieść ich zaufania. W KO uznano, że słowa Gibały są nieprawdziwe, przeprowadzono poszukiwania szóstki radnych i nie znaleziono.

Gibała w sądzie przegrał. Został zobowiązany do sprostowania swojej wypowiedzi. Sąd nakazał zamieszczenie tego sprostowania na profilu FB Łukasza Gibały oraz jako informację czytaną przez lektora w radiu RMF.

Natomiast w drugiej rozprawie Gibała pozwał Piątkowską. – Pozew dotyczy tego, że pani senator Piątkowska niejednokrotnie, więcej niż jeden raz, m.in. na debacie, powiedziała, że ona sobie przeglądała moje głosowania i że w większości przypadków się wstrzymywałem, co świadczy o takim braku mojej decyzyjności albo też braku wiedzy – wyjaśnił Gibała, przekonując, że słowa jego konkurentki są nieprawdziwe. Również jego pełnomocnicy wskazują, że protokoły z głosowań statystycznie pokazują zupełnie coś innego.

W sądzie pełnomocnicy Gibały wskazywali, że sztab kandydata przejrzał głosowania ze wszystkich lat, kiedy był radnym. Podkreślają, że takich głosowań, w których się wstrzymywał, jest kilka procent. Wypowiedzi Piątkowskiej uznali za ewidentną nieprawdę i domagają się sprostowania. Gibała powiedział: „Uważamy, że ta wypowiedź uderza w moje kompetencje, moją decyzyjność czy moją wiedzę przed drugą turą wyborów".

Rozprawa została jednak odroczona na ten tydzień. „Sędzia poinformowała o proceduralnej trudności w doręczeniu pisma procesowego Monice Piątkowskiej. Kontakt telefoniczny był utrudniony, biuro było zamknięte (...). Natomiast w sprawie pojawiła się obszerna dokumentacja i ona nie została doręczona. Udało się to dopiero tuż przed rozprawą. Z tych powodów proceduralnych rozprawa została odroczona na poniedziałek" – informowała przed weekendem Izabela Fountoukidis, sędzia prowadząca sprawę.

WIELICZKA

Zaskakujące odkrycie. Światowej klasy zabytek odsłania swoje sekrety

Jolanta Białek

Kolejne odkrycia podczas modernizacji XIV-wiecznego Zamku Żupnego w Wieliczce pod Krakowem. Tym razem natrafiono – w południowym skrzydle zabytku – na relikty kamiennego muru z czasów średniowiecza.



FOT. MATERIAŁY MUZEUM ŻUP KRAKOWSKICH

Średniowieczny zamek jest wielkim placem budowy

Odkryto je podczas prac ziemnych wewnątrz południowego skrzydła Zamku Żupnego. – Badania architektoniczne ujawniły fragment dobrze zachowanego lica kamiennego, do którego w przeszłości dostawione były budynki gospodarcze. Eksperci przypuszczają, że obiekt pochodzi z XIV wieku i stanowił fragment dawnych umocnień i fundament południowej części zamku. Decyzją konserwatora zabytków relikty zostaną zabezpieczone i być może w przyszłości wyeksponowane – poinformowali wieliccy muzealnicy.

Remont południowego skrzydła zamku w Wieliczce rozpoczął się podczas ostatnich wakacji. Ekipy budowlane zrealizowały już ważny etap – wykonano szyb nowoczesnej windy dla osób z niepełnosprawnościami, seniorów i rodzin z dziećmi. – Obecnie trwają prace konstrukcyjne. Po zakończeniu remontu zabytek zyska nowe funkcje. Przeznaczony zostanie m.in. na cele edukacyjne. Finał prac remontowo-budowlanych zaplanowano na ostatni kwartał przyszłego roku – przekazało muzeum.

Okrycie, do którego doszło w ostatnich dniach, jest kolejnym podczas trwających od kilku lat robót remontowych w średniowiecznym Zamku Żupnym w Wieliczce. W sierpniu w najstarszej części zabytku – środkowej, czyli „Domu pośród Żupy" – znaleziono nadproże pochodzące z czasów gotyku. Z kolei w 2022 roku w zamku północnym, modernizowanym w ramach pierwszego etapu inwestycji, ujawniono ukryte pod wieloma warstwami tynku, bardzo cenne ścienne malowidła, polichromie stanowiące element oryginalnego wystroju zamku, datowane na okres od połowy XVI do XIX stulecia.

Drugi etap modernizacji średniowiecznego zamku w Wieliczce – części środkowej i południowej – rozpoczęto jesienią 2025 r. Niespodziewane znaleziska archeologiczne w południowym skrzydle nie wpływają na tempo realizacji pozostałych założeń projektu, w innych częściach kompleksu roboty idą pełną parą.

Jak informuje Jan Godłowski, dyrektor Muzeum Żup Krakowskich Wieliczka, w zamku środkowym zakończono już remont dachu. Blisko finału są też prace przy elewacji i roboty wykończeniowe wewnątrz obiektu. Dzięki połączeniu odnowionych przestrzeni powierzchnia wystawiennicza muzeum wzrośnie czterokrotnie.

REMONTY I UTRUDNIENIA

Tramwaje wracają pod Bagatelę, ale to nie koniec

Jolanta Białek, Piotr Rąpalski

Przebudowa węzła tramwajowego przy Teatrze Bagatela i odcinka ulicy Karmelickiej jest na półmetku. Dziś tramwaje mają wrócić w ten rejon Krakowa. To jednak nie koniec dużych utrudnień, bo teraz drogowcy przeniosą się na ul. Gertrudy i Stradomską.

Torowisko od Teatru Bagatela do Bronowic i fragmencie ulicy Karmelickiej pozostaje wyłączone z ruchu od czerwca. Jest to związane z przebudową węzła rozjazdów tramwajów przy Bagateli i układu torowo-drogowego w tym rejonie. Roboty powodują bardzo duże utrudnienia w ruchu. Kłopoty mają także pasażerowie komunikacji publicznej.

Na wznowienie ruchu tramwajowego ulicą Karmelicką trzeba jeszcze poczekać, natomiast dziś tramwaje mają wrócić na ulice Basztową, Dunajewskiego i Podwale, co oznacza, że część prac przy przebudowie węzła Bagatela jest zakończona. – Także 5 października zaplanowano powrót tramwajów na ul. Grzegórzecką, gdzie kończy się remont torowiska i ulicy. To oznacza powrót ruchu tramwajowego na ważnych trasach w centrum – podaje Zarząd Dróg Miasta Krakowa.

To jednak nie koniec utrudnień, bo dziś drogowcy przeniosą się na ul. Gertrudy i Stradomską. Zajmą się naprawą łuków torowych na odcinku od Hotelu Royal do ul. Dietla. Na ul. św. Gertrudy w kierunku Stradomskiej będzie obowiązywał ruch jednokierunkowy – w stronę ul. Dietla. Nie będzie możliwości przejazdu w przeciwnym kierunku – od ul. Dietla w stronę ul. św. Gertrudy. Dla kierowców i rowerzystów zostaną wyznaczone objazdy sąsiednimi ulicami. Dojazd i dojście do posesji w rejonie prowadzonych prac zostaną zachowane. Zakończenie robót planowane jest w połowie grudnia.



FOT. ANNA KACZMARZ

Na ulicę Dunajewskiego dziś wracają tramwaje

Dodajmy, że dziś zostaną także wprowadzone zmiany w funkcjonowaniu komunikacji miejskiej.

PORZĄDEK POGRZEBÓW

DZIŚ ŻEGNAMY

Cmentarz Rakowicki
9:00 – Janusz Grubski (lat 92)
9:40 – Janina Pabis (lat 94)
10:00 – Lidia Karolewska (lat 69)
12:20 – Piotr Pilch (lat 72)
13:00 – Wanda Wielgosz (lat 86)
13:40 – Zofia Grandys (lat 73)

Cmentarz Prądnik Czerwony
9:40 – Władysław Grzywa (lat 82)
10:20 – Halina Banet (lat 84)
11:00 – Kazimierz Lipiarz (lat 76)
11:40 – Bronisława Wołek-Klimek (lat 85)
11:40 – Elżbieta Szczypczyk (lat 77)
12:20 – Dorota Maciejewska (lat 60)
13:00 – Zuzanna Kowalska (lat 84)
13:40 – Stefan Maniak (lat 73)

Cmentarz Grębałów
9:40 – Aleksandra Kotowicz (lat 97)
10:20 – Fryderyka Heretyk (lat 97)
11:00 – Apolonia Pabian (lat 93)
11:40 – Jan Lipecki (lat 75)
12:20 – Zofia Dorociak (lat 94)
13:00 – Jerzy Bednarek (lat 76)
13:40 – Wiesław Kochanowski (lat 69)

Cmentarz Podgórski
11:00 – Janina Majewska (lat 75)

Cmentarz Pychowice
13:00 – Stefania Giermek (lat 78)

eprasa.pl 941ba3a3da

KONTROWERSJE

Nie można rozpocząć budowy hali lodowej w Oświęcimiu

Jerzy Zaborski

Opóźnia się budowa hali lodowej w Oświęcimiu. Na razie nie wiadomo, kiedy zostanie „klepnięty" przetarg i miasto będzie mogło podpisać umowę z wykonawcą, ten z kolei wbije łopatę pod budowę najważniejszej inwestycji ostatnich lat, jak to podkreśla przy każdej okazji prezydent Janusz Chwierut.



FOT. JERZY ZABORSKI

Budowa hali lodowej wywołuje duże emocje

Miasto ogłosiło już dwa przetargi na wykonanie małej hali lodowej, z trybunami na 290 osób, wskazując firmę ARCO System. Jednak jeden z oferentów ponownie złożył odwołanie do Krajowej Izby Odwoławczej. Terminu jego rozpatrzenia jeszcze nie ustalono.

Budowa hali lodowej w Oświęcimiu wywołuje emocje wśród kibiców i mieszkańców. Nie wszyscy podzielają optymizm prezydenta, podkreślającego fakt, że budowa małej hali, oczywiście z odpowiednim zapleczem i połączeniem z już istniejącą, pozwoli zachować cykl szkoleniowy i meczowy oświęcimskich drużyn po rozpoczęciu przebudowy starej hali lodowej. Na razie nie wiadomo, kiedy ruszy budowa małej hali.

Kibice wskazują, że za prawie 100 mln złotych można było najpierw wybudować dużą halę, obok już istniejącej, a potem, w miarę wolnych środków, rozpocząć przebudowę starej. W ten sposób Unia zachowałaby wpływy z biletów od kibiców, które stanowią pokaźną część jej budżetu. Tymczasem, kiedy całe sportowe życie skoncentruje się w małej hali, a duża zostanie wyłączona, przeciętny kibic nie będzie mógł oglądać meczów ekstraklasy. Limit 300 osób zapewne wypełnią sponsorzy i ich rodziny, członkowie klubu 100, czy posiadacze kart VIP.

Dla wielu mieszkańców szokująca jest cena nowej hali lodowej. - To ile kasę miasta będzie kosztował cały kompleks? Obecna duża hala, pamiętająca czasy głębokiego PRL-u, chyba w stu milionach się nie zmieści – grzmią sceptycy projektu budowy hali lodowej, uznający, że koszty są niewspółmierne do gabarytów budynku.

Nowa hala będzie miała blisko 10 tys. m kw. powierzchni. Plany przewidują, że w obiekcie znajdzie się pełnowymiarowa tafla lodowa o wymiarach 30 na 60 m, widownia na 290 miejsc oraz około 20 szatni.

BEZPIECZEŃSTWO

Pod Tarnowem pojawił się fotoradar. Wkrótce stanie się batem na piratów drogowych

Robert Gąsiorek

Przy drodze wojewódzkiej nr 975 w Łętowicach zainstalowano nowy fotoradar. Władze gminy Wierzchosławice od dłuższego czasu zabiegały, aby takie urządzenie pojawiło się przy ruchliwej trasie. Wkrótce ma zostać podłączone do systemu i robić zdjęcia kierowcom, którzy przekraczają prędkość.

Mieszkańcy od lat domagają się budowy obwodnicy, która pozwoliłaby wyprowadzić ruch z centrum wsi. W tej sprawie organizowano nawet protesty. Obecnie inwestycja zakładająca budowę trasy wyprowadzającej ruch z Łętowic, Bogumiłowic i Wierzchosławic jest na etapie projektowania i zanim dojdzie do realizacji, minie jeszcze przynajmniej kilka lat.

Dlatego dla władz samorządowych priorytetem stało się doprowadzenie do postawienia przy DW 975 w Łętowicach fotoradaru.

Władze gminy Wierzchosławice kilka miesięcy temu podpisały w tej sprawie porozumienie z Głównym Inspektoratem Transportu Drogowego. W jego ramach za instalację fotoradaru w Łętowicach odpowiedzialny jest samorząd.

Urządzenie do pomiaru prędkości zostało już zainstalowane. Fotoradar Fotorapid CM pojawił się w rejonie miejscowej szkoły. - W przyszłym tygodniu ma zostać podpięty do systemu - przekazała Julita Majewska z Urzędu Gminy Wierzchosławice.

To oznacza, że prawdopodobnie jeszcze w tym miesiącu fotoradar w Łętowicach zacznie „wyłapywać" kierowców, którzy za mocno wciskają pedał gazu. Obecnie w regionie znajduje się sześć fotoradarów. Wszystkie zainstalowane są przy drogach krajowych. Pięć z nich: w Jasieniu, Jastwi, Zgłobicach, Ładnej i Pogórskiej Woli mierzy prędkość kierowców przy DK 94. Natomiast w Uszwi urządzenie ustawione jest przy DK 75.

REKLAMA 0111548563

Ochrona ludności i obrona cywilna

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

SPRAWDŹ SWOJĄ WIEDZĘ

Jak przygotować się na kryzys?
Wiesz, gdzie się schronić?
Jak spakować plecak ewakuacyjny?
Jak reagować na zagrożenia?



TVP 1
TVP VOD

WIELKI TEST
z „Poradnika bezpieczeństwa"
20 października | wtorek 21:05

eprasa.pl 941ba3a3da

INWESTYCJE

W Krakowie ma być światowo. Mistrz akustyki zaprojektuje brzmienie nowej filharmonii



FOT. INGARDEN EWY ARCHITEKCI, PIOTR TYMCZAK

Światowy mistrz akustyki Keiji Oguchi zaprojektuje brzmienie rozwiązania dla nowej Filharmonii Krakowskiej

Piotr Tymczak

Władze Małopolski przygotowują się do budowy nowej Filharmonii Krakowskiej. W związku z tym w sobotę w gmachu obecnej filharmonii gościł światowej sławy akustyk Keiji Oguchi z japońskiej firmy Nagata Acoustics, współtworzący pod względem brzemienia koncepcję nowego muzycznego obiektu.

– Mamy odpowiednie doświadczenie, wiedzę ekspercką wyniesione z projektowania akustyki w wielu wcześniej zrealizowanych obiektach na świecie. Korzystając z nich, jesteśmy w stanie stworzyć w Krakowie przestrzeń, w której warunki do słuchania muzyki będą na najwyższym światowym poziomie – powiedział Keiji Oguchi.

Nowa filharmonia ma powstać na działkach przy Rondzie Grzegórzeckim, u zbiegu al. Pokoju i Powstania Warszawskiego. Specjaliści od akustyki z Japonii już wizytowali ten teren.

– Lokalizacja w centrum miasta, w sąsiedztwie dróg i linii tramwajowych nie jest dużym problemem. Z podobnymi warunkami, a nawet gorszymi mieliśmy do czynienia w innych miejscach, choćby w Japonii. Mamy gotowe rozwiązania, które możemy zastosować. Jedyny problem, jaki może być, to budżet, bowiem istotnie zapanowanie nad hałasem jest kosztowne – dodał Keiji Oguchi.

Ten specjalista w zakresie akustyki ma na swoim koncie udział w pracach nad akustyką najważniejszych sal koncertowych na świecie, m.in. Elbphilharmonie w Hamburgu, Helsinki Music Centre i Shenzhen Concert Hall.

Podczas spotkania zorganizowanego w Sali Złotej Filharmonii Krakowskiej przy ul. Zwierzynieckiej przedstawiono założenia jej przyszłej siedziby, rozwiązania, które mają zdecydować o jej wyjątkowych walorach akustycznych. Specjalista z japońskiej firmy Nagata Acoustics wyjaśniał, jak projektuje się brzmienie sali koncertowej i co sprawia, że światowej klasy przestrzeń muzyczna pozwala wykorzystać możliwości orkiestry i artystów.

W wydarzeniu udział wzięli także marszałek Województwa Małopolskiego Łukasz Smółka, dyrektor Filharmonii Krakowskiej Mateusz Prendota oraz architekt Krzysztof Ingarden z krakowskiego biura Ingarden&Ewy, które wygrało konkurs na projekt nowej filharmonii.

Krzysztof Ingarden podkreślił, że współpraca z Nagata Acoustics nie jest pierwszym spotkaniem, bowiem z tą firmą biuro Ingarden&Ewy pracowało razem m.in. przy projekcie sali koncertowej w Pawilonie Polskim na Expo 2005 w Nagoi oraz przy kilku konkursach na obiekty muzyczne.

Nowa siedziba Filharmonii Krakowskiej ma być jednym z najważniejszych przedsięwzięć kulturalnych Małopolski. – Plan jest taki, by została wybudowana do 2033 r. Jeszcze w tym roku chcemy podpisać umowę na wykonanie dokumentacji projektowej – poinformował marszałek Smółka.

W projektowanym kompleksie znajdzie się m.in. główna sala koncertowa dla około 1900 słuchaczy, sala kameralna na ok. 300 miejsc, a także sale prób, pomieszczenia do pracy indywidualnej, studio nagrań oraz zaplecze administracyjne i techniczne. Nowy gmach umożliwi organizację koncertów symfonicznych, oratoryjnych i kameralnych, recitali oraz festiwali muzycznych. W budynku znajdą się też przestrzenie konferencyjne i gastronomiczne.

Organizatorem konkursu na projekt nowej filharmonii był Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego. Koszt budowy nowego obiektu szacuje się na ok. 450 mln zł.

WORLD PRESS PHOTO

Jedyna taka wystawa w Polsce. Właśnie gości w Krakowie

Anna Piątkowska

Choć każdego dnia wiadomości serwują sporą dawkę okropieństw świata, ta wystawa wstrząsa niezmiennie – wśród 147 najlepszych prac fotoreporterów ze wszystkich kontynentów prezentowanych w Krakowie trudno znaleźć jasne strony otaczającej nas rzeczywistości.

Jedyna w Polsce World Press Photo gości w Galerii Białej Nowohuckiego Centrum Kultury do 25 października.

Fotografia przedstawiająca Luisa, migranta z Ekwadoru rozdzielanego przez amerykańskie służby imigracyjne (ICE) z córkami 26 sierpnia 2025 roku w Nowym Jorku to zwycięskie zdjęcie reporterskie 69. edycji World Press Photo. Autorką jest amerykańska fotoreporterka Carol Guzy, związana m.in. z „Miami Herald", w którym fotografia została opublikowana. Zdjęcie jest częścią większego materiału Carol Guzy „ICE Arrests New York Court" nagrodzonego w kategorii Stories w regionie Ameryki Północnej i Środkowej.

Tegoroczni laureaci najbardziej prestiżowego konkursy fotografii prasowych to również: Saber Nuraldin (EPA Images) autor fotografii „Aid Emergency in Gaza" dokumentującej moment, gdy Palestyńczycy próbują zdobyć żywność z ciężarówki z pomocą humanitarną oraz Victor J. Blue`a autor fotografii „The Trials of the Achi Women" dla „New Jork Times Magazine" pokazującej kobiety Achi – rdzennych obywateli Gwatemali – w dniu ogłoszenia wyroku wobec trzech mężczyzn skazanych na 40 lat więzienia za gwałt i zbrodnie przeciw ludzkości.



FOT. WOJCIECH MATUSIK

Wystawa w NCK to jedyna w Polsce prezentacja fotografii WPP

To zaledwie trzy spośród 147 obrazów naszej rzeczywistości uwiecznionej przez fotoreporterów, które są prezentowane w Krakowie.

– World Press Photo to nie jest łatwa wystawa, wymaga większego skupienia, czytania opisów zdjęć. Dominujące tematy powtarzają się od kilku lat: to kryzys klimatyczny, kryzys migracyjny, tematy związane z wolnością słowa i dziennikarską związaną z tym, by dziennikarze mogli fotografować to, co później przekazują odbiorcom, wciąż obecna jest wojna w Ukrainie choć w innym wymiarze, jest Strefa Gazy – wymienia Zbigniew Grzyb, dyrektor NCK.

Jak podkreśla, konkurs jest rozstrzygany w kwietniu, zwycięskie fotografie są więc znane, ale zobaczyć je w takim formacie, w galerii to zupełnie inne odczucie niż przeglądanie zdjęć na ekranie komputera. Atmosfera Białej Galerii NCK sprzyja pogłębionemu przeżyciu tej wystawy.

Organizowany od 1955 roku konkurs World Press Photo jest najważniejszym konkursem prezentującym najważniejsze zdjęcia prasowe i tematy, które zajmowały pierwsze strony wydawnictw na całym świecie. W tym roku jurorzy najważniejszego konkursu fotografii prasowej na świecie wybrali 42 zwycięskie prace spośród 57 376 zgłoszeń nadesłanych przez 3747 fotografów ze 141 krajów, z każdego z siedmiu regionów świata: Afryka, Azja i Pacyfik oraz Oceania, Europa, Ameryka Północna i Środkowa, Ameryka Południowa, Azja Zachodnia, Środkowa i Południowa. Jurorzy wybrali zwycięzców w trzech kategoriach: zdjęcie indywidualne, cykle fotograficzne oraz projekty długoterminowe.

Jak podkreślają organizatorzy konkursu, zwycięskie projekty podkreślają siłę fotoreportażu i fotografii dokumentalnej, przypominając o znaczeniu wolności prasy i jej coraz większego zagrożenia.

World Press Photo jest także okazją do przypomnienia o znaczeniu wolności prasy. W minionym roku na świecie zginęło co najmniej 93 dziennikarzy w 15 krajach, z czego ponad połowa w Palestynie.

SPEKTAKL

Teatralna wersja głośnego filmu „Na rauszu" na deskach STU

Anna Piątkowska

Czterech zmęczonych życiem nauczycieli postanawia przetestować teorię norweskiego psychiatry Finna Skårderuda, według której ludzka krew zawiera o pół promila alkoholu za mało. Stopniowo eksperyment wymyka się spod kontroli. Oscarowy film „Na rauszu" Artur Baron Więcek przeniósł na deski Teatru STU. Premiera odbyła się 3 października.

– Czwórka przyjaciół, którzy stanęli pod ścianą, po drodze wyprał im się zapał do tego, co robią. Teraz muszą znaleźć motywację do następnego kroku. O tym jest ta historia – mówi Tomasz Schimscheiner, który wciela się w postać Martina, jednego z przyjaciół. Dodaje, że film nie stanowił inspiracji. – Film robili Duńczycy z zupełnie innym kontekstem społecznym. Nie chcieliśmy, by spektakl kojarzył się z tamtą opowieścią.

„Na rauszu" to przebojowa czarna komedia. Spektakl jest sceniczną adaptacją oscarowego filmu z 2020 roku. W odróżnieniu od filmu, w teatralnej wersji napisanej przez Thomasa Vinterberga i Calusa Flygara zrezygnowano z wątków drugoplanowych, pozostawiając na scenie czterech głównych bohaterów. – To historia uniwersalna. Tak naprawdę nie chodzi tu o picie alkoholu, ale moment dojścia do ściany, gdy czujemy się nieszczęśliwi, wypaleni – aktualne zwłaszcza dziś. To moment, by zadać sobie pytanie, czy to już koniec, czy może jeszcze da się zawalczyć – wyjaśnia Artur Baron Więcek, reżyser przedstawienia. – Ważne jest też to, że bohaterowie są przyjaciółmi i razem wydobywają się z tego marazmu.

eprasa.pl 941ba3a3da

FOKUS

• **Maksymalne ceny paliw w poniedziałek** wyniosą: benzyny 95 – 6,73 zł za 1 l; benzyny 98 – 7,59 zł; oleju napędowego – 7,88

POLITYKA

Prezydent zrobił krok w tył i podpisał ustawę dotyczącą cen paliw na stacjach

Koniec wojny o paliwa. Prezydent podpisał ustawę, dzięki której za benzynę i olej napędowy płacimy mniej. Opozycja nie kryje konsternacji, politycy obozu rządzącego triumfują

Dorota Kowalska

Dla większości polityków – tak koalicji rządzącej, jak i opozycji – to było jednak spore zaskoczenie. Prezydent Karol Nawrocki podpisał ustawę o nadmiarowych zyskach koncernów paliwowych, która ma sfinansować obniżkę cen paliw. Zapowiedział przy tym skierowanie ustawy do Trybunału Konstytucyjnego do kontroli w trybie następczym.

Co ciekawe, jeszcze 22 września Nawrocki przekonywał, że ustawa jest niekonstytucyjna.

– Ta ustawa jest niekonstytucyjna i ja jestem zawiedziony premierem Tuskiem, że mając dobrą propozycję ustawową z Pałacu Prezydenckiego, nie chce jej po prostu przyjąć, czy nie chce doprowadzić do tego, że zostanie ona przyjęta przez polski parlament i wówczas ją podpiszę – mówił prezydent.

Dodał, że „kierowcy są wzięci za zakładnika". – Płacimy tak wysokie ceny paliwa tylko dlatego, że premier chce na mnie wymóc, abym podpisał niekonstytucyjną ustawę - tłumaczył Nawrocki.

Nagle jednak prezydent zmienił zdanie i ustawę podpisał. Chociaż, jak podkreślił w swoim orędziu, nie wycofuje swoich zastrzeżeń co do niej. Podkreślił, że podpisując ustawę, „w imieniu Polaków stawia przy tym konkretne oczekiwania".



FOT. PAP/MARCIN BIELECKI

Prezydent zmienił zdanie i ustawę podpisał. Chociaż, jak podkreślił w swoim orędziu, nie wycofuje swoich zastrzeżeń co do niej

Decyzja prezydenta wywołała z jednej stronę konsternację po stronie opozycji, z drugiej niekrytą satysfakcję polityków obozu rządzącego. „To nie ja wygrałem. Wygrali Polacy, którzy już w weekend zapłacą mniej za paliwa" – napisał na X premier Donald Tusk. Pozwolił sobie też na małą złośliwość. W mediach społecznościowych umieścił film, na którym widać, jak spaceruje przed bramą Belwederu, uśmiecha się i puszcza oko do kamery. „I po co było tak rumakować?" – pyta.

– To jest już cudowanie na poziomie kabaretu! – nie krył oburzenia poseł Zbigniew Kuźmiuk z PiS.

– Premier 38-milionowego kraju błąka się pod bramą Belwederu z kubkiem kawy... Przecież tam, po pierwsze, prezydent nie urzęduje. Poza tym tego rodzaju hasła, jak rumakowanie, są po prostu niepoważne – dodał.

„Nie można ustępować! Prezydent Karol Nawrocki ugina kolana i pod presją obywateli podpisuje rządową ustawę, która pozwoli obniżyć ceny na stacjach paliw. Po spadkach zaufania strach zajrzał w oczy prezydenckiej ekipy" – napisała minister klimatu i środowiska Paulina Hennig-Kloska.

Poseł Lewicy Tomasz Trela stwierdził, że prezydent Nawrocki został po prostu „przyparty do muru". „Konsekwencja i determinacja zawsze przynoszą efekty, z Karolem Nawrockim właśnie tak trzeba. My pracujemy dla ludzi, prezydent niech nie przeszkadza!" – zaapelował.

Z kolei minister spraw zagranicznych Radosław Sikorski stwierdził w rozmowie w TVN24, że „jest oszołomiony ilością ekonomicznych nonsensów i bezczelnością tego orędzia".

– Pan prezydent nie raczył wspomnieć, skąd się wzięły wysokie ceny benzyny. Wzięły się z wojny w Zatoce Perskiej, ze zwyżki cen ropy, ze zwyżki cen frachtu, to po pierwsze. Po drugie, słusznie mówił o tym, że mamy zbyt wysoki deficyt już od poprzedniego rządu, a jednocześnie mówił, że nie pozwoli sfinansować obniżek cen benzyny z zysków korporacji naftowych – powiedział.

Przemysław Czarnek oraz Jacek Sasin zaczęli natychmiast żądać od rządu drastycznych obniżek cen na stacjach, wypominając obietnicę „paliwa po 5,19 zł".

Swojego rozczarowania decyzją prezydenta nie kryli za to politycy Konfederacji.

PAP

TOPR

Seria wypadków w Tatrach, nie żyje turysta

Karolina Wrońska

Do serii poważnych wypadków doszło w sobotę w Tatrach. W rejonie Zawratu zginął turysta, który upadł na zlodowaciałym śniegu.

W sobotę przed południem w rejonie Koziej Przełęczy oraz Zawratu doszło do upadków z dużej wysokości na twardy, zlodowaciały śnieg. Obaj poszkodowani, z ciężkimi obrażeniami, zostali przetransportowani śmigłowcem TOPR do zakopiańskiego szpitala.

Kolejne działania ratowników dotyczyły dwóch osób, które spadły w Żlebie Kulczyńskiego. TOPR interweniował także po urazie nogi na Przełęczy Małołąckiej oraz podczas ewakuacji turystki ze szlaku pomiędzy Zawratem a Świnicą.

Ratownicy przypominają, że w stromym terenie wysokogórskim raczki nie są odpowiednim sprzętem. Osoby bez doświadczenia, odpowiednich umiejętności i właściwego wyposażenia powinny zrezygnować z wyjścia w wyższe partie Tatr. PAP

MEDIA SPOŁECZNOŚCIOWE

Brzoska wściekły. Internet „uśmiercił" mu żonę

Tomasz Dereszyński

Media społecznościowe nie mogą być miejscem takich wpisów. Uśmiercono żonę miliardera Rafała Brzoski. Szef InPostu prosi o pomoc wicepremiera Krzysztofa Gawkowskiego. W niedzielę podobny los (prawie uśmiercenia) spotkał Martę Nawrocką, żonę prezydenta RP Karola Nawrockiego.

„Ponownie „uśmiercana" dzisiaj moja żona! Tym razem na Youtube. !!!! Skur...stwo! Nie ma innej opcji jak wdrożenie natychmiastowe procedur #KYC dla dużych platform – zespół sprawdzamy.com zaproponował szybkie i skuteczne zmiany prawa, by raz na zawsze skończyć ze scamem i deepfejkami w Polsce! Wielkie platformy śmieją się i plują nam wszystkim w twarz!" – napisał w sobotę na portalu X miliarder.

Rafał Brzoska zaapelował też do m.in. wicepremiera Krzysztofa Gawkowskiego o reakcję. Wiele zależy w tej sprawie od gigantów medialnych takich jak Google, Facebook i Instagram.

KRÓTKO

Sejm

PiS chce odwołania ministra finansów

W piątek wiceszef PiS Przemysław Czarnek zapowiedział, że klub PiS złoży w Sejmie wniosek o wotum nieufności dla ministra finansów i gospodarki Andrzeja Domańskiego. Jako powód za odwołaniem Domańskiego poseł PiS wymienił m.in. „kryzys na wszystkich możliwych płaszczyznach, w tym w rolnictwie", który – jak ocenił – jest powodowany przez stan finansów publicznych. **PAP**

Żegluga

GUS: Do polskich portów morskich zawinęło w 2025 roku 20,3 tys. statków

Do polskich portów morskich w 2025 r. zawinęło 20,3 tys. statków, o 1,3 proc. więcej niż rok wcześniej. Obroty ładunkowe wzrosły o 3,2 proc. do 128,2 mln ton – wynika z wyliczeń Głównego Urzędu Statystycznego. Łączna nośność obsłużonych jednostek wyniosła 235,8 mln ton i była o 4,6 proc. wyższa niż w 2024 r. Najwięcej jednostek wpłynęło do polskich portów pod banderami polską (4,7 tys.), cypryjską (3,4 tys.), niemiecką (1,6 tys.) i holenderską (1,2 tys.). **PAP**

Kujawsko-pomorskie

Nie żyje paralotniarz, który wpadł do Wisły

Tragicznie zakończył się lot 59-letniego paralotniarza, który w sobotę wpadł do Wisły w Rozgartach koło Grudziądza (woj. kujawsko-pomorskie). Mężczyzna wydobyty z wody przez strażaków zmarł w drodze do szpitala. Na brzegu podjęto resuscytację, która była kontynuowana w karetce. Wyjaśnianiem przyczyn i okoliczności zdarzenia zajmie się prokuratura i policja oraz Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych. **PAP**



PAP/PAWEŁ SUPERNAK

Putin eskaluje, bo myśli, że się go przestraszymy, bo myśli, że uda mu się nas zastraszyć – nie dajmy się zastraszyć, nie słuchajmy, także tu w Polsce, ruskich onuc i ich pożytecznych idiotów

RADOSŁAW SIKORSKI, szef MSZ

eprasa.pl 941ba3a3da

RYGA

Na Łotwie bez zmian. Według wstępnych wyników wygrywa partia premiera Kulbergsa

oprac. Karolina Wrońska

Kierowany przez premiera Andrisa Kulbergsa centrowy sojusz Zjednoczona Lista (AS) wygrał wybory parlamentarne na Łotwie. Jednak do utworzenia rządów będzie potrzebował koalicjantów.

Zjednoczona Lista (AS) premiera Andrisa Kulbergsa zdobyła 35,44 proc. głosów – podała w niedzielę Centralna Komisja Wyborcza (CVK) po przeliczeniu około 90 proc. głosów.

Do parlamentu najprawdopodobniej wejdzie sześć ugrupowań, w tym trzy z obecnej koalicji rządzącej.

Progu wyborczego może nie przekroczyć należący do dotychczasowej koalicji rządzącej Związek Zielonych i Rolników (ZZS), który uzyskał dotąd 4,62 proc. głosów. Oprócz ZZS w skład koalicji wchodzą: AS Kulbergsa, Zjednoczenie Narodowe i Nowa Jedność.

– Ludzie zagłosowali za bezpieczeństwem – powiedział premier Kulbergs, komentując sondażowe wyniki wyborów. Szef łotewskiego rządu w wieczornym programie telewizji LTV przyznał, że wyborcy darzą go ogromnym zaufaniem i jednocześnie zastanawiają się, w jakim kraju przyjdzie żyć ich dzieciom.

Kulbergs objął urząd na około cztery miesiące przed wyborami po tym, jak po incydencie z ukraińskimi dronami, które wtargnęły w przestrzeń Łotwy, upadł rząd Eviki Siliny. Jej centrowa partia Nowa Jedność (JV) – według sondażu opublikowanego po zamknięciu lokali – miałaby zebrać tylko 6,7 proc. głosów. Do łotewskiego Sejmu mogłoby wejść łącznie sześć partii.

W tegorocznych wyborach wszystkie głosy liczone są ręcznie. Po incydentach i błędach związanych z automatycznym liczeniem, do jakich doszło w trakcie poprzednich wyborów, władze zdecydowały się powrócić do tradycyjnego sposobu zliczania głosów.

PAP



FOT. EAST NEWS

– Ludzie zagłosowali za bezpieczeństwem – mówił premier Andris Kulbergs

WOJNA W ZATOCE

Dlaczego światowe ceny ropy wciąż nie chcą spaść?

Grzegorz Kuczyński

Przepływ ropy z Zatoki Perskiej powrócił do poziomu zbliżonego do sprzed wojny, ale najnowsze dane wskazują, że znaczna część ropy trafia na rynki szlakami i w ramach umów transportowych, które nie istniały przed wybuchem konfliktu. To rodzi pytanie, czy Iran faktycznie traci wpływ na cieśninę Ormuz?

Według firmy analitycznej Kpler zajmującej się rynkiem surowców, w okresie od 1 do 28 września z regionu wypływało co najmniej 16,5 mln baryłek ropy dziennie, co odpowiada średniej sprzed wojny przy wyłączeniu Iranu.

Jednak mimo wzrostu poziomu dostaw ropy nadal utrzymuje się wąskie gardło w rafineriach, które spowodowało globalny skok cen oleju napędowego. Dane Unii Europejskiej opublikowane 1 października wskazują, że ceny popularnego diesla na stacjach benzynowych osiągnęły rekordowy poziom. Ceny gwałtownie wzrosły również w Stanach Zjednoczonych, pomimo ożywienia eksportu ropy.

Przed wojną 83 procent ropy z regionu przepływało przez Cieśninę Ormuz. We wrześniu 40 procent ominęło cieśninę, a ropa była transportowana rurociągami i innymi szlakami przez Arabię Saudyjską i Zjednoczone Emiraty Arabskie. Firma Kpler podała, że ponad 70 procent ropy, która przepłynęła przez cieśninę w sierpniu – ostatnim miesiącu, dla którego dostępne są dane – zostało przeładowane na inne tankowce na morzu w Zatoce Omańskiej, co podkreśla, jak bardzo obecny system odbiega od normalnej żeglugi handlowej.



FOT. AFP/EAST NEWS

Mimo wzrostu poziomu dostaw ropy nadal utrzymuje się wąskie gardło w rafineriach, które spowodowało globalny skok cen oleju

Dla Iranu ożywienie eksportu jest oznaką, że jego zdolność do zakłócania ruchu na drodze wodnej przez Ormuz uległa znacznemu osłabieniu. Mohammad Ghaedi, wykładowca na George Washington University, powiedział w rozmowie z Radio Farda, że obecny poziom ruchu jest już zbyt duży dla Teheranu i „nie do przyjęcia" dla tamtejszych władz.

Liczby te nie oznaczają jednak, że Iran po prostu stracił kontrolę nad cieśniną Ormuz. Teheran tak naprawdę nigdy formalnie nie kontrolował tej cieśniny. Jego przewaga opierała się raczej na zdolności do uczynienia przepływu niebezpiecznym, zmuszając przedsiębiorstwa żeglugowe do rozważania ryzyka i kosztów wpłynięcia do Zatoki Perskiej.

Zdolność ta wydaje się osłabiona, ponieważ siły amerykańskie zapewniają ochronę żegludze handlowej, a przedsiębiorstwa opracowują sposoby transportu ropy przy jednoczesnym ograniczeniu narażenia na ryzyko związane z przepływem przez cieśninę.

Ellen R. Wald, autorka i analityk rynków energetycznych, powiedziała RFE/RL, że „zdolność i/lub chęć Iranu do atakowania statków w Zatoce Perskiej maleje", co pozwala statkom na przepływ pod osłoną wojsk amerykańskich. Ostrzegła jednak, że ożywienie przepływów nie powinno być mylone z powrotem do normalności.

Niektóre przedsiębiorstwa żeglugowe podejmują znaczne ryzyko, aby skutecznie przetransportować ropę przez cieśninę do większych tankowców czekających poza Zatoką Perską. Inne działają bez ubezpieczenia lub w niezwykle trudnych warunkach. I właśnie dlatego ceny ropy nie spadają znacząco pomimo wzrostu przepływów ropy. PAP

ZJEDNOCZONE EMIRATY ARABSKIE

Ranny pilot został bohaterem dla całego świata arabskiego

Tomasz Dereszyński

Prokurator generalny Zjednoczonych Emiratów Arabskich (ZEA) ujawnił, że niezrównoważony psychicznie drugi pilot linii flydubai użył pokładowego toporka, by zaatakować kapitana i przejąć stery w kabinie, dopuszczając się próby „ataku terrorystycznego".

Władze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, prowadzące dochodzenie w tej sprawie, zakwalifikowały to zdarzenie jako próbę ataku terrorystycznego.

29-letni obywatel Omanu chciał próbować przejąć kontrolę nad samolotem lecącym 30 września z Dubaju do Izraela.

Maszyna gwałtownie obniżyła lot o ok. 5500 metrów, zanim bohaterscy pasażerowie obezwładnili al-Hammamiego i przejęli kontrolę nad samolotem.

Według doniesień władze Omanu wcześniej zakazały al-Hammamie-mu wykonywania lotów z powodu obaw o jego radykalizację.

Drugi pilot maszyny, kapitan Smit Machchhar, stał się bohaterem, „dając świadectwo najwyższego męstwa, poczucia odpowiedzialności i troski o ludzkie życie". Podczas wizyty w szpitalu u rannego kapitana szejk Hamdan bin Mohammed, książę koronny Dubaju oraz minister obrony Zjednoczonych Emiratów Arabskic h, wykonał niezwykły gest – pocałował pilota w czoło.

W kulturze arabskiej pocałunek w czoło jest głębokim wyrazem ogromnego szacunku, czci oraz opiekuńczości.

MORZE BAŁTYCKIE

Amerykańscy marines mają ochraniać infrastrukturę

Grzegorz Kuczyński

Żołnierze Korpusu Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych są kierowani w region Morza Bałtyckiego w ramach misji NATO Baltic Sentry. Liczba marines wyniesie około 50 osób, a ich zadaniem będzie wspieranie i ochrona kluczowej infrastruktury podmorskiej, ogłosił Pentagon.

Rozmieszczenie marines ma miejsce w czasie, gdy Estonia, Finlandia i inne państwa sojusznicze nadal borykają się z serią przypadków uszkodzeń kabli w regionie. Ostatnio, w grudniu 2024 r., doszło do zerwania kabla energetycznego EstLink 2 łączącego Estonię z Finlandią oraz kilku kabli komunikacyjnych, a władze podejrzewają celowy sabotaż. W odpowiedzi na te incydenty NATO uruchomiło operację Baltic Sentry.

Baltic Sentry stanowi wysoce zintegrowaną inicjatywę w zakresie obrony zbiorowej, kierowaną przez europejskich sojuszników pod dowództwem Sojuszniczego Połączonego Dowództwa Sił w Brunssum oraz Sojuszniczego Dowództwa Morskiego, przy czym Korpus Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych pełni rolę wspierającą i ułatwiającą realizację zadania.

W ramach tej rotacji wykorzystane zostaną zdolności rozpoznawcze marines, w tym małe bezzałogowe systemy powietrzne i czujniki przybrzeżne, w celu dostarczania danych do wspólnego obrazu operacyjnego NATO.

eprasa.pl 941ba3a3da

HISTORIA

Citroën 2CV pędzi przez francuskie winnice

6 października 1948 roku na Międzynarodowym Salonie Samochodowym w Paryżu zaprezentowano Citroëna 2CV – „najbrzydsze auto świata". Teraz Francuzi przymierzają się do powtórki z tamtej epoki

Mariusz Grabowski



FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

2CV był samochodem wszechstronnym, ale trudno uwierzyć, że trafił nawet do wojska

Być może faktycznie Citroëny nie były piękne, ale za to tanie w utrzymaniu i maksymalnie uproszczone konstrukcyjnie. Przed cztery dekady sprzedano ich 5 mln i to one zmotoryzowały Francję. W tym sensie zasługują na bliższą uwagę.

Auto podobne do kaczki

Spójrzmy na Citroëna C5 Aircross, najnowsze dziecko firmy – kompaktowego SUV-a i przykład motoryzacyjnego wyrafinowania. Ma nie tylko hybrydowy napęd, niezliczone systemy bezpieczeństwa i układy wspomagające prowadzenie, ale również inne bajery, jak choćby interfejs komunikacyjny najnowszej generacji.

Nasz Citroën 2CV miał na początku karoserię z perforowanej blachy, płócienny dach, amperomierz, silnik o mocy 9 koni i w porywach mógł rozpędzić się do nieco ponad 60 km na godz. Był tak prosty w naprawie, że – jak mówiono – nawet dziecko mogło jej dokonać, byle miało młotek i śrubokręt. Z luksusów: auto wyposażono w elektryczne wycieraczki.

Konstrukcyjnie 2CV był bowiem samochodem przedwojennym. W połowie lat 30. zaprojektował je inż. André Lefèbvre i do czerwca 1940 r. zbudowano 250 prototypowych sztuk. W 1948 r. pokazano więc lekko zmodyfikowany model, ale za to z zadęciem.

Samochód dla mas

Do Citroëna przylgnęła nazwa „Toute Petite Voiture" („bardzo mały samochód"), która nie do końca oddaje jego zalety. Ze względu na swoje cechy auta bardzo wszechstronnego, ekonomicznego w zużyciu i o niskich kosztach 2CV był bowiem samochodem dla każdego – zarówno w mieście, jak i na wsi.

Citroëna przerabiano na najróżniejsze wersje: „Kaczka" była autem policyjnym, taksówką, karetką i dostawczakiem. W najróżniejszych kształtach i kombinacjach. Istniał kabriolet 2CV (model Méhari z 1968 roku), a wersja „Fourgonnette" była często np. używana przez francuską służbę drogową lub jako pojazd pocztowy w Belgii. Z czasem 2CV wywarł piętno na wzornictwie motoryzacyjnym i kształtowaniu gustów konsumentów.

Do tego dochodziła atrakcyjna cena: w momencie premiery w 1948 roku auto kosztowało 180 tysięcy ówczesnych franków. Biorąc pod uwagę denominację z 1960 r. i inflację, była to równowartość ok. 5-6 tys. euro.

W armijnym kamuflażu

2CV był wszechstronny, ale jednak trudno uwierzyć, że trafił nawet do wojska. Model Ghan-1 był pojazdem stworzonym specjalnie na potrzeby piechoty morskiej, z możliwością mocowania kilku rodzajów uzbrojenia. Waga umożliwiała łatwe transportowanie go drogą lotniczą, za pomocą śmigłowców, na pole walki.

W latach 50. Ghan-1 trafił na front wietnamski – widać go na wielu fotografiach. Jeździł też w patrolach po bezdrożach Algierii. Dzięki brakowi opancerzenia i wysokiej mobilności auto mogło sprawnie przemieszczać się po polu walki.

Z czasem dalsze modyfikowanie militarnego 2CV zarzucono. Dla wojskowych konstrukcja okazała się zbyt przestarzała i nieperspektywiczna. Ale na rynku cywilnym auto sprzedawało się dobrze. W 1963 r. zwiększono moc jego silnika do 18 koni i unowocześniono tablicę wskaźników. W 1965 r. wprowadzono boczne okna za tylnymi drzwiami. W 1967 r. wprowadzono silnik o pojemności 602 cm sześc.

2CV jako symbol

Oblicza się, że do roku 1990 z fabryk w Levallois-Perret pod Paryżem, Chartres-de-Bretagne koło Rennes oraz z montowni w dziewięciu krajach na całym świecie (głównie w portugalskiej Mangualde) wypuszczono łącznie 3 mln 868 tys. 634 egzemplarze modelu Citroëna 2CV. Jeśli doliczymy do tego wersje pochodne i furgonetki, liczba ta sięga blisko 5,1 mln.

Oznaczało to, że auto było wszędzie: na każdej francuskiej ulicy, w każdym gospodarstwie czy warsztacie samochodowym. Usprawniało codzienne funkcjonowanie tysięcy rodzin, lecz także stało się narzędziem modernizacji francuskiej prowincji. Stanowiło podstawę motoedukacji dla każdego mechanika i przedmiot studiów na wydziałach mechanicznych. Citroën spełnił tę samą rolę co Fiat 500 we Włoszech, Volkswagen „Garbus" w Niemczech i „Żuk" w Polsce.

Latem 1959 r., w Lille, u progu swojej drugiej kadencji, w Citroënie 2CV sfotografował się prezydent Charles de Gaulle. Zważywszy, że polityk mierzył blisko dwa metry, był to dla marki reklamowy dar z nieba. „Nawet de Gaulle mieści się w naszych samochodach" – pisano w folderach.

Na planie filmowym

Francuski sentyment do „Kaczki", symbolu „Dawnej Francji", ugruntowała popkultura, głównie kino. Auto jeździło w wielu francuskich filmach: od „„Zagmatwanych" (1960 r.), przez „Paryż należy do nas" (1961 r.), „Bon Voyage!" (1962 r.), po „Życie prywatne" (1962 r.). Szczególnie fotogeniczne okazało się w „Żandarmie z St. Tropez" (1962 r.).

I budzi uśmiech do dziś. Oblicza się, że tylko we Francji istnieje kilkadziesiąt organizacji motofanów 2CV. Skupiają zbieraczy, rekonstruktorów i propagatorów modelu. Największa z nich to powstałe w 1986 r. w normandzkim miasteczku Damigny Association des 2CV Clubs de France.

Ale miłośnicy „Kaczki" zbierają się też poza Francją, głównie co dwa lata na World Meeting of the Friends of the 2CV. W 2023 r. impreza odbyła się w Szwajcarii, a w 2025 r. w Słowenii. Za rok planowana jest w Holandii. Jednorazowo Meeting gości nawet kilka tysięcy samochodów. Tak było w 2021 r., gdy w 2021 r. do Torunia zjechało 2,5 tys. Citroënów 2CV. Liczba kierowców ustylizowanych na żandarma z St. Tropez przekroczyła kilkadziesiąt osób.

Polska szansa

Historycy motoryzacji twierdzą, że Citroën 2CV mógł pojawić się w Polsce już w 1957 r. Trwały wtedy rozmowy gospodarcze między rządami Polski Ludowej i Francji. Jednym z wątków była motoryzacja.

„Dziennik Polski" na pierwszej stronie wydania z 11 października 1957 r. donosił: „Ostatnio władze polskie wyraziły pragnienie upoważnienia zachodnich konstruktorów do zainstalowania taśmy montażowej w Warszawskiej Fabryce Samochodów, aby ulepszyć miejscową produkcję samochodów, która jest niewystarczająca i bardzo kosztowna". Konkluzja teksty brzmiała zaś następująco: „Wydaje się, że samochody »Citroën« 2CV są wymarzonym modelem dla Polski. W Polsce spodziewają się, że firma ta złoży ofertę".

Z szumnych planów niewiele wyszło. Na polityczne fiasko nie wpłynęły nawet motoryzacyjne upodobania premiera Józefa Cyrankiewicza, a na naszych drogach dalej śmigały „Warszawy", „Syreny" i „Lubliny".

2CV wjeżdża na amerykańską ziemię

Jak pisał zmarły w lipcu tego roku inż. Zdzisław Podbielski, autor książki „Poznajemy samochody osobowe świata. Pojazdy francuskie", Citroën 2CV miał swoją karierę w najbardziej zmotoryzowanym kraju na świecie – Stanach Zjednoczonych. Jego cena w 1957 r. wynosiła tam średnio 800 dolarów, co było zdumiewająco niską kwotą – popularny Chevrolet „Bel Air" kosztował od 2 tysięcy USD w górę.

Jeżeli Amerykanie kupowali 2CV, to głównie ze względu na jego europejską egzotykę i „unikalną wręcz brzydotę". W 1959 r. w styczniowym numerze „Popular Mechanics Magazine" pisano: „Jeśli chcielibyście zrobić brzydszy samochód – nie moglibyście. Ani bardziej ukochanego samochodu przez właścicieli". Ale dodawano z nutą sympatii: „Pojedzie wszędzie, w każdych warunkach".

Sławę i uznanie 2CV zdobył dopiero w latach 60. na fali rewolucji hipisowskiej – na równi z Volkswagenem T1 i „Garbusem".

Popularność Citroëna 2CV doczekała się właśnie przekucia w realny produkt – nowej odsłony klasyka. Premierę nowego 2CV zaplanowano podczas salonu Mondial de l'Auto w paryskim Expo Porte de Versailles.

eprasa.pl 941ba3a3da

GWIAZDY

Michał Wiśniewski: Za niepicie nie rozdaje się odznaczeń

– Jestem na etapie ciągłej walki. Walczę z życiem. Najpierw walczyłem z tym, żeby przestać pić. Później zdecydowałem, że zadbam o poczucie bezpieczeństwa dla siebie i rodziny. Bo w przeszłości, mimo że stać mnie było na dziesięć domów, nigdy o to nie zadbałem. Wszystko, co miałem, straciłem – mówi Michał Wiśniewski z zespołu „Ich Troje”

Urszula Śleszyńska

Ponoć czasami, kiedy schodzisz ze sceny, płaczesz... Czy tak też było w Białymstoku, podczas koncertu, który graliście na zaproszenie Stowarzyszenia Pro Salute na rzecz dzieci z dystrofią mięśniową?

Ja w ten sposób odreagowuję. Jestem tylko człowiekiem i przeżywam emocje jak każdy inny, więc są momenty, w których płaczę. Są też takie, w których jestem bardzo wkurzony, bo czuję pewnego rodzaju bezsilność. To jest w zasadzie zależne od tego, jak przyjmuje nas publiczność. W Operze i Filharmonii Podlaskiej w Białymstoku przyjęto nas bardzo serdecznie. Chociaż klasyką dla Podlasia jest chyba to, że witacie przyjezdnych z bardzo dużą serdecznością. I ja absolutnie tego doświadczyłem! Sprawiło mi to dużo radości. Dostałem wspaniały feedback. Ludzie mówili: „wiesz, byłam ostatni raz na waszym koncercie 20 lat temu...”. I to jest fajne, że wrócili i poświęcili najważniejszą rzecz w swoim życiu, czyli swój czas, żeby tam z nami być.

Dziwi cię jeszcze, jak wyprzedajecie sale?

Bycie artystą to jest sinusoida. Raz je wyprzedajesz, raz nie. Jeżeli teraz mamy tłuste lata, to znaczy, że przyjdą chude. Może emocjonalnie nie, bo jest część publiczności, która zostaje z tobą na zawsze. Ale nie jest możliwe, nie ma takiego artysty na świecie, który by utrzymał swoją popularność na top poziomie przez dłuższy czas. To przysłowiowe pięć minut może trwać pięć lat. Można je przedłużyć do przysłowiowych piętnastu minut, ale nic nie trwa wiecznie. Więc czy mnie dziwi? Nie. Zdaję sobie sprawę z tego, że to jest przypadek. To powrót sentymentów z czasów, kiedy ludzie przechodzili na nasze koncerty jako nastolatkowie czy jako studenci. I teraz jako dorośli ludzie wracają z ciekawości. Najczęściej słuchają już zupełnie innej muzyki, ale to jest ich przeszłość, to jest część ich historii. Bardzo mnie to cieszy, że znowu się w tym odnajdują i twierdzą, że odkrywają te rzeczy na nowo.



FOT. EWELINA ZGIET

Michał Wiśniewski podczas koncertu w Operze i Filharmonii Podlaskiej

A wracają z dziećmi?

Dość często. To jest też ciekawe. Wiem, że to może głupio zabrzmi, ale to jest już trzecie pokolenie, które z nami jest.

Jesteś z siebie dumny? Z tego Michała, który w tej chwili ze mną rozmawia?

Ja zawsze powtarzałem swojej mamie, przez lata, że za niepicie nie rozdaje się odznaczeń. Więc czy jestem dumny? Nie wiem jeszcze. Jestem na etapie ciągłej walki. Walczę z życiem. Najpierw walczyłem z tym, żeby przestać pić. Później zdecydowałem, że zadbam o poczucie bezpieczeństwa dla siebie i rodziny. Bo w przeszłości, mimo że stać mnie było na dziesięć domów, nigdy o to nie zadbałem. Wszystko, co miałem, straciłem. I odbudowałem to z powrotem. Ale cały czas jest ta walka. I myślę, że do końca życia już będę tak walczył. Idąc dalej tym tropem, można zapytać, czy jestem szczęśliwy...

A jesteś?

Ciężko powiedzieć. Myślę, że na to pytanie odpowiada się bardzo, bardzo późno, jak kończy się twoja droga. Można zapytać, czy byłeś szczęśliwy? A odpowiedź zależy od tego, jaki akurat mam dzień. Mam zdrowe dzieci. Tak jak wspomniałaś, graliśmy dla stowarzyszenia, które walczy o życie dzieci. I tak sobie myślę, czy to, że moje dzieci są zdrowe, to jest wystarczający powód do tego, żeby być szczęśliwym? Pewnie tak. Ale zdajesz sobie sprawę, że apetyt rośnie w miarę jedzenia?

Skoro już nawiązałeś do dzieci, to zastanawiam się, czy w jakiś sposób starałeś się je od maleńkości uwrażliwiać na muzykę?

Każde dziecko ma coś ze mnie, ale myślę, że najgorsze, co może się zdarzyć, to porównywać wrażliwość i talent dzieci do wrażliwości i talentu ojca. Bo to przysłowiowe „iść własną drogą” nie bez kozery ma na celu, żeby to dziecko nauczyło się na własnych potknięciach, na własnej odpowiedzialności, na własnej wrażliwości. Ponieważ suma doświadczeń, z której składa się mądrość życiowa, to efekt tego, co my sami przeżyliśmy. Jestem dumny ze swoich dzieci, że realizują siebie.

I to chyba właśnie jest szczęście.

Tak, aczkolwiek muszę ci też powiedzieć, że jako rodzic jestem tym pilotem, który w samolocie musi dokonać wyboru – komu pierwszemu założy maskę.

Sobie, żeby móc zadbać o innych.

Właśnie. I cały czas się zastanawiam, czy ja tę maseczkę założyłem najpierw sobie, a nie dzieciom. Więc pytanie, czy mi starczy powietrza, zanim dokończę wszystko, co chciałem zrobić? Bo ta zasada nie bierze się znikąd. Najpierw musisz założyć maseczkę sobie, żeby mieć siłę i pomóc innym. „Mruknęło” trochę pesymizmem, ale w tym momencie jestem po prostu bardzo zmęczony życiem.

Ale przecież masz kogoś, kto idzie z tobą przez to życie. Wróciłeś do swojej ex-żony Mandaryny.

Zarówno ja, jak i Marta mówimy teraz z bardzo dużą ostrożnością o tym, co jest. Nie chcemy siebie i innych zawieść. I nie mam tu na myśli obcych osób, tylko te z naszego otoczenia. Póki co, to jest to takie młodzieńcze spotykanie się, bo nawet ze sobą nie mieszkamy. Mamy taki zamiar, ale to wszystko wymaga bardzo ciężkiej pracy. Nieprawdopodobnie się cieszę z tego, że podjęliśmy próbę. To jest dla nas bardzo istotne. Wspieramy się nawzajem. Ale niestety trochę jest tak, że my rozstaliśmy się w najważniejszym okresie roz-

eprasa.pl 941ba3a3da

woju dla nas – jako trzydziestolatkowie. Dzisiaj mamy po pięćdziesiąt lat. I to jest bardzo ciekawe, czy uda nam się znowu te puzzle ułożyć. Wtedy te puzzle miały dwieście części, a dzisiaj mają dziesięć tysięcy.

Odkrywacie siebie znowu na nowo, po latach.

To jest bardzo ciekawe doświadczenie. Wydawałoby się, że się znamy. Ale my się nie znamy. Uczymy się siebie na nowo. Pamiętamy tylko, dlaczego zeszliśmy się razem, co nas łączyło. Byliśmy ze sobą zaledwie pięć lat, ale bardzo intensywnie. Wynikiem tego związku jest dwójka wspaniałych dzieci. I przez te wszystkie lata, przez te dwadzieścia lat spędzonych oddzielnie, też mieliśmy ze sobą kontakt. Tylko każde z nas układało sobie życie po swojemu.

A czasem zdarza ci się żałować tego, że wtedy, te ponad 20 lat temu, wasz związek był tak bardzo dla ludzi? Że wziąłeś udział w programie „Jestem jaki jestem", że był ślub przed kamerami, na oczach wszystkich?

Wiem, że to będzie ciężkie do zrozumienia, ale ja miałem jeden ślub bez żadnych kamer, a drugi na oczach całego świata. To jest bez znaczenia. Jest cała masa par, które też mają kamery na swoim ślubie i później wysyłają film wszystkim znajomym. Tutaj był po prostu większy zasięg. Każdy z nas dokumentuje najważniejsze chwile w życiu, ale jak to bywa – uderz w stół i nożyce się odezwą. Stąd też będą i tacy, którzy powiedzą: „ale u mnie nie było kamer telewizyjnych". No to szacunek. To znaczy, że zostało spełnione twoje życzenie. U nas było inaczej. I czy to miało jakiś wpływ? Pewnie jakiś miało, bo – wiadomo – komentarzy było więcej niż normalnie. Bo bez takich zasięgów komentarze są jedynie na klatce schodowej czy w rodzinie. U nas trzeba by to mocno pomnożyć. Ale na to, że Marta zdecydowała się później ode mnie odejść, wpłynęło bardzo wiele czynników. I teraz rozmawiamy o nich, przerabiamy je. I nie sądzę, żebyśmy teraz popełnili te same błędy. Ale popełnimy nowe.

Ważne, by się na nich uczyć.

Tak mi się wydaje. Każdy dom potrzebuje fundamentów. Zawsze przypominam sobie amerykańskie konstrukcje z drewna. Tam, kiedy przychodzi wichura, to zdmuchuje taki dom w trzy sekundy. Właśnie przez słabe fundamenty. My budujemy domy, które mało co ruszy. Może dach zlecieć, ale mury będą stały. Myślę, że razem z Martą staramy się to wszystko teraz zrobić troszeczkę inaczej. Czy nam się uda? Zobaczymy. To jest dla nas samych bardzo duży eksperyment, ale bardzo chcemy i mamy wystarczająco dużo mądrości życiowej zebranej przez lata, żeby powiedzieć sobie, że nie będziemy się do niczego zmuszać. Dopóki będziemy mieć z tego radość, będziemy czuć przy tym szczęście, to będziemy to kontynuować. Ludziom bardzo często się wydaje, że ta przysięga małżeńska „do końca życia" nie ma znaczenia. A ona ma znaczenie. Symboliczne, ale ma. Przecież nikt się nie żeni lub nie wychodzi za mąż po to, żeby podpisać kontrakt na dwa, pięć czy dziesięć lat. Każdy podczas ślubu ma nadzieję na budowanie wspólnej przyszłości. Ale wielu z nas też zdaje sobie sprawę z tego, jakie to jest trudne.

Coraz trudniejsze. Takie mamy czasy.

Właśnie. Co więcej, ludzie się bardzo często męczą w swoich związkach. Idą na milion kompromisów, które nie zadowalają ani jednej, ani drugiej strony. I tak trwają w tym marazmie codzienności.

Czyli czasem lepiej się rozstać?

No pewnie, że czasem lepiej się rozstać! Ale pamiętaj, że jeżeli jesteś osobą wierzącą, to na pierwszym miejscu jest Pan Bóg, a dopiero na drugim miejscu jesteś ty i twój partner czy partnerka.

Czuję, że rozmawiam z bardzo dojrzałym człowiekiem. Pamiętam jedną z naszych pierwszych rozmów sprzed wielu lat i wtedy zupełnie inaczej cię odbierałam.

Wszyscy dojrzewamy. Składa się na to suma naszych doświadczeń. Ale czy ja wiem, czy jestem dojrzały? Myślę, że twój punkt widzenia trochę się zmienił. Bardzo często patrzymy na ten sam przedmiot i każdy – w zależności od perspektywy – patrzy na niego nieco inaczej. Nie mówię o Światowidzie, który ma twarz na cztery strony świata, ale jeżeli spojrzysz na figurkę, która jest odwrócona plecami do ciebie, a ja siedzę naprzeciwko, to ja zobaczę jej twarz, a ty nie. Ale za to nie będę miał zielonego pojęcia o tym, jaką ma ona z tyłu szatę i co jest napisane na plecach. Każdy – choć patrzymy na to samo – widzi coś innego. I myślę, że to jest ta różnica, którą mogłaś dostrzec, rozmawiając ze mną kiedyś.

Sprawiasz wrażenie jakbyś trochę chciał nadrobić stracony czas.

Staram się, a największym moim błędem póki co jest chyba to, że o sobie myślę na samym końcu. Ale to jest spowodowane tym, że rzeczywiście chcę nadrobić stracony czas. A wiadomo, że tak do końca się nie da.

Gdzie byś był, gdyby nie muzyka?

Może byłbym motorniczym, bo zawsze chciałem nim być. Nie wiem. Mimo wszystko, niczego nie żałuję. Jestem w takim miejscu, w jakim jestem. Nic nie zmienię, więc żałowanie i opowiadanie o tym byłoby co najmniej nie na miejscu. Niczego nie cofnę. Polecam, żebyś posłuchała sobie ostatniej części tryptyku zatytułowanego „Sweterek". To piosenka poetycka i dzięki temu projektowi czuję, że zrobiłem coś fajnego. A ja rzadko jestem zadowolony ze swojej pracy. A w tym przypadku jestem zadowolony i czuję, że coś po mnie zostanie.

REKLAMA 0211581315



eprasa.pl 941ba3a3da

WYWIAD

Alek Korab: Ameryka daje drugą i trzecią szansę. Ale do lekarza idziesz z sercem na ramieniu

– Mam gorącą nadzieję, że będzie nas stać na życie w Stanach, że złamana noga czy atak serca nas nie zrujnują, że nie dostaniemy rachunku, który wywierci dziurę w naszym budżecie. Kocham Amerykę, kibicuję jej i chcę, żeby była lepsza

Anita Czupryn

W książce „Chory kraj. Jak naprawdę żyje się w Ameryce" wyliczasz: „Mam w Ameryce rodzinę, przyjaciół, firmę i ataki paniki". Co ten kraj ci dał, a co zaczął odbierać?

Przede wszystkim spotkałem tam moją partnerkę i jej córkę. Obie dziewczyny mnie adoptowały; cała ich rodzina uważa mnie za swojego. To jest dla mnie bardzo ważne, dlatego dedykuję im tę książkę. Nie piszę o Ameryce przez różowe okulary, ale też nie jestem celowo krytyczny.

Nie miałeś tezy i nie szukałeś do niej potwierdzeń?

Nie. Ta książka miała być bardziej pogodna. O tym, ile kosztuje życie w Ameryce i jak się tam żyje. Ale kiedy zacząłem się przyglądać, dlaczego pewne rzeczy wyglądają tak, a nie inaczej, zobaczyłem wyraźne schematy: jak to państwo jest rozbierane przez wielki biznes i dlaczego Amerykanie tak długo to tolerują. Miałem w Stanach dobre i złe lata. Przeciążenia są tam dużo większe niż w Europie. Bezpieczeństwo socjalne jest mniejsze, kontrakty krótsze, podobnie jak okres wypowiedzenia.

Nie mówiąc o tym, co czeka kobiety po urodzeniu dziecka!

To było dla mnie szokujące. Pracowałem z redaktorką, która dwa tygodnie po porodzie pojawiła się w redakcji. Nie mogłem zrozumieć, dlaczego nie jest w domu z noworodkiem. Powiedziała, że bez pracy nie jest w stanie się utrzymać. Wtedy po raz pierwszy dowiedziałem się, że w Stanach nie ma powszechnej federalnej gwarancji płatnego urlopu macierzyńskiego.

A twoje ataki paniki? Zaczęły się, kiedy przestałeś czuć się bezpiecznie?

Do Ameryki przyjechałem z bardzo dobrym kontraktem. Byłem redaktorem naczelnym dużej gazety, która ukazywała się w Nowym Jorku, Filadelfii i Bostonie. Praca wiązała się jednak z gigantycznym stresem. Pracowałem sześć dni w tygodniu, po dziesięć-dwanaście godzin dziennie, czasami z bardzo trudnymi szefami. W pewnym momencie poczułem, że dłużej tak nie mogę. Że dostanę ataku serca albo moje zdrowie tego nie wytrzyma.

Ludzie wciąż to sobie sami robią.

Tak, ja też. Chciałem pracować w Ameryce, mieszkać tam, odnieść sukces. Okazało się to bardzo ciężkie. Potem miałem okres, w którym nie zarabiałem, szukałem nowej pracy, próbowałem odnaleźć się na nowo. Zarobione pieniądze topniały, bo życie w Nowym Jorku jest bardzo drogie. Zaczęły się ataki paniki. Nie wiedziałem, co dalej. Ale w końcu znalazłem kolejną pracę i otworzyłem własny biznes, bo – jak piszę – Ameryka zawsze daje drugą szansę.

Kiedy po raz pierwszy pomyślałeś, że to Ameryka ma problemy?

Poszedłem kiedyś ze skręconą stopą do dobrego szpitala na Manhattanie. Polecił mi go znajomy lekarz, z którym grałem w piłkę. Doktor, który mnie przyjął, potrzebował zdjęcia tomograficznego. Pani w recepcji zapytała, czy jestem w sieci. Miałem ubezpieczenie, więc byłem przekonany, że tak. Sprawdziła: nie byłem. Powiedziałem, że w takim razie zapłacę. Nachyliła się do mnie i scenicznym szeptem oznajmiła: „To będzie pięć tysięcy dolarów". Cichutko odpowiedziałem: „To ja dziękuję". I wyszedłem z tą bolącą nogą. Musiałem znaleźć placówkę, która przyjmuje moje ubezpieczenie i zrobi badanie, a potem lekarza, który też je honoruje. Ostatecznie z ubezpieczeniem zapłaciłem za to zdjęcie 50 dolarów. Wtedy pomyślałem: gdzie ja jestem? Jak to działa?

Jeden z bohaterów twojej książki mówi, że amerykański system ochrony zdrowia działa dokładnie tak jak został zaprojektowany. Pomyślałam, że to jedno z najważniejszych zdań w książce.

Zgadzam się. Powiedziałbym, że ten system rok po roku był rozbierany na części przez wielkie grupy lobbingowe, koncerny farmaceutyczne, ubezpieczycieli, a także fundusze, które inwestują w szpitale i praktyki lekarskie, wyciskając je jak cytryny. Moim zdaniem jest celowo skomplikowany i nieczytelny, żeby dezorientować pacjentów i wyciągać z nich jak najwięcej. Nie wiemy, czy po wizycie dostaniemy rachunek na 30, 300 czy 300 tysięcy dolarów. Często nikt nie potrafi tego powiedzieć ani w rejestracji, ani w gabinecie. Dzwonimy do ubezpieczyciela, czekamy godzinami, a jak uda nam się połączyć, to zaraz ktoś się rozłącza. Do lekarza idziemy z sercem na ramieniu. Zdarzało nam się dostać rachunek na kilka tysięcy dolarów za kilkuminutową wizytę, choć wcześniej zapewniano nas, że lekarz jest w naszej sieci. Okazywało się, że jednak nie jest albo był w zeszłym roku, ale już nie w niej. Mam tu też przekaz dla Polaków. Europa często podąża za amerykańskimi trendami. Widzę taką amerykanizację wielu dziedzin: pogoń za coraz większym zyskiem. Polska czasami kopiuje amerykańskie rozwiązania.

Amerykanie potrafią buntować się przeciwko podatkom, buntowali się przeciw obowiązkowi noszenia maseczek czy ograniczeniom dostępu do broni. Dlaczego nie protestują masowo przeciwko systemowi, który może ich zrujnować po jednej chorobie?

Wydaje mi się, że są dwie odpowiedzi. Do pewnych sytuacji łatwo się przyzwyczaić, jak do bólu zęba. Amerykanie żyją ze swoim systemem zdrowotnym właśnie jak z bólem zęba. Ale oni też cały czas próbują coś zmienić. Widać to w wyborach prezydenckich. Szukają kogoś spoza systemu, kto przyniesie zmianę. Barack Obama próbował mocno zmienić ochronę zdrowia, wprowadził Obamacare, które później osłabiano. Ale i tego było za mało. Więc po nim wybrali kogoś z zupełnie innej bajki: Donalda Trumpa. Ludzie myśleli: jest spoza systemu, coś zmieni.

Amerykanie nie widzieli, kogo wybierają?

Tak bardzo chcieli zmiany, że głosowali na przeciwieństwo tego, co znali. Potem rozczarowali się Trumpem i wybrali „nudnego" Joe Bidena. Próbował coś zmienić, ale nie na tyle, żeby Amerykanie to zauważyli. Był człowiekiem systemu. Znów się rozczarowali i znów zagłosowali na jego przeciwieństwo, czyli... Trumpa. A on wrócił już bez ochraniaczy, pokazał własną twarz. Nagle okazało się, że reprezentuje wielki biznes, co dla wielu Amerykanów jest zdziwieniem. Stawiam tezę, że ogromną rolę odgrywają tu lobbyści sponsorujący kampanie polityków. Amerykanie głosują na zmianę, a ona nie nadchodzi. Panuje też skrajny indywidualizm. Podejrzewam, że gdyby zapytać, czy Ameryka potrzebuje powszechnego ubezpieczenia zdrowotnego, większość odpowiedziałaby: tak. Ale gdyby zapytać: „Czy jesteś gotów złożyć się na ubezpieczenie innego Amerykanina?", odpowiedź mogłaby być taka: „Ja płacę za siebie, inni niech radzą sobie sami".

To przekonanie, że każdy całkowicie odpowiada za swój los. Nie ma solidarności.

Właśnie. Dlatego zestawiłem w książce dwa podejścia do biznesu: Heinza, tego od ketchupu, i Trumpa, dziadka prezydenta. Heinz też był brutalnym biznesmenem, zwalczał konkurencję, lobbował w Kongresie. Ale dzielił się pieniędzmi, fundował pracownikom opiekę zdrowotną. To takie protestanckie podejście: bogactwem trzeba się dzielić. Amerykanie nie lubią jednak, kiedy państwo mówi im, gdzie i jak mają oddawać pieniądze. Są też ludzie, którzy wspięli się po drabinie na szczyt, a potem wciągają ją za sobą, żeby inni nie mogli wejść. Zauważam to u części nowych miliarderów, również z Doliny Krzemowej. Ameryka dała im szansę, edukację, infrastrukturę, ale oni nie czują potrzeby dzielenia się bogactwem. Budują własne schrony, kupują coraz większe jachty. I starają się płacić jak najmniej podatków. A wśród zwykłych Amerykanów też jest przekonanie: ja kiedyś będę milionerem, więc może nie podnośmy za bardzo tych podatków. Może lepiej się tymi pieniędzmi nie dzielić.

Kiedy przyjechałeś do Nowego Jorku, poczułeś, że to miasto żyje w swoim niesamowitym tempie. Nadal daje ci energię czy już cię wyczerpuje?

Wtedy poczułem, że to moje miasto. Mieliśmy zwiedzać Amerykę, a cały czas spędziliśmy w Nowym Jorku. Robiłem potem wszystko, żeby wrócić. Mieszkałem w wielu krajach, więc mam inny punkt widzenia niż ktoś, kto przyjeżdża prosto z Polski, albo ktoś, kto zna tylko Amerykę. Ale te przeciążenia, to, jak ciężko Amerykanie pracują i jak bardzo uważają to za normalne, są niesamowite. Z drugiej strony Ameryka daje drugą i trzecią szansę.

Piszesz, że amerykański sen może się spełnić, ale jest o niego coraz trudniej. Tobie było łatwiej, bo przyjechałeś jako biały Europejczyk z zawodem i pracą.

Na pewno było mi łatwiej niż Latynosowi czy komuś, kto urodził się w Ameryce daleko od dużego miasta. Jestem biały, wykształcony w Europie i jestem mężczyzną. To ma znaczenie. Trochę jak kod w grze, który zwiększa szanse na sukces. Kocham Amerykę, widzę jej niedostatki i napisałem o nich książkę, ale uwielbiam tam mieszkać i pracować. Mam małą firmę medialną. Pracujemy z dużymi wydawcami, prowadzimy ich strony internetowe, doradzamy, tworzymy strategie. Ze wspólnikiem założyliśmy konto w banku w pół godziny. Ameryka jest bardzo otwarta na biznes i nowe pomysły. Opisuję ludzi, którzy upadali, bankrutowali, mieli kłopoty zdrowotne, byli oszukiwani przez wspólników, nawet lądowali na ulicy, a potem wracali, zdobywali milionowe inwestycje i tworzyli nowe projekty. Tam nigdy nie jest nudno. Z własnym biznesem jest tak: albo idzie ci dobrze, zarabiasz i pracujesz jeszcze więcej, bo chcesz zarobić więcej, albo wszystko się wali i też pracujesz ciężko, bo to twoje pieniądze. Płacisz pracownikom, a sam nie zarabiasz. Mieliśmy miesiące, kiedy wypłacaliśmy pensje z własnych oszczędności. Topniały na naszych oczach.

Piszesz o „złotych kajdankach" dobrze zarabiających ludzi. Sukces też może okazać się pułapką?

Czasami sukces jest źródłem wielu kłopotów. Opisuję kogoś z mojej rodziny, kto bardzo dużo zarabia, a jednocześnie jest ogromnie zestresowany i nienawidzi swojej

eprasa.pl 941ba3a3da

pracy. Już kiedy zaczyna się weekend, denerwuje się poniedziałkiem. Z punktu widzenia Polaków czy Amerykanów odniósł gigantyczny sukces: ma dwa domy, fantastyczną rodzinę. Jest bardzo ciepłym człowiekiem. Ale dźwiga ogromną odpowiedzialność i to go wyniszcza. Podobnie bywa z lekarzami, prawnikami czy ludźmi pracującymi w finansach. Zarabiają bardzo dobrze, a nie są szczęśliwi. Dobre pieniądze tego nie zmieniają. Amerykanie mówią: „The sky is the limit", tylko niebo cię ogranicza. Moim zdaniem to też rodzi nieustanne niezaspokojenie. Mam jeden dom, chcę dwa. Mam duży samochód, chcę większy, a potem może samolot. Zawsze można mieć więcej, zarobić więcej. Człowiek jest jak chomik w kołowrotku.

I osiemdziesięciolatkowie wciąż pracują.

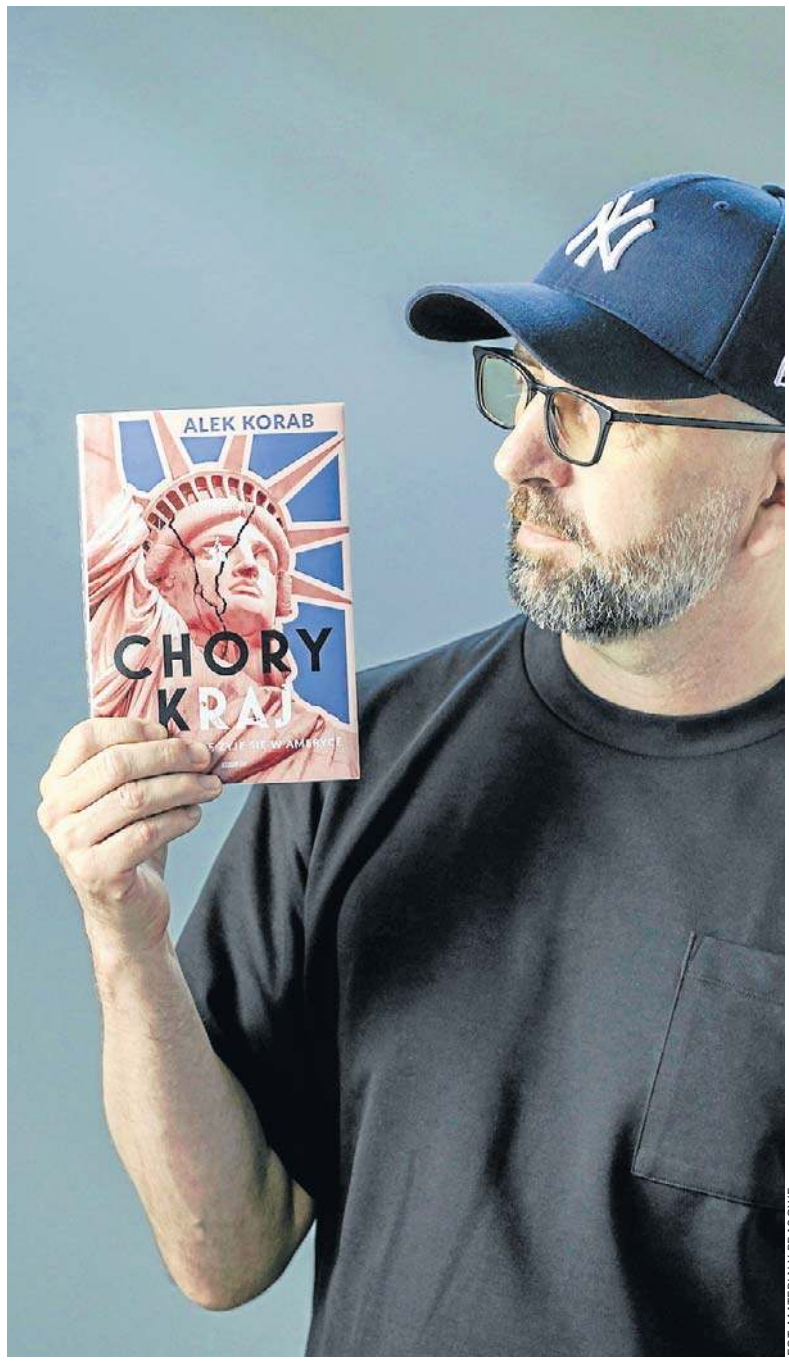
W supermarketach widuję osiemdziesięciolatków, nawet dziewięćdziesięciolatków. Siedzą przy kasach, wykładają towary na półki. Nie pracują dla przyjemności ani tylko dlatego, że chcą czuć się potrzebni.

Seniorzy zostają sami sobie?

„Pływaj albo toń" – to był roboczy tytuł mojej książki. Kiedyś Ameryka miała bardzo silne związki zawodowe. Nawet pracownicy fabryk, tak zwane niebieskie kołnierzyki, dobrze zarabiali. Można było pracować u Forda, mieć dom, dwa samochody, a na emeryturze jeździć po Europie. Ta siatka socjalna była potem konsekwentnie rozmontowywana. Do tego dochodzi zarabianie na starszych ludziach, choćby w domach opieki. To temat na osobną książkę. Moja partnerka Magda znalazła kiedyś weterana armii Andersa w domu opieki na Bronksie. Zawiozła mu książkę. Mówił: „Zabierz mnie stąd. To jest jak obóz koncentracyjny". Myślała, że żartuje, ale kiedy się przyjrzała, zobaczyła, że to rzeczywiście nie było przyjemne miejsce. A on sam za nie płacił. Szybko wróciła, żeby mu pomóc. Niestety, już nie żył.

Kiedyś państwowe gwarancje kredytowe pomogły zbudować klasę średnią. Co zostało z tamtej Ameryki?

Opisuję, jak budowano klasę średnią dzięki kredytom gwarantowanym przez państwo. Ludzie mogli młodo kupić dom, a spłata kredytu kosztowała mniej niż wynajem mieszkania w mieście. Dom stawał się później zabezpieczeniem kolejnych pożyczek. Napędzał bogactwo. Potem coraz więcej swobody oddawano niewidzialnej ręce rynku, przekonując, że wielki biznes potrzebuje wolności od ograniczeń. Skutki zobaczyliśmy w 2008 roku, kiedy Ameryka sprzedała światu gigantyczny kryzys na rynku nieruchomości. Odczuli go nie tylko Amerykanie, ale ludzie daleko poza Stanami. Moim zdaniem ta klasa średnia właściwie przestała istnieć. Mówię o gospodarce w kształcie litery K. Jej górne ramię idzie w górę: milionerzy stają się multimilionerami, multimilionerzy miliarderami. Oni uwielbiają niewidzialną rękę rynku i wolność biznesu. Dolne ramię to ludzie, których przytłaczają koszty wynajmu, zakupu domu, ochrony zdrowia czy zakupów w sklepie spożywczym.



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Alek Korab z książką „Chory kraj", która ukazała się nakładem wydawnictwa Znak Literanova

A przecież amerykańskie filmy uczyły nas dobroczynności. Zawsze ktoś piekł ciasta, zbierał pieniądze, pomagał.

Tyle że pieczesz te ciasta dla ludzi, których znasz, ze swojej społeczności. Brakuje poczucia, że ktoś z innego stanu jest ci bliski. Może poza skrajnymi sytuacjami, jak zamachy z 11 września, kiedy pojawia się fala współczucia i zrozumienia. Pokazuję też, że obecna administracja nie jest przyczyną wszystkich problemów Ameryki. Jest raczej pedałem gazu. Zdejmuje maskę z tego, jak działa państwo. A kto najbardziej potrzebuje pomocy po katastrofie? Ludzie najbiedniejsi. Nie mogą kupić biletu do kuzyna w Kalifornii i mieszkać u niego, zanim odbudują dom.

Przejdźmy do jedzenia. Opisujesz „punkt rozkoszy", czyli proporcje cukru, tłuszczu i soli, po których człowiek chce jeszcze. Produkt ma smakować, ale też uzależniać?

Opisuję, jak w laboratoriach projektuje się jedzenie, żebyśmy chcieli go więcej. Łączy się sól, cukier i tłuszcz w uzależniających proporcjach. Amerykanie uwielbiają przekąski. Jedzą je przed telewizorem, jedzą wszędzie. Podsłuchałem rozmowę mamy, która skarżyła się, że dzieci nie dostają warzyw na szkolnej stołówce. Dyrektorka była oburzona: „Jak to nie mamy warzyw? Mamy frytki". Pokazuję w książce wpływ wielkiego biznesu spożywczego. Dzieci są bezbronne, a nie ma dostatecznej ochrony. Znowu: pływaj albo toń.

A leki z grupy GLP-1 mogą niechcący podważyć ten model biznesowy fast foodów, jeśli ludzie przestaną jeść tyle, ile chciałby przemysł?

Wydaje mi się, że to może mieć gigantyczny wpływ nie tylko na Amerykę, ale na cały świat. Podejrzewam, że może nas czekać wielka rewolucja w żywieniu Amerykanów i to na wielu płaszczyznach będzie miało wpływ na ekonomię kraju i to, jak ten kraj działa na co dzień.

Chcę zapytać cię o broń, ale osobiście. Co czuje ojciec, kiedy wie, że jego córka leży pod przewróconą ławką i czeka, czy do szkoły wejdzie człowiek z karabinem?

Stefcia to przeżyła. Przepraszam, to dla mnie bardzo emocjonalne. Nie chciałbym, żeby jakikolwiek rodzic przechodził przez te godziny niepewności, kiedy nie wiemy, czy nasze dziecko żyje, czy ktoś właśnie do niego strzela. W Stanach dzieci uczą się, jak chronić się przed uzbrojonym napastnikiem, wcześniej niż tabliczki mnożenia. Opisuję też sytuację z mojej redakcji. Wydawało nam się, że ktoś strzela za ścianą. Naiwnie chciałem wyjść na korytarz i sprawdzić, co się dzieje. Młody dziennikarz sportowy, dwudziestokilkulatek, położył mi rękę na ramieniu i mnie zatrzymał. Zamknął drzwi na klucz, zablokował je, przesuwając do nich gigantyczną drukarkę. Razem z młodymi stażystami zaczęli przewracać stoły, zasunęli zasłony, kazali nam się kłaść pod blatami. Mieli to przećwiczone, jak zmianę kół w Formule 1. Zszokowało mnie, że ci młodzi ludzie są tak przygotowani na sytuację, w której ktoś może przyjść i do nich strzelać.

Piszesz też o przekonaniu, że przemoc jest jedyną skuteczną odpowiedzią.

Moim zdaniem ogromną rolę odgrywają tu PR i lobbing. NRA, National Rifle Association, to bardzo potężna organizacja. Kiedyś reprezentowała strzelców i myśliwych, a zaczęła reprezentować interesy przemysłu sprzedającego broń. Jej przekaz jest następujący: najlepszą odpowiedzią na złego człowieka z bronią jest dobry człowiek z bronią. Stąd np. pomysł uzbrajania nauczycieli. A zatem broń pod biurkiem nauczycielki geografii, bo co może pójść nie tak? Dla nich odpowiedź jest oczywista: trzeba kupować więcej broni. Ten przekaz jest tak mocny i powtarzany tak długo, że wielu Amerykanów naprawdę myśli: nikt mnie nie obroni, muszę obronić się sam. Rozmawiałem z człowiekiem, który ma 30 sztuk broni. To hobbysta. Traktuje to jak zbieranie znaczków. Dba o broń, ma sejfy, przestrzega przepisów. Ale w wielu domach broń leży zapomniana. Znajomi pojechali na imprezę noworoczną do domku w górach. Po kilku minutach dzieci zniknęły, a potem wróciły z gigantyczną strzelbą znalezioną pod łóżkiem. Mogła być nabita. Stąd biorą się wypadki. Staram się być uczciwy: są miejsca, w których ludzie mogą potrzebować broni, choćby z powodu dzikich zwierząt. Ale to, co opisuję, jest moim zdaniem marketingiem nastawionym na sprzedawanie coraz większej ilości broni ludziom, którzy już ją mają.

Dziś nowy amerykański sen to możliwość opuszczenia Ameryki? Piszesz, że ostatnio więcej ludzi wyjechało z Ameryki niż do niej przyjechało.

To szokujące, ale rok 2025 był chyba pierwszym, jaki pamiętamy, w którym więcej ludzi wyjechało z Ameryki niż do niej przyjechało. Bez wątpienia przyczyniły się do tego działania ICE i deportacje imigrantów przebywających w kraju nielegalnie. Ameryka zawsze napędzała się imigracją, legalną i nielegalną. Znam sporo ludzi, którzy przyjechali nielegalnie. Część później zalegalizowała pobyt, inni od dziesięciu czy dwudziestu lat żyją bez uregulowanego statusu, a płacą podatki. Wnoszą dużo do systemu, niewiele z niego biorąc. Ameryka także na ich pracy zbudowała swoją potęgę. Jednocześnie coraz więcej młodych ludzi myśli o wyjeździe. Nasza Stefcia zaczęła w tym roku studia i bardzo poważnie rozważała naukę poza Stanami. Myślała także o Polsce. Ostatecznie została, ale jej znajomi z liceum studiują w Pradze, w Irlandii. Córka mojej kuzynki studiuje w Chinach. Dla coraz większej liczby młodych Amerykanów amerykański sen jest możliwy, ale po wyjeździe z Ameryki.

A ty? Zostaniesz tam na starość czy też kupisz bilet?

Ta książka wzięła się trochę z rozmów z moją partnerką o kosztach studiów naszej córki i o tym, co dalej. Czy stać nas na emeryturę? Czy stać nas na mieszkanie w Nowym Jorku? Mam nadzieję, że będzie nas stać na życie w Stanach, że złamana noga czy atak serca nas nie zrujnują, że nie dostaniemy rachunku, który wywierci dziurę w naszym budżecie. Kochamy Amerykę, kibicujemy jej i chcemy, żeby była lepsza. Chcemy tam mieszkać, choć rozważamy też powrót do Polski. Ale Ameryka to nieustannie inspirujący kraj, który codziennie daje energię do życia.

eprasa.pl 941ba3a3da

PROGRAMOWO



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Podczas spotkania dwóch nastolatków jeden z nich zostaje napadnięty i brutalnie pobity przez trójkę zamaskowanych sprawców. Podczas śledztwa okazuje się, że była dziewczyna pobitego chłopaka została niedawno zgwałcona na imprezie, na której przebywał też późniejszy poszkodowany w napadzie. Wszystko wskazuje na to, że pobicie byłą zemstą właśnie za gwałt. Ale czy samozwańczy sąd nie odbył się zbyt pochopnie? Tymczasem Woźniak wciąż nie może odpuścić poszukiwań Majki. Jak głęboko posunie się w swoim śledztwie?

G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Maciek przywozi na SOR nieprzytomnego, pijanego Olka. Mirek Rogowski zajmuje się chłopcem. Jego stan jest na tyle poważny, że trafia na OIOM. Kasia czuwa przy Olku i Maćku, który obawia się skutków nocnego zdarzenia i winą obarcza konflikt z synem. Zyta otrzymuje wiadomość od ojca. Na oddział trafiają także przewlekle chory chłopiec z podejrzeniem zapalenia nerek oraz kobieta z podejrzeniem choroby Alzheimera.



G. 20:05

BARWY SZCZĘŚCIA

TVP 2



Rodzina Pyrków w dalszym ciągu jest zmuszona tolerować w swoim domu obecność Adasia – bezdomnego narkomana, którego sprowadzili Wilkowie. Równolegle Joasia mierzy się z poważnym problemem. Okazuje się, żeznalezienie dla Emila korepetytora z matematyki tuż przed egzaminami to zadanie graniczące z cudem. Trudności w realizacji tej misji bynajmniej jej nie zniechęcają... Z kolei Malwina planuje kolejne kosztowne zabiegi medycyny estetycznej. Jej zamiary, a konkretnie ich niemały koszt, wzbudzają wyraźny niepokój Hermana. W tym samym czasie Kolski otrzymuje niespodziewaną nominację do nagrody dla fizjoterapeuty roku. Tymczasem Kasia nieustannie martwi się o Ksawerego. Z tego powodu ukrywa w rzeczach syna lokalizator w nadziei, że posłużą jako przydatne zabezpieczenie na wypadek kolejnej próby ucieczki. Jej pobyt w Brzezinach zostaje zakłócony przez ponowne spotkanie z Janką, którą Górka zastaje we własnym domu u boku Mariusza. Sytuację pogarsza fakt, że Karpiuk prosi partnerkę o nawiązanie z dziewczyną współpracy biznesowej, polegającej na pomocy w dystrybucji uprawianych przez nią warzyw.

G. 18:15

Zbrodnie na wybrzeżu

Ale Kino+ HD

„Zbrodnie na wybrzeżu" to niemiecka produkcja kryminalna nakręcona w 2023 r. Akcja serialu rozgrywa się w spokojnej miejscowości nad Morzem Północnym. Para śledczych – policjantka Femke Folkmer i śledczy wydziału zabójstw Tjark Wolf – badają tajemnicze zaginięcia i morderstwa, które mają miejsce na malowniczym fryzyjskim wybrzeżu. W rolach głównych występuje Pia-Micaela Barucki (jako policjantka Femke) oraz Hendrik Duryn (w roli śledczego Tjarka).

G. 20:50

M jak miłość

TVP 2

Maria proponuje mężowi udział w terapii dla par. Z kolei Joanna błaga Artura o kolejne spotkania, deklarując, że nie może bez ukochanego ani oddychać, ani tym bardziej żyć. Gdy Dobrzańska zjawia się w przychodni, Rogowski znów chwyta kochankę w ramiona. A wtedy w drzwiach gabinetu... nagle staje jego żona. Tymczasem Franek wyznaje Bartkowi, że znów odebrał wiadomość od ojczyma – tym razem wysłaną z aresztu – który zapowiedział, że chce zdradzić mu jakąś tajemnicę.

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Weronika odwiedza Ewelinęi przyprowadza Jagodę. Dziewczyna oznajmia, że powie policji prawdę – to ona zraniła ojca w jej obronie! Kalska błaga córkę, by tego nie robiła, ale Jagoda jest nieugięta. Olszewska z Roztocką towarzyszą jej na komendzie. Tadeusiak z niedowierzaniem słucha wstrząsającej relacji Jagody. Marta i Fabian goszczą w programie matkę chłopca, który został potrącony przez pirata drogowego. Kiedy kobieta opowiada o synku skazanym na wózek inwalidzki, nagle Fabian zaprasza do studia... sprawcę wypadku! Gościni Marty jest w szoku, a Leśniewska jest oburzona. Bogdan przywozi ze Szwajcarii córeczkę. Włodek ciepło wita wnuczkę. Michalinka jest zachwycona i oświadcza, że... chce zamieszkać u taty! Berg jest gotów zrobić wszystko, by przekonać Joannę do powrotu. Zadanie utrudnia fakt, że ma dobrą pracę w Szwajcarii.



eprasa.pl 941ba3a3da

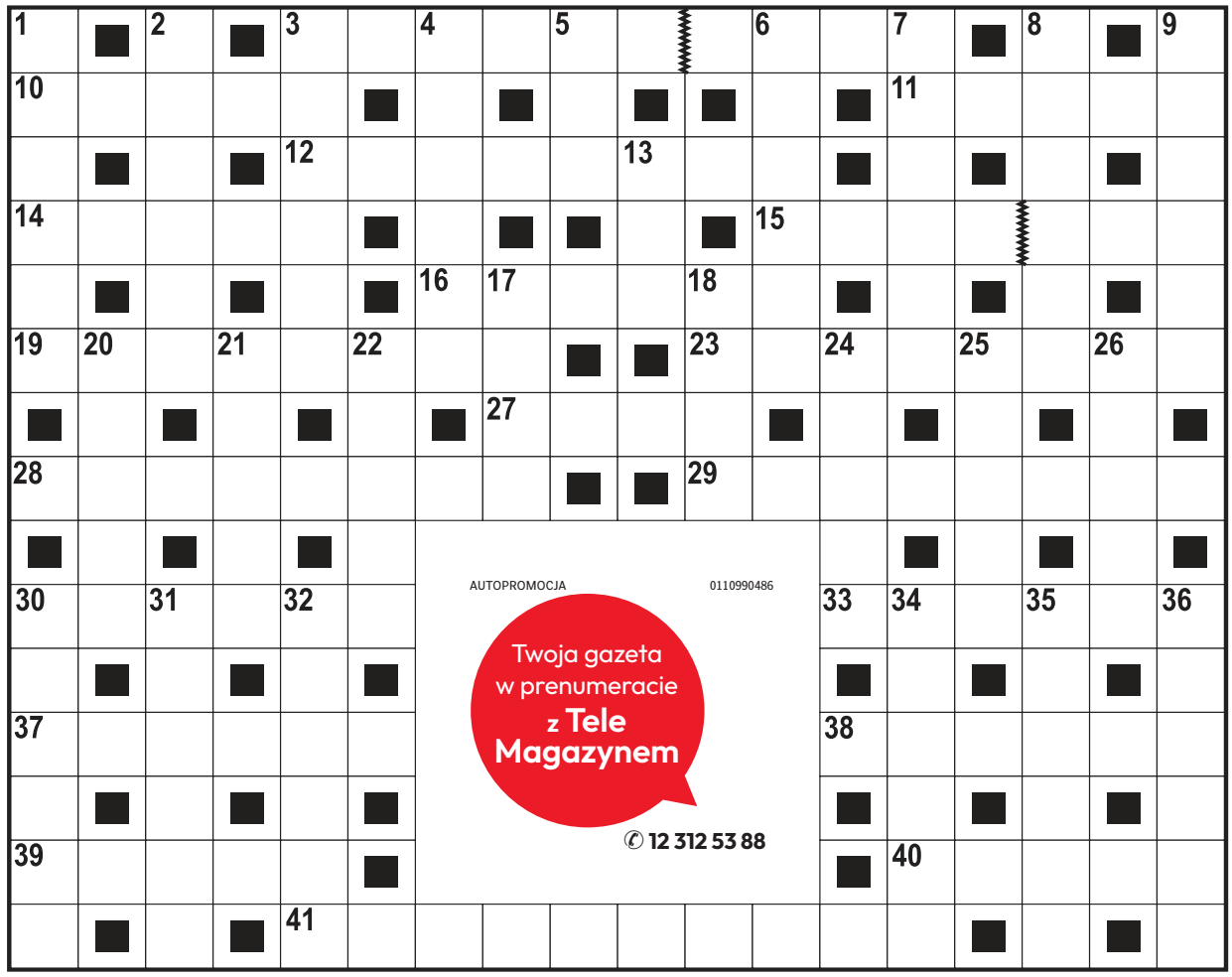
KRZYŻÓWKA NR 153

Poziomo:

3) bardzo silny, niepohamowany apetyt,
10) siwy ptak wśród krukowatych,
11) egipska bogini, żona Ozyrysa,
12) krótka broń palna,
14) narzędzie rzeźbiarza lub stolarza,
15) małżonka Johna Lennona,
16) egipski władca z powieści Bolesława Prusa,
19) mięso wołowe lub cielęce z kością,
23) dawny właściciel karczmy,
27) siła magiczna mogąca komuś lub czemuś szkodzić,
28) miejsce chwilowego postoju statków,
29) grecka bogini miłości, żona Hefajstosa,
30) producent szynki i baleronu,
33) ceramiczny materiał ogniotrwały,
37) stos desek lub gazet,
38) daje początek strumieniowi,
39) chęć do pracy, zapał,
40) odważny młody mężczyzna lub dawny polski motocykl,
41) dodatkowe 60 minut w pracy.

Pionowo:

1) pospolity krzew, gatunek derenia o niejadalnych owocach,
2) napój mleczno-owocowy,
3) dawna choroba dam z towarzystwa,
4) gładka powierzchnia wody,
5) toczy walkę z dobrem,
6) sąsiad Litwina i Estończyka,
7) duchowny bez pełnych święceń,
8) sposób wysławiania się,
9) unika potraw mięsnych, wegetarianin,
13) swoboda w zachowaniu,
17) mocny argument w negocjacjach,
18) ogólnopolska sieć rozgłośni radiowych,
20) świeżo zakupiona rzecz,
21) trzy minuty na ringu,
22) szklana osłona żarówki,
24) model auta z fabryki Toyoty,
25) sportowa reprezentacja kraju,
26) moda lat sześćdziesiątych,
30) odwaga wykazana na polu walki,
31) przedłużenie kolumny masztu,
32) odbicie piłki serwisowej w tenisie,
34) kolczuga chroniąca ciało rycerza,
35) miasto w dolinie Padu,
36) rdza trawi żelazo, … serce.

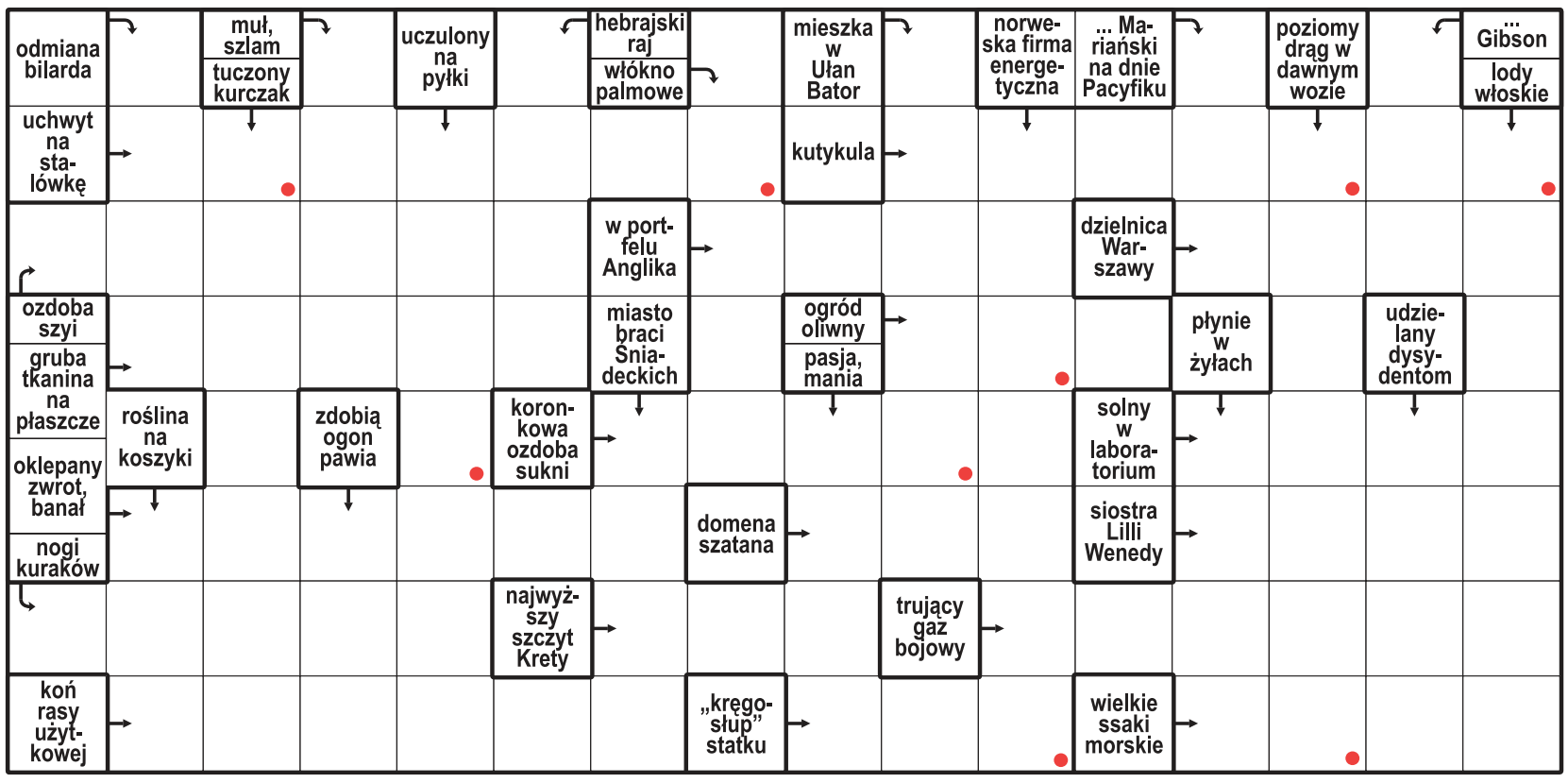


AUTOPROMOCJA 0110990486
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 152

K	O	S	A	C	I	E	C	■	■	M	E	M	B	R	A	N	A	
A	■	K	■	H	■	■	H	U	B	A	■	■	U	■	R	■	R	
R	■	O	■	O	P	A	Ł	■	■	R	Z	Ą	D	■	K	■	M	
I	N	W	A	R	■	T	O	P	O	L	Z	■	U	Ł	U	D	A	
N	■	Y	■	D	R	O	P	■	■	B	I	B	A	■	S	■	D	
O	S	T	K	A	■	S	A	F	L	O	R	■	R	Ó	Z	G	A	
■	Z	■	W	■	S	■	K	■	■	R	■	F	■	S	■	A	■	
R	O	G	I	■	P	S	I	A	D	O	L	A	■	M	A	Ł	Ż	
■	S	■	A	■	Ó							K	■	A	■	K	■	
P	A	S	T	O	R							S	Z	K	W	A	Ł	
I	■	Z	■	B	■							■	D	■	Y	■	O	
S	Z	A	N	S	A							K	R	O	K	U	S	
T	■	T	■	Z	■							■	A	■	R	■	K	
O	Ż	Y	N	A	■							■	D	I	E	G	O	
L	■	N	■	R	A	B	C	Z	E	W	S	K	A	■	S	■	T	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: BARKAROLA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś odważnie ruszysz do celu. Horoskop dzienny mówi, że szczera rozmowa przyniesie ważną szansę.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny rytm pomoże ci uporządkować różne sprawy. Horoskop na dziś wróży udany dzień.

Baran (21.03 - 19.04)
Nowa wiadomość pobudzi ciekawość. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje działać bez pośpiechu.

Byk (20.04 - 20.05)
Bliskość z kimś ważnym doda ci sił. Horoskop dzienny zapowiada, że wieczorem znajdziesz czas na odpoczynek.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś radzi unikać jakichkolwiek sporów.

Rak (22.06 - 22.07)
Szczegół okaże się ważny. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje ufać intuicji, ale sprawdzać też fakty.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia wróci, gdy powiesz, czego potrzebujesz. Horoskop dzienny mówi, że wieczór sprzyja spotkaniom.

Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnica może się wyjaśnić. Horoskop na dziś radzi zachować spokój. Intuicja podpowie ci właściwy krok.

Waga (23.09 - 22.10)
Otworzy się nowa możliwość. Horoskop dzienny na poniedziałek sugeruje podejść do niej z humorem.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop na dziś radzi nie przyspieszać spraw, które potrzebują czasu.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywny pomysł warto zapisać. Horoskop na dziś mówi, że rozmowa z bliską osobą da ci świeże spojrzenie.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Emocje wskażą ci ważny kierunek. Horoskop dzienny na poniedziałek podpowiada, by zadbać o siebie.

eprasa.pl 941ba3a3da

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy
w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m², powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

REKLAMA 0011589718

EPITAFIUM ®
Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE ul. Rakowicka 31a tel. 12 411 67 58
Cmentarz BATOWICE ul. Reduta 3c tel. 12 452 31 10
ul. Bochnaka 7 tel. 12 650 97 10
ul. Prądnicka 41 tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

REKLAMA 0011589677

Lilia
zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80
KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07
KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121
CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130
CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR CAŁODOBOWY 507 111 211

REKLAMA 0011431775

INFORMATOR MEDYCZNY
Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:
Zadzwońcie: 12 688-84-40
Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011431595

COR-MED
www.cor-med.com
CENTRUM CHORÓB SERCA
PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW, PROFESORÓW I DOCENTÓW
♦ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
♦ EKG ♦ EKG wysiłkowe ♦ Holter ♦ Holter ciśnieniowy
Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00–17.00)
012 636 44 22

AUTOREKLAMA

Nekrologi
zamówisz tutaj:
12 6 888 444, 508 26 26 84
Kraków, ul. Zabłocie 43 A
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0011592174

STAROSTA KRAKOWSKI
30-037 Kraków
al. Słowackiego 20

AB-V.6740.7.**29**.2026.**AJ**

OBWIESZCZENIE STAROSTY KRAKOWSKIEGO

o wszczęciu postępowania
w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. – *Kodeks postępowania administracyjnego* (tekst jednolity: Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) w związku z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz. U. 2024 r. poz. 311),

zawiadamia się,

że na wniosek złożony w dniu **7 sierpnia 2026 r.** przez Wnioskodawcę: **Zarząd Powiatu w Krakowie, al. Słowackiego 20, 30-037 Kraków**, zostało wszczęte postępowanie w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu i projektu architektoniczno-budowlanego oraz wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla inwestycji pn.: **„Rozbudowa skrzyżowania ul. Kopernika z ul. Ogrody w Skawinie w ciągu drogi powiatowej nr 2200K”**.

Zakres przedmiotowej inwestycji dotyczy:

- Rozbudowy drogi powiatowej nr 2200K od km 0+012,70 do km 0+132,11 wraz z rozbudową skrzyżowania o przesuniętych wlotach w km 0+047,86 oraz km 0+086,85;
- Budowy drogi gminnej od km’ 0+012,99 do km’ 0+027,14;
- Przebudowy drogi gminnej od km” 0+020,49 do km” 0+033,98;
- Budowy obustronnych chodników wzdłuż projektowanych dróg;
- Budowy poboczy wzdłuż projektowanych dróg na odcinkach, gdzie nie projektuje się chodnika;
- Budowy placu do zawracania na końcu projektowanej drogi gminnej klasy D;
- Budowy kanalizacji deszczowej od km 0+000,00 do km 0+086,85, od km’ 0+000,00 do km’ 0+018,52 oraz od km” 0+000,00 do km” 0+030,30;
- Rozbiórki kanalizacji deszczowej od km 0+000,00 do km 0+072,15, od km’ 0+000,00 do km’ 0+018,52;
- Budowy sieci wodociągowej od km 0+013,11 do km 0+131,89, od km’ 0+000,00 do km’ 0+014,88, od km’ 0+018,78 do km’ 0+024,91 oraz od km” 0+000,00 do km” 0+001,94 wraz z budową przyłączy;
- Rozbiórki sieci wodociągowej od km 0+013,11 do km 0+131,89, od km’ 0+000,00 do km’ 0+024,91 oraz od km” 0+000,00 do km” 0+001,94 wraz z rozbiórką przyłączy;
- Budowy sieci gazowej od km 0+036,84 do km 0+065,08, od km 0+088,19 do km 0+100,91, od km’ 0+000,00 do km’ 0+010,61 oraz od km” 0+007,44 do km” 0+036,55 wraz z budową przyłącza;
- Rozbiórki sieci gazowej od km 0+036,84 do km 0+065,08, od km 0+088,19 do km 0+100,91, od km’ 0+000,00 do km’ 0+010,61 oraz od km” 0+007,44 do km” 0+036,55 wraz z rozbiórką przyłącza;
- Budowy sieci CO od km 0+047,86 do km 0+086,85, od km’ 0+000,00 do km’ 0+015,43 oraz od km” 0+000,00 do km” 0+037,09;
- Rozbiórki sieci CO od km 0+047,86 do km 0+086,85, od km’ 0+000,00 do km’ 0+015,43 oraz od km” 0+000,00 do km” 0+037,09;
- Budowy napowietrznej sieci telekomunikacyjnej wraz ze stanowiskami słupowymi od km 0+001,25 do km 0+117,37 oraz od km” 0+000,00 do km” 0+062,43 wraz z budową przyłączy;
- Rozbiórka napowietrznej sieci telekomunikacyjnej od km 0+001,25 do km 0+117,37 oraz od km” 0+000,00 do km” 0+062,43 wraz z rozbiórką przyłączy;
- Budowy napowietrznej sieci elektroenergetycznej wraz ze stanowiskami słupowymi od km 0+001,25 do km 0+036,85, od km 0+074,90 do km 0+086,85, od km” 0+000,00 do km” 0+005,99 oraz od km” 0+021,04 do km” 0+062,43 wraz z budową przyłączy;
- Rozbiórki napowietrznej sieci elektroenergetycznej wraz ze stanowiskami słupowymi od km 0+001,25 do km 0+038,99, od km 0+074,90 do km 0+086,85, od km 0+093,79 do km 0+117,37, od km’ 0+000,00 do km’ 0+019,61, od km” 0+000,00 do km” 0+062,43 wraz z rozbiórką przyłączy;
- Budowy doziemnej sieci elektroenergetycznej od km 0+011,76 do km 0+102,73, od km’ 0+000,00 do km’ 0+043,89 oraz od km” 0+000,00 do km” 0+042,12;
- Rozbiórki doziemnej sieci elektroenergetycznej od km 0+011,76 do km 0+102,73, od km’ 0+000,00 do km’ 0+043,89 oraz od km” 0+000,00 do km” 0+042,12;
- Budowy oświetlenia drogi od km 0+026,32 do km 0+059,00, od km 0+092,10 do km 0+108,48, od km’ 0+000,00 do km’0+013,66 oraz od km” 0+000,00 do km” 0+021,04;
- Rozbiórki ogrodzenia do km 0+093,47 do km 0+115,54, od km’ 0+022,28 do km’ 0+030,35 oraz od km” 0+004,43 do km” 0+015,70;
- Przebudowy zjazdów indywidualnych w km 0+034,52, km 0+083,87, 0+113,47, km” 0+010,37 oraz km”0+026,50;
- Budowy zjazdów indywidualnych w km’ 0+017,90 km’ 0+020,53 oraz km’ 0+027,14;
- Przebudowy zatoki postojowej od km” 0+030,08 do km” 0+033,98;
- Rozbiórki parterowego budynku gospodarczego o powierzchni zabudowy poniżej 35 m² w km 0+106,72;
- Wycinki kolidującej zieleni;

na działkach nr:
2698 (*2698/1*, **2698/2**), 2720/3 (*2720/5*, **2720/6**), 2721/1 (*2721/3*, **2721/4**), 2723/1 (*2723/3*, **2723/4**), *2723/2*, *2725/5*, **2726/1**, *2726/3*, *2726/4*, *2727/1*, *2727/2*, 2728 (*2728/3*, **2728/4**), *2741/27*, 2741/28 (**2741/34**, *2741/35*), *2741/30*, 2822 (**2822/1**, *2822/2*), **4730/2**, *4731/2*, 4739/68 (*4739/74*, **4739/75**, **4739/76**), 5010/1 (**5010/2**, 5010/3), 5011/2 (**5011/3**, *5011/4*), obr.0017 Skawina, j. ewid. 120611_4 Skawina – miasto.

Legenda:
- działki bez nawiasu – stan istniejący,
- (działki w nawiasach) – stan po podziale,
- **działki pogrubione** – działki przeznaczone pod drogę,
- działki podkreślone – działki pozostające przy dotychczasowym właścicielu,
- *działki pochylone* – działki poza liniami rozgraniczającymi teren inwestycji objęte obowiązkiem budowy/przebudowy sieci uzbrojenia terenu, budowy/przebudowy zjazdu, rozbiórki istniejących obiektów budowlanych nieprzewidzianych do dalszego użytkowania oraz tymczasowych obiektów budowlanych.

Zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od daty publicznego ogłoszenia.

W związku z tym informuje się strony, że mogą zapoznać się z aktami sprawy dotyczącymi tej inwestycji w Wydziale Architektury Starostwa Powiatowego w Krakowie, al. Słowackiego 20, w godzinach: poniedziałek – piątek 8.00-14.30 oraz mogą wnieść ewentualne uwagi do dnia, w którym tut. organ wyda decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

Informacje dotyczące inwestycji można uzyskać telefonicznie pod numerem telefonu 12 397-94-19 u osoby prowadzącej sprawę w dniach: poniedziałek – piątek 8.00-14.30. Jednocześnie w przypadku zaistnienia takiej konieczności osoba prowadząca sprawę może udostępnić informację w formie elektronicznej, telefonicznie lub przekaże za pośrednictwem poczty, bądź też może zostać udostępniona w siedzibie tut. urzędu po wcześniejszym telefonicznym umówieniu spotkania z osobą prowadzącą sprawę. Ewentualne uwagi czy zastrzeżenia strony mogą składać w formie elektronicznej (za pośrednictwem publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego) albo papierowej (za pośrednictwem poczty) bądź osobiście na dziennik podawczy tut. urzędu.

Zawiadamia się również, że Starosta Krakowski na podstawie art. 11i ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. *o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych* (tekst jednolity: Dz. U. 2024 r. poz. 311) i art. 35 ust. 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. – *Prawo budowlane* (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r. poz. 524 z późn. zm.), wydał postanowienie z dnia 30 września 2026 r., znak: AB-V.6740.7.29.2026.AJ, nakładające na Wnioskodawcę obowiązek usunięcia nieprawidłowości w dokumentacji projektowej w ww. sprawie.

eprasa.pl 941ba3a3da

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ. DZIAŁKĘ tylko od właściciela kupię. 510 061 820

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

Praca

ZATRUDNIĘ

BRUKARZ_OPERATOR. Tel. 669025229

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

W gospodarstwie mlecznym, z doświad.- zamieszkanie, 517-433-784

Zdrowie

ZABIEGI

BUSKO-ZDRÓJ, Pensjonat Sanato Jesienne pobyty lecznicze i wypoczynkowe w promocyjnych cenach. Tel: 41/378-19-48, 696958319 www.sanato.com.pl

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

ŁAZIENKI kompleksowo 500-003-103

Turystyka

Beskidy, turnus 7dniowy od 1250zł. Ful opcja, cisza, spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

REKLAMA 0011592345

WÓJT GMINY RADZIEMICE

podaje do publicznej wiadomości
wykaz nieruchomości przeznaczonej
do sprzedaży, stanowiącej własność Gminy Radziemice

Oznaczenie nieruchomości (Nr działki, obręb)	Działka nr 376/1, Obręb 0007 Łętkowice, Symbol B
Powierzchnia działki Powierzchnia budynku handlowego	Powierzchnia działki 0,0915 ha Powierzchnia zabudowy budynku 87 m² Powierzchnia użytkowa budynku 76 m²
Numer Księgi Wieczystej	KR1H/00033708/0 własność Gminy Radziemice
Opis nieruchomości	Przedmiotowa nieruchomość gruntowa zabudowana stanowi działkę o numerze ewidencyjnym 376/1 o pow. 0,0915 ha, położona w miejscowości Łętkowice. Nieruchomość zabudowana jest budynkiem handlowym o pow. użytkowej 76 m², powierzchnia zabudowy budynku wynosi 87 m². Działka posiada kształt zbliżony do prostokąta i rozciąga się na terenie płaskim w kierunku północny wschód – południowy zachód. Dojazd do nieruchomości jednostronny od strony południowo-zachodniej bezpośrednio z drogi publicznej. Nieruchomość znajduje się w centrum miejscowości ok. 5 km od Radziemic, ok. 8 km od Słomnik, ok. 13 km od Proszowic i ok. 24 km od granic Miasta Krakowa. Oddziaływanie czynników środowiskowych, takich jak hałas, spaliny, natężenie ruchu małe.
Cena wywoławcza nieruchomości (netto)	**161 936,00 zł netto**
Tryb formy zbycia / Forma sprzedaży	Przetarg ustny nieograniczony (licytacja)

Termin do złożenia wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 ww. ustawy, upływa w ciągu 6 tygodni od dnia ogłoszenia wykazu, **tj. w dniu 12 listopada 2026 roku**.

0011591241

Dorota Szefer

z domu Chalewska

Wspaniała Żona, Mama, Siostra i Babcia

Z głębokim żalem i smutkiem zawiadamiamy,
że po długiej i ciężkiej chorobie
odeszła od nas ukochana Dorotka.
Kobieta pełna miłości, radości, ciepła i dobroci,
która na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Ceremonia pożegnalna odbędzie się
dnia 8 października 2026 r. o godz. 11.40
na Cmentarzu Batowickim w kaplicy przy ul. Reduta,
o czym zawiadamia pogrążona w smutku
Rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

0011592951

„Ktoś tutaj był i był,
a potem nagle zniknął i uporczywie go nie ma”
W. Szymborska

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 30 września 2026 roku,
w wieku 94 lat, odeszła od nas we śnie

ś†p

Maria Łudzik

z domu Ramza

Najdroższa Żona, Mama, Babcia i Prababcia

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
w czwartek 8 października 2026 roku o godzinie 11:40
w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
na miejsce wiecznego spoczynku,

o czym zawiadamia
pogrążona w głębokim smutku
Rodzina

Zamiast kwiatów prosimy o datki do puszki na rzecz Krakowskiego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

0011591748

Przeżywszy lat 63, odeszła od nas 28 września 2026 r.

Ś † P

Bożena ZIÓŁEK

NAJUKOCHAŃSZA CÓRKA, PARTNERKA, SIOSTRA, SIOSTRZENICA I CIOCIA

MSZA ŚWIĘTA ŻAŁOBNA odprawiona zostanie w środę dnia 7 października 2026 r. o godz. 13:00 w kaplicy na Cmentarzu Rakowickim

o czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku
Rodzina

0011592877

ŚP

Piotr Pilch

Najukochańszy Mąż, Tatuś i Dziadziuś
przeżywszy lat 72,
po długiej i ciężkiej chorobie,
opatrzony św. Sakramentami,
zmarł dnia 30 września 2026 r.

Msza Święta Żałobna
odprawiona zostanie w poniedziałek,
dnia 5 października 2026 r. o godz. 12.20
w kaplicy na cmentarzu Rakowickim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku,

o czym zawiadamiają
pogrążeni w głębokim smutku
Żona, Synowie, Synowe, Wnuki
i Rodzina

0011592883

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

mgr. inż.

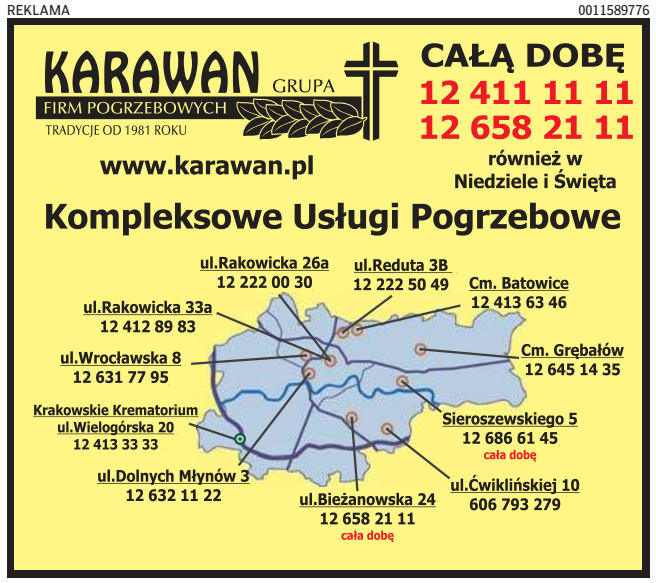
Piotra Pilcha

Leśnika,
emerytowanego Pracownika
Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej
Oddział w Krakowie.

Rodzinie Zmarłego
składamy
wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja oraz Pracownicy
Oddziału Biura Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej
w Krakowie

REKLAMA 0011589776



eprasa.pl 941ba3a3da

S24 sportowy24.pl

sport

PIŁKA NOŻNA

Dużo bramek w sparingach naszych drużyn w przerwie na reprezentację
str. 20

SKOKI NARCIARSKIE



FOT. PAWEŁ RELIKOWSKI

Kamil Stoch został doradcą w PZPN. Nam opowiada o urokach sportowej emerytury
str. 23

KOSZYKÓWKA

Contimax MOSiR notuje świetny początek sezonu w ekstraklasie. Wisła Kraków grała w niedzielę w Poznaniu
str. 22

Kapitan reprezentacji po najlepszym od lat występie w drużynie narodowej wykonał dziwaczną figurę, wracając do USA przed starciem z Bośnią



FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

Robert Lewandowski wbił Rumunom hat-tricka. I... przed dzisiejszym meczem opuścił - z powodu nadmiaru żółtych kartek - zgrupowanie kadry *str. 19*

eprasa.pl 941ba3a3da

PIŁKA NOŻNA

Dwie twarze Lewandowskiego. Jedna dziwna, jak na kapitana

Robert Lewandowski, autor hat-tricka w wysoko wygranym starciu z Rumunami, rozegrał najlepszy od dawna mecz w reprezentacji, ale...

Adam Godlewski



FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

W piątek na Narodowym obaj liderzy naszej kadry dobrze się bawili

Taki mecz z Rumunią – rozegrany na luzie i z dużą liczbą goli – był potrzebny zarówno naszym piłkarzom, jak i selekcjonerowi Janowi Urbanowi. Oby stanowił punkt zwrotny, ale z zachwytami – a nawet miarodajnymi ocenami – trzeba się wstrzymać do dzisiejszego spotkania z Bośnią i Hercegowiną (20.45).

Trudno bowiem nie brać pod uwagę okoliczności, w jakich Biało-Czerwoni wbili w piątek na Narodowym 6 bramek znajdującym się w kryzysie gościom. Przez trzy czwarte meczu Rumuni grali przecież w 10 na 11 po czerwonej kartce dla Radu Dragusina, a gol Lewandowskiego z rzutu karnego podyktowanego za tę niefortunną interwencję ustawił piątkowe spotkanie.

Wieczorem w Zenicy oczekujemy oczywiście od reprezentantów powtarzalności na wysokim poziomie. Nie będzie to wcale proste, gdyż na rewanż z Bośnią i Hercegowiną polecieli osłabieni brakiem kapitana. „Lewy" w piątek nie tylko strzelił pierwszego od 7 lat w drużynie narodowej hat-tricka , ale „zarobił" (drugą w obecnej Lidze Narodów) żółtą kartkę, która wykluczyła go z dzisiejszego spotkania. Pierwszą Robert zobaczył w starciu ze Szwecją, w przedziwnych okolicznościach – gdy wszedł na plac gry dopiero w 88. minucie i w czasie doliczonym oddał strzał po gwizdku...

Od razu zatem po meczu z Rumunią w publicznej przestrzeni pojawiły się pytania, domysły, a nawet stwierdzenia, że Robert „wykartkował" się z premedytacją. A czarę goryczy przelała złożona „na gorąco" przed kamerami TVP deklaracja, że w zaistniałych okolicznościach zamiast z kolegami do Zenicy Lewandowski odleci do USA, aby w spokoju przygotować się do kolejnych występów w MLS w barwach Chicago Fire.

Szybko na drugi plan zeszły rekordy strzeleckie – w 170 występach w narodowych barwach „Lewy" zdobył 92 bramki i plasuje się na 6. miejscu w klasyfikacji najlepszych reprezentacyjnych strzelców wszech czasów. I ma realne szanse, aby jeszcze nawet w tym roku przesunąć się na pozycję numer 4 w tym prestiżowym zestawieniu, bo zajmujący tę lokatę Hindus Sunil Chhetri ma w dorobku tylko 3 trafienia więcej...

OK, żyjemy w komercyjnej rzeczywistości i zawodowy piłkarz ma nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek do zadbania o interes klubu, w którym na dodatek średnio się aklimatyzuje. Funkcja kapitana reprezentacji Polski to jednak szczególnie wyróżnienie, ale także zobowiązanie; miejsce kapitana jest przy zespole. A Robert brał już – w nieodległej przeszłości – źle odebrany urlop od drużyny narodowej. Głośny, bo zakończony nieudaną próbą odebrania mu opaski i dymisją selekcjonera Michała Probierza.

Naprawdę chciałem wierzyć, że kartka na Strawberry Arenie w Solnie była przypadkowa, ale w zestawieniu z wcześniejszym wylotem „Lewego" ze zgrupowania do Ameryki takie myślenie okazało się naiwne...

LIGA NARODÓW – DYWIZJA B
POLSKA – RUMUNIA 6:0
Bramki: Lewandowski 24 (k), 47, 86, Ghita 49 (sam.), Zieliński 62, Bednarek 66.
Polska: Bułka – Cash (63 Wojtuszek), Bednarek, Kiwior, Frankowski – Szymański (71 Reguła), Nowak (63 Urbański), Zieliński (71 Slisz), Zalewski (78 Pietuszewski) – Świderski, Lewandowski.
Rumunia: Hindrich – Ratiu, Dragusin, Ghita, Bancu (67 Borza) – Baluta, Mihaila (26 Coubis), Marin (78 Cirjan), Man (67 Racovitan) – Birligea, Hagi (67 Marin).
Czerwona kartka: Dragusin – 22 minuta. **Żółte kartki:** Lewandowski, Świderski – Ghita, Baluta, Borza.
Sędziował: Schnyder (Szwajcaria). **Widzów:** 51 054.

PIŁKA NOŻNA

Po trzech seriach gier w LN z kompletem punktów tylko Hiszpania i Portugalia

Bartosz Głąb

Nasza uwaga w Lidze Narodów skupiona jest głównie na reprezentacji Polski, ale w Dywizji A niemal codziennie mamy starcia europejskich gigantów.

Co działo się w 3. kolejce? Uwagę przyciąga z pewnością najwyższa w historii porażka Chorwacji. Po trzech kolejkach fazy grupowej Ligi Narodów w Dywizji A komplet 9 punktów mają tylko Hiszpania oraz Portugalia. Pierwsza w sobotni wieczór nie bez problemu ograła w Oviedo Czechów 3:1. Natomiast druga - już bez Cristiano Ronaldo, który obrażony opuścił zgrupowanie kadry - rozbiła Duńczyków na słynnym Parken Stadium w Kopenhadze 4:2.

Bez kompletu „oczek", ale największą liczbę zdobytych bramek ma Anglia. „Lwy Albionu" większość swojego dorobku ustrzeliły w Rijece przeciwko Chorwacji. Wynik? Aż trudno w to uwierzyć - 7:0 dla przyjezdnych! To najwyższa porażka piłkarskiej reprezentacji Chorwacji w jej historii.

- Trudno cokolwiek powiedzieć po takiej nocy. Jesteśmy smutni, rozczarowani i współczuję kibicom oraz dzieciom, które były na meczu. (...) Nie wierzę, by Anglia pokonała Estonię 7:0 w tym momencie. To dla nas niewybaczalne - powiedział po meczu selekcjoner Slaven Bilić.

Pierwsze punkty w tej edycji Ligi Narodów straciła Francja, która zremisowała w Saint-Denis pod Paryżem 1:1 z Włochami. Pięknym trafieniem z rzutu wolnego w tym spotkaniu popisał się Michael Olise, ale to nie wystarczyło, by pokonać drużynę, której sensacyjnie zabrało na mundialu w Ameryce Północnej.

- Jestem rozczarowany zawodnikami, bo zasługiwaliśmy na więcej. Mieliśmy szanse, by zakończyć mecz, ale nam się nie udało, a futbol czasem tak ma - stwierdził po meczu selekcjoner „Trójkolorowych" Zinedine Zidane, który swój ostatni mecz w karierze piłkarskiej rozegrał właśnie przeciwko Włochom - w finale MŚ 2006.

Italia w poniedziałkowy wieczór zmierzy się w gorącym meczu przed własną publicznością z Turcją, a na arbitra głównego tego spotkania wyznaczony został Szymon Marciniak. Na liniach pomagać mu będą Tomasz Listkiewicz i Adam Kupsik, a sędzią technicznym będzie Karol Arys. System VAR obsługiwać będą Piotr Lasyk oraz Lukas Fahndrich ze Szwajcarii.

Wspomniana Turcja to drużyna, która utrzymuje fatalną dyspozycję z mundialu, a teraz w Lidze Narodów mierzy się z naprawdę mocnymi przeciwnikami. Zerowy dorobek punktowy i bilans bramkowy 1:8, delikatnie określając, satysfakcjonujący nie jest, nawet biorąc pod uwagę, że ma w grupie Włochy, Belgię i Francję.

- Bycie w Dywizji A to tak naprawdę przywilej, a nie przestępstwo. Musimy się dalej rozwijać i starać się być najlepsi, jak potrafimy - przyznał włoski szkoleniowiec reprezentacji Turcji Vincenzo Montella.

Pierwszego zwycięstwa w roli selekcjonera reprezentacji Niemiec doczekał się wreszcie Jurgen Klopp. Po remisie z Holandią i sensacyjnej porażce z Grecją drużyna wybitnego niemieckiego trenera wygrała 2:0 z Serbią w Monachium po golach 21-letniego środkowego pomocnika Toma Bischofa oraz o dwa lata starszego, ale już doświadczonego w kadrze narodowej Floriana Wirtza.

Wrześniowo-październikowa przerwa reprezentacyjna potrwa do wtorku. Na kolejne mecze Ligi Narodów poczekamy do połowy listopada. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Na pożegnanie Džeko remis BiH ze Szwecją

Jacek Kmiecik

Mecz Bośni i Hercegowiny ze Szwecją w naszej grupie Ligi Narodów był pożegnaniem legendarnego Edina Džeko.

Na boisko w Zenicy 40-letni Džeko wyszedł z córką. W Sarajewie na jednym z budynków zawieszono gigantyczną koszulkę z hasłem: „Dziękujemy, Diamencie!".

Po kwadransie Viktor Gyökeres mógł dać Szwecji prowadzenie, ale po analizie VAR gol został anulowany z powodu kontaktu z dłonią. Anulowano też bramkę Džeko dla Bośni w doliczonym do 1. połowy czasie. Po godzinie gry Gyökeres, mijając bramkarza Salko Hamzicia, strzelił na 1:0, ale po rzucie rożnym (80 min) i dobitce w polu karnym Kerim-Sam Alajbegović wyrównał.

LIGA NARODÓW – DYWIZJA B

Polska - Rumunia 6:0, Bośnia i Hercegowina - Szwecja 1:1

1. Szwecja	3	7	6-3
2. Bośnia	3	5	5-3
3. Polska	3	4	7-3
4. Rumunia	3	0	3-12

PIŁKA NOŻNA

Matty Cash z apelem w sprawie Jana Urbana

Jakub Jabłoński

Matty Cash po rozgromieniu reprezentacji Rumunii w 3. kolejce Ligi Narodów w mixed zonie odniósł się do zawirowania wokół drużyny narodowej i możliwego pożegnania Jana Urbana z posadą selekcjonera.

W tym momencie po prostu cieszymy się chwilą, bo sześć goli to naprawdę bardzo dobry wynik. Po meczu zawsze jest czas na odpoczynek, zaraz zresztą czeka nas spotkanie z Bośnią i Hercegowiną.

Rumunia Rumunią, to już zresztą przyjemna, ale historia. W jaki sposób odniesiesz się do plotek o możliwym zwolnieniu selekcjonera Urbana?

Mieliśmy trudny mecz i niekorzystny wynik w Szwecji, ale oczywiście stoimy murem za selekcjonerem. Myślę, że to jest bardzo ważne.

Klimat wokół reprezentacji był jaki był. Jak go odczułeś w ostatnich dniach?

Dlatego ten wynik był również dla trenera. W mediach pojawiło się trochę negatywnych komentarzy na jego temat, więc gra i wynik były dla niego. Jako grupa trzymamy się razem. W Polsce czasami, kiedy wyniki nie są takie, jakich oczekujemy, jest duża krytyka, ale wszyscy chcą przede wszystkim wygrywać. Nie jestem do tego przyzwyczajony.

eprasa.pl 941ba3a3da

PIŁKA NOŻNA

Bracia Rodado zagrali razem w meczu Wisły Kraków

Ostatnimi czasy, gdy „Biała Gwiazda" gra z Piastem Gliwice, można liczyć na duże emocje i grad goli. Tak było w lidze, tak było też w sparingu

Bartosz Karcz

Piękna pogoda, świetne boisko na nowym stadionie Dalinu Myślenice i sporo kibiców. Tak wyglądała otoczka sparingowego meczu Wisły Kraków i Piasta Gliwice. Na boisku też działo się całkiem sporo. Ostatecznie „Biała Gwiazda" wygrała 4:3.

Wisła Kraków	4 (1, 2, 4)
Piast Gliwice	3 (0, 0, 3)

Bramki: 1:0 Biedrzycki 14, 2:0 Biedrzycki 45, 3:0 Duarte 70, 4:0 Carbo 73, 4:1 Ntamack 76, 4:2 Sanca 83, 4:3 Łabojko 85
Wisła: Letkiewicz (91 Neugebauer) - Giger (61 Kutwa), Biedrzycki (61 Uryga), Grujcić (61 Maisonneuve), Lelieveld (61 Mikulec) - Meseguer (91 Cymbaluk), Igbekeme (61 Carbo) - Youan (75 Kuziemka), Duarte (91 Adrian Rodado), Bozić (91 Hasa) - Angel Rodado (96 Wójcik).
Piast: Gril - Borowski, Czerwiński, Pitan, Lewicki - Boisgard, Leśniak, Felix - Lima, Lokilo, Katsantonis. II skład: Mendes-Dudziński - Mucha, Kostek, Starobrat, Twumasi - Łabojko, Bieniek - Vallejo, testowany, Sanca, Ntamack. Grali też: Żak i Fal.
Sędziował: Mateusz Czerwień (Kraków). Żółte kartki: Borowski - Bozić.


FOT. WOJCIECH MATUSIK

Angel Rodado zaliczył trzy asysty i zagrał kilka minut z bratem Adrianem

Grano w przedłużonym czasie, bowiem trenerzy obu zespołów porozumieli się i ustalono, że mecz będzie toczył się w cyklu 4x30 minut. To dało możliwość gry praktycznie wszystkim zawodnikom z kadry, a także kilku młodym wiślakom z drugiej drużyny. Nie wystąpili jedynie Julius Ertlthaler, który ma drobne problemy zdrowotne oraz Jeremy Guillemenot, który wciąż nie doszedł do siebie na sto procent po kontuzji. Czy obaj będą gotowi na mecz z Legią Warszawa? Zobaczymy, ale jak usłyszeliśmy, od poniedziałku Ertlthaler powinien wrócić do normalnych treningów, w przypadku Szwajcara nastąpi to najprawdopodobniej po meczu w Warszawie

Od początku był to żywy mecz. Już w 6 min Angel Rodado wycofał na dwudziesty metr do Jamesa Igbekeme, a ten huknął mocno. Trafił w słupek bramki Piasta.

W 14 min Wisła objęła prowadzenie. Z rzutu rożnego dośrodkował Angel Rodado, a kapitalnym uderzeniem z woleja popisał się Wiktor Biedrzycki.

Piast mógł wyrównać nieco ponad dziesięć minut później, ale Andreas Katsantonis przymierzył w słupek.

W drugiej kwarecie Wisła znów potwierdziła, że stałe fragmenty wykonywane przez Angela Rodado, to jej mocna broń. Hiszpan znów wrzucał z rzutu rożnego, do siatki znów trafił Wiktor Biedrzycki. Różnica była jedynie taka, że tym razem stoper „Białej Gwiazdy" gola strzelił głową.

W 55 bliski bardzo ładnie z rzutu wolnego uderzył Oskar Leśniak. Trafił jednak w spojenie słupka z poprzeczką.

Od trzeciej kwarty doszło w obu zespołach do wielu zmian, ale nie zmienił się obraz tego meczu. W 70 min hattricka asyst skompletował Angel Rodado. Hiszpan wrzucił piłkę z rzutu wolnego w pole karne, a Frederico Duarte wepchnął ją do bramki z bliska.

Trzy minuty później z dystansu huknął Marc Carbo, co zaskoczyło Marcela Mendesa-Dudzińskiego, a piłka po jego rękach wpadła do siatki.

Piast odgryzł się w 76 min, gdy ładną bramkę precyzyjnym uderzeniem sprzed pola karnego zdobył Samuel Ntamack. W 83 min płaskim strzałem Patryka Letkiewicza pokonał Samuel Sanca, a dwie minuty później uderzeniem z dystansu Jakub Łabojko.

W czwartej kwarcie doszło do historycznej chwili, bo razem na boisku w pierwszej drużynie zagrali bracia Rodado - Angel i Adrian. W 94 min podawał Adrian, strzelał Angel, ale bramkarz Piasta obronił to uderzenie. Więcej szans już razem nie mieli, bo Angel powędrował na ławkę... ©℗

II LIGA PIŁKARSKA

Duży zawód w Nowym Sączu. Beniaminek z Zielonej Góry za mocny dla piłkarzy Sandecji

Marcin Wójtowicz

Sandecja Nowy Sącz rozegrała bardzo słabe spotkanie i zasłużenie przegrała z beniaminkiem z Zielonej Góry 1:3.

Sandecja Nowy Sącz	1 (0)
Lechia Zielona Góra	3 (2)

Bramki: 0:1 Dębski 6, 0:2 Nahrebecki 11, 1:2 Płocica 59, 1:3 Lisowski 90+1.
Sandecja: Szymkowiak - Pleśnierowicz, Słaby (46 Kowalik), Ogorzały, Gerstenstein (36 Szeliga) - Kołbon (46 Goku), Żurawski (46 Brenkus), Kosiński (72 Kolar), Płocica - Kieliś, Piszczek.
Lechia: Bursztyn - Kurowski, Rutkowski, Flis, Szmigiel - Szpakowski, Nahrebecki (68 Mycan), Aleksandrowicz, Bargiel (86 Lisowski) - Dębski (68 Szczotko), Olek (63 Zientarski).
Sędziował: Maciej Kuropatwa (Katowice). **Widzów:** 7607.

Już początek meczu dla Nowosądeczan wyglądał jak z koszmaru. W 6 min wielki błąd przydarzył się Karolowi Szymkowiakowi. Poślizgnął się przed bramką po podaniu od własnego zawodnika, do piłki dopadł Dawid Dębski i nie mógł nie trafić między słupki.

Sandecja jeszcze nie ochłonęła po stracie gola, a już przegrywała 0:2. Obrona gospodarzy znowu zachowała się koszmarnie. Piłkę w polu karnym przejął Wiktor Nahrebecki i pewnym strzałem pokonał Szymkowiaka.

„Sączersi" długo nie mogli wrócić do swojej gry. Dopiero po około kwadransie oddali pierwszy strzał, ale Łukasz Gerstenstein chybił bardzo wyraźnie. Po chwili Marcel Płocica uderzył z podobnym efektem jak kolega. W 23 min Gerstenstein z wolnego z 25 m uderzył w mur, kolejne dwie dobitki wybili bramkarz i obrońcy Lechii.

W 37 min rzut wolny mieli goście. Marcin Szpakowski trafił w mur. W 41 min zakotłowało się w polu karnym Lechii i na ławce Sandecji. Jakub Bursztyn trafił w głowę Filipa Piszczka przewracając go, ale sędzia nie wiedzieć czemu nie podyktował rzutu karnego, co wzburzyło ekipę Sandecji. Arbiter pokazał czerwoną kartkę kierownikowi drużyny. Jeszcze w 45 min Eryk Kosiński strzelił zbyt lekko, by zaskoczyć Bursztyna.

Druga połowa była lepsza w wykonaniu Sandecji, ale skuteczność pod bramką Lechii była porażająca. W 57 min Eryk Kosiński wrzucił piłkę w pole karne, ale nikt nie zamknął akcji. W 59 min Roman Goku zacentrował w pole karne, Płocica dołożył nogę i odżyły nadzieje gospodarzy przynajmniej na jeden punkt.

Kolejne minuty potwierdzały, że miejscowi rzeczywiście mogą się o to pokusić. W 65 min Goku strzelił przy słupku, ale Jakub Bursztyn odbił piłkę przed siebie. Po chwili Adam Brenkus uderzył w środek bramki. W 67 min Patryk Kieliś strzelił przy lewym słupku, ale jego uderzenie wyłapał Bursztyn. W 70 min po uderzeniu Goku piłka opuściła plac gry. W 86 min Brenkus ponownie spróbował swoich sił, ale jego strzał padł łupem golkipera gości.

Przyjezdni koncentrowali się bardziej na tym, żeby dowieźć zwycięstwo do końca niż na stwarzaniu akcji ofensywnych. W doliczonym czasie gry przeprowadzili jednak skuteczną kontrę. Rezerwowy Mateusz Lisowski dostał futbolówkę za połową boiska, przebiegł z nią w stronę bramki i pewnym strzałem pokonał Szymkowiaka. Po tym trafieniu sędzia już nie wznawiał gry. W sumie po słabej pierwszej połowie i lepszej, ale nieskutecznej drugiej, Sandecja przegrała 1:3 i w tabeli traci coraz bardziej do ligowej czołówki. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Ciekawe sparingi. Wieczysta odrobiła stratę, Cracovia roztrwoniła przewagę

Artur Bogacki

W sparingu Wieczysta pokonała Puszczę Niepołomice, a Cracovia uległa „Słoniom".

WIECZYSTA KRAKÓW - PUSZCZA NIEPOŁOMICE
4:3 (2:3)
Bramki: 0:1 Gjoni 16 karny, 1:1 Lungoyi 17, 2:1 Maigaard 20, 2:2 Gerstenstein 27, 2:3 Kurzeja 35, 3:3 Knezević 78, 4:3 De la Rosa 88,
Wieczysta: Mikułko - Fila (46 Dankowski), Djermanović, Dujmović (73 Mras), Pestka - Pusić (46 Milić), Maigaard, Knezević - Villar (46 De la Rosa), Lungoyi (46 Białek), Piazon (46 Lederman).
Puszcza: Andrzejczak (46 Kowal) - Wołowiec (63 Jaworski), Stępień (63 Kasolik), Kocar, Strajnar (46 Szabaciuk) - Iwao (51 Cholewiak), Gerstenstein (63 Pieprzyca), Piekarski (63 Przybyłko), Nascimento (66 Fielek), Kamiń

Ekstraklasowa Wieczysta w starciu z I-ligowcem miała przewagę, ale - po raz kolejny - widać było problemy z grą obronną. W drugiej połowie faworyt męczył się też w ataku, ale w końcu przechylił szalę na swoją stronę, po celnej „główce" Nikoli Knezevicia (trafiał też w sparingu z Hutnikiem) oraz kontrze zakończonej przez Jose Antonio de la Rosę.


FOT. ANDRZEJ BANAŚ

Po powrocie z obozu w Opalenicy Wieczysta zagrała z Puszczą

CRACOVIA - BRUK-BET TERMALICA NIECIECZA
2:3 (2:0)
Bramki: Nordas (dwie) - Boboc, Synoś, Durdov.

Mecz był zamknięty do publiczności, kluby nie podały też szczegółów (poza kadrami na mecz i strzelcami bramek). W ekipie „Pasów" nie zagrali zawodnicy powołani do różnych reprezentacji (a jest ich kilku), zabrakło też m.in. Mateusz Klicha i Gustava Henrikssona. W pierwszej połowie (grano po 60 minut) gole dla „Pasów" strzelił Lasse Nordas, potem skuteczniejsi byli goście. ©℗

eprasa.pl 941ba3a3da

II LIGA PIŁKARSKA

Hutnik bez lepszej wersji siebie. Podhale przeciwnie

Piłkarze z Suchych Stawów na wygraną czekają od końca sierpnia. „Górale" punktują zdecydowanie lepiej

Bogdan Przybyło, Maciej Zubek

Hutnik Kraków	0
GKS Tychy	2 (1)

Bramki: 0:1 Horvat 31, 0:2 Gębala 47.
Hutnik: Mędrala - Burka, Bracik, Gandziarowski (66 Soja) - Gałek, Budziński (77 Laskowski), Sajdak, Sowiński(43 Lelek), Zawada - Kordykiewicz (77 Rzepka), Florek (66 Bil).
GKS: Myszkowski - Olkowski (68 Jankowski), Łasicki (89 Eskinja), Hoyo-Kowalski, Chorosiński - Trąbka, Begala (68 Wojtczak), Kądzior, Horvat, Niemann (46 Gębala) - Lewandowski (79 Plichta).
Sędziował: Aleksander Nestorowicz (Biała Podlaska).
Widzów: 700.



FOT. JOANNA URBANIEC

Hutnik został na Suchych Stawach wypunktowany przez GKS Tychy

Początkowo lepiej wyglądał Hutnik, był blisko gola, ale piłka trafiła w słupek (4 min). Goście okazali się skuteczniejsi. W 31 min po dalekiej wrzutce z głębi pola celnie główkował Matija Horvat, uzyskując prowadzenie dla przyjezdnych. Tuż przed końcem I połowy Hutnik mógł wyrównać z karnego po faulu Horvata na Igorze Gałku. Bramkarz GKS-u obronił jednak strzał Oskara Zawady.

W 47 min prowadzenie gości, po podaniu z boku, podwyższył Piotr Gębala. Gospodarze sprawiali wrażenie ogłuszonych po tym ciosie. Przeprowadzili tylko dwie akcje, które mogły im przynieść korzyść. Oskar Kordykiewicz uderzył za wysoko, w 81 min Filip Laskowski też spudłował. To pierwsza porażka hutników na jego stadionie.

NKP Podhale Nowy Targ	2 (0)
Rekord Bielsko-Biała	1 (0)

Bramki: 1:0 Sobczak 65, 1:1 Ściślak 75, 2:1 Nowak 82
Podhale: Frątczak - Seweryn, Vosko, Seweryś - Baniowski (74 Rubiś), Nowak, Kumoch (85 Mikołajczyk), Kubik (63 Sobczak), Surzyn (63 Kołtański), Lipień (74 Talar) - Marcinho.
Rekord: Kaczorowski - Pawłowski, Sobociński, Boczek [71], Mazurek (19 Sapiński) - Tekieli (74 Kasprowicz), Gibiec, Ściślak, Ryś, Ceglarz (24 Kempny, 74 Klichowicz) - Kasprzak (74 Świderski).
Sędziował: Adam Sekuterski (Łódź).

To były trzy punkty wywalczone po ciężkim meczu i dzięki dużej cierpliwości piłkarzy Podhala. Wszystko bowiem, co najważniejsze w tym spotkaniu wydarzyło się w drugiej połowie.

Przed przerwą obie strony miały swojen okazje, ale grały nieskutecznie. Za to po zmianie stron zaczęły padać gole. W 65 min po rzucie rożnym obrońcy Rekordu wybili piłkę zbyt krótko. Dopadł do niej Seweryn i zagrał ją w pole karne do Sobczaka, który strzałem głową zdobył bramkę.

Choć od 71 min goście grali w dziesiątkę, to cztery minuty później wyrównali, gdy też strzałem głową piłkę do siatki posłał Ściślak.

Do końca trwał już twardy bój, ale to Podhale postawiło kropkę nad „i" po kapitalnym strzale Kaczorowskiego w 82 min.

(MZ)

Inne mecze: Górnik Łęczna - Chojniczanka 3:1 (2:0), Korbecki 10, Janaszek 27, Myszor 71 karny - Oleksiewicz 74; **Znicz Pruszków - Stal Stalowa Wola 4:2 (3:1)**, Jach 11, Proczek 16, 80, Ratajczyk 42 - Furtak 29, Hebel 90+2; **Resovia - Avia Świdnik 1:1 (1:0)**, Ortiz 12 - Aftyka 77; **Świt Szczecin - Sokół Kleczew 2:1 (1:0)**, Żendełek 18, 47 - Mateusz Piotrowski 76. **Zawisza Bydgoszcz - Olimpia Grudziądz** - po zamknięciu numeru. **Śląsk II Wrocław - Legia II Warszawa** (14.10).

1.	Znicz Pruszków	10	23	23-12
2.	Górnik Łęczna	10	20	21-10
3.	GKS Tychy	10	20	14-6
4.	Podhale Nowy Targ	10	17	20-18
5.	Zawisza Bydgoszcz	9	16	16-11
6.	Rekord Bielsko-Biała	10	16	15-11
7.	Lechia Zielona Góra	10	15	20-16
8.	Hutnik Kraków	10	15	16-13
9.	Sandecja Nowy Sącz	10	15	14-11
10.	Chojniczanka Chojnice	10	14	17-17
11.	Olimpia Grudziądz	9	12	11-15
12.	Avia Świdnik	10	11	13-17
13.	Stal Stalowa Wola	10	10	16-21
14.	Legia II Warszawa	9	9	18-17
15.	Śląsk II Wrocław	9	9	15-17
16.	Sokół Kleczew	10	8	11-23
17.	Świt Szczecin	10	8	11-24
18.	Resovia	10	4	7-19

11. kolejka (9-10.10): Rekord - Sandecja (pt. 15.30), Chojniczanka - Podhale (pt. 18), Sokół - Hutnik (nd. 14.30).

(BK) ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY PZPN 0011581214

Od marzeń do spotkania z reprezentacją Polski.

Zwycięzcy XXVI edycji Pucharu Tymbark zadali pytania Biało-Czerwonym

Zwyciężczynie i zwycięzcy XXVI edycji Pucharu Tymbark spełnili swoje największe piłkarskie marzenia – spotkali się z reprezentantami Polski i zadali im kilka ważnych pytań. W piątek kibicowali wspólnie Biało-Czerwonym w meczu Polski z Rumunią. Teraz kolejne drużyny mogą przeżyć wyjątkową piłkarską przygodę. Zapisy do XXVII edycji największego turnieju piłkarskiego dla dzieci w Europie już trwają.

Spotkanie z piłkarzami kadry Jana Urbana, finał na PGE Narodowym, trening z trenerami Akademii Młodych Orłów pod okiem selekcjonerów kadr młodzieżowych oraz wspólne kibicowanie podczas meczu reprezentacji – to nagrody, które czekały na zwycięzców największego w Europie turnieju piłkarskiego dla dzieci. Laureaci XXVI edycji Pucharu Tymbark odebrali je w wyjątkowej atmosferze – podczas zgrupowania reprezentacji Polski w ramach Ligi Narodów.



Jan Urban: rodzice są bardzo ważnymi postaciami w edukacji sportowej

Jednym z tematów poruszonych podczas spotkania były zdrowe nawyki i rola trenerów, nauczycieli, szkoły oraz rodziców w ich kształtowaniu. O to, jak dorośli mogą wspierać dzieci w budowaniu dobrych nawyków związanych z aktywnością fizyczną i sportem, zapytał Szymon Bocheński ze SP 48 UKS Zaspa Gdańsk. – *Bądźcie konsekwentni w tym, co robicie, i czerpcie z tego mnóstwo radości. Trenerzy są od tego, żeby wam w tym pomagać, żebyście mieli przyjemność z treningów i gry. Nie ulega żadnej wątpliwości, że rodzice są bardzo ważnymi postaciami w waszym życiu i edukacji, ale również w edukacji sportowej. Jeśli będą wam pomagali i będą dla was przykładem, na pewno będzie wam łatwiej. Jeśli zobaczycie, że siedzą w domu i oglądają filmy albo seriale, wyciągnijcie ich na plac zabaw. Idźcie na rower, żeby fajnie spędzić popołudnie* – powiedział selekcjoner reprezentacji Polski, Jan Urban.

Tymoteusz Puchacz o przedmeczowych rytuałach

Oliwia Punka, uczennica Szkoły Podstawowej w Piotrowicach, zwycięskiej drużyny w kat. U-10 dziewcząt, skierowała swoje pytanie do Tymoteusza Puchacza i zapytała piłkarza o jego rytuały przedmeczowe. – *Przed meczem staram się jeść podobne posiłki, na przykład ryż na mleku. Jeśli mam wieczorem mecz, robię sobie też drzemkę, a już przed samym meczem słucham japońskiego rocka. Mam taką playlistę i słucham japońskich piosenek* – powiedział Tymek Puchacz. Zapytany, skąd zainteresowanie właśnie japońskim rockiem, dodał: – *Jestem fanem anime i te piosenki to tak zwane openingi, czyli utwory pojawiające się na początku odcinka. Lubię ich słuchać, bo wprawiają mnie w dobry nastrój i wtedy dobrze się wczuwam.*

Piotr Zieliński: „Bądźcie sobą"

Zwycięzczynie w kat. U-12 dziewcząt z SP 48 UKS ZASPA Gdańsk zapytały Piotra Zielińskiego o to, jaką radę dałby osobom, które otrzymały swoje pierwsze powołanie do reprezentacji. Na wstępie Piotr pogratulował wszystkim zwycięzcom i wspomniał o tym, że on również występował kiedyś w Pucharze Tymbark. – *Bądźcie sobą, ciężko trenujcie, słuchajcie starszych i cieszcie się każdym dniem spędzonym na zgrupowaniu reprezentacji. To jest najpiękniejsza rzecz, jaka może spotkać piłkarza – móc reprezentować swój kraj. Korzystajcie też z doświadczenia starszych zawodników, bo na pewno dużo możecie się od nich nauczyć* – powiedział Piotr Zieliński. – *Każdy z młodych zawodników, który przyjechał tu pierwszy, drugi czy trzeci raz, to świetni zawodnicy, ale przede wszystkim bardzo fajne osoby i na pewno dadzą nam jeszcze dużo radości* – dodał reprezentant Polski.

Podczas spotkania uczniowie SP Kowale zapytali Marcina Bułkę, z którym reprezentantem najchętniej zamieniłby się miejscami na boisku. Bramkarz wskazał Roberta Lewandowskiego. Chwilę później podobne pytanie otrzymał kapitan reprezentacji. Robert Lewandowski powiedział, że wolałby zostać na pozycji napastnika, ale ewentualnie mógłby zamienić się pozycją z Marcinem Bułką.

Szansa na kolejne spełnione marzenia – ruszyły zapisy do XXVII edycji Pucharu Tymbark!

Od 1 września 2026 r. nauczyciele przedszkolni i szkolni (np. wychowania fizycznego, edukacji wczesnoszkolnej), rodzice (za zgodą dyrektora szkoły) oraz trenerzy mogą zgłaszać drużyny do XXVII edycji Pucharu Tymbark. Drużyny można zgłaszać poprzez formularz zgłoszeniowy na stronie: **www.puchartymbark.pl.** Rozgrywki skierowane są do uczniów przedszkoli i szkół podstawowych w trzech kategoriach wiekowych: U-8, U-10 i U-12. W kategorii U-8 zagrają dzieci z roczników 2019 i 2020, w kategorii U-10 – z roczników 2017 i 2018, a w kategorii U-12 – z roczników 2015 i 2016.



eprasa.pl 941ba3a3da

EKSTRAKLASA KOSZYKAREK

Świetna Bochnia ograła mistrza. Wisła była blisko...

Obie małopolskie drużyny zagrały dobre mecze. Ze wygranej cieszyły się jednak tylko koszykarki Contimaxu

Bartosz Karcz, Roman Kieroński

ENEA AZS POLITECHNIKA POZNAŃ - WISŁA KRAKÓW 71:69 (17:15, 23:21, 16:20, 15:13)
Enea AZS Politechnika: Popović 20, Miskiniene 13, Fitzgerald 10, Piasecka 4, Pszczolarska 3 oraz Davis 8, Jakubiak 7, Puzio 3, Haegenbarth 3.
Wisła: Horvat 22, Williams 21, Ziętara 5, Batura 4, Turner 2 oraz Erikstrup 8, Kuczyńska 3.
Sędziowali: Łukasz Andrzejewski, Michał Ostrowski, Damian Ottenburger. **Widzów:** 1000.


FOT. PAP/JAKUB KACZMARCZYK

Przy piłce Aleksandra Kuczyńska. Wiślaczka w Poznaniu miała ogromnego pecha. W decydującej akcji poślizgnęła się bowiem

Kompletnie inne spotkanie zagrały koszykarki Wisły w Poznaniu niż na inaugurację sezonu ze Ślęzą Wrocław. Przy odrobinie szczęścia mogły pokonać wicemistrzynie Polski. Ostatecznie to te ostatnie wygrały 71:69.

Mecz od samego początku był wyrównany. Prowadzenie się zmieniało, a nawet jeśli Poznaniaki dwa razy odskoczyły na cztery punkty, to Wisła błyskawicznie odrabiała straty. Grała przede wszystkim mocno skuteczniej niż tydzień wcześniej. Już w pierwszej kwarcie potrafiły np. powiększyć swój dorobek punktowy trzykrotnie po rzutach za trzy punkty. Ostatecznie po pierwszej kwarcie mieliśmy tylko dwa punkty przewagi dla AZS.

W drugiej kwarcie wydawało się, że Poznaniakom jednak uda się opanować sytuację i zapewnić sobie większą kontrolę nad meczem. Już na początku tej kwarty prowadziły bowiem siedmioma punktami (23:16), a pod jej koniec jedenastoma (38:27). Sama końcówka drugiej części należała już jednak do wiślaczek, którym udało się zejść na zaledwie cztery punkty straty. Gdy drużyny schodziły na przerwę, wynik brzmiał - 40:36.

Po zmianie stron obie drużyny były już najczęściej bardzo blisko siebie. Po trzeciej kwarcie był remis 56:56, a Wisła zawdzięczała to celnemu rzutowi za trzy punkty Laury Erikstrup.

W czwartej kwarcie emocje sięgnęły zenitu. Na 23 sekundy przed końcem Taylor Williams doprowadziła do wyniku 70:69. Piłkę miały Poznaniaki. Nastąpił faul. Laura Miskiniene wykorzystała jednak tylko jeden rzut wolny, więc wiślaczki miały piłkę i ciut ponad 15 sekund na rozegranie akcji. Wystarczyło trafić za dwa punkty, żeby doprowadzić do dogrywki. Krakowianki miały jednak pecha, a konkretnie miała go Aleksandra Kuczyńska, która poślizgnęła się i przez to straciła piłkę na osiem sekund przed końcem. Miejscowe co prawda nie przeprowadziły skutecznej akcji, ale mając zaledwie dwie sekundy na swoją, Wiśle pozostała tylko rozpaczliwa próba rzutu ze swojej połowy. Podjęła się tego Taylor Williams, ale nie trafiła i ze zwycięstwa cieszyły się Poznanianki.

Wisła o pierwszą wygraną w sezonie powalczy już w środę w hali przy ul. Reymonta, gdzie o godz. 18 podejmie zespół KSSSE Enea AJP Gorzów Wielkopolski.

CONTIMAX MOSIR BOCHNIA - LOTTO AZS UMCS LUBLIN 100:93 (22:35, 34:23, 21:19, 23:16)
Contimax: Peoples 30, Jones 19, Dżochowska 16, Stockton 13, Kosalewicz 8 oraz Marcinkowska 10, Puter 4 Zając 0, Winkiel 0.
Lotto AZS: Reese 20, Williams 20, Tadić 18, Rembiszewska 11, Ignerska 0 oraz Treffers 17, Wojtala 7, Stępień 0, Weber 0.
Sędziowali: Bogna Podkowińska, Tomasz Trybalski i Alicja Butenko-Nycz. **Widzów:** 554.

Koszykarki Contimaksu po fantastycznym meczu pokonały drużynę „Akademiczek" z Lublina 100:93.

Gospodynie udowodniły, że zwycięstwo w inauguracyjnym meczu w Sosnowcu nie było dziełem przypadku. W pierwszym meczu na własnym parkiecie po niesamowitym meczu pokonały mistrzynie, zdobywczynie Superpucharu zespół w Lublina.

Początek szalonego meczu należał do „Akademiczek". Dzięki kapitalnie grającej Matei Tadić Lublinanki wygrały kwartę różnicą aż dwunastu punktów. Na początku drugiej „ćwiartki" przewagę do 17 „oczek" powiększyła Catherina Reese i zanosiło się na klęskę podopiecznych Artura Włodarczyka. Ale właśnie od tego momentu rozpoczął się niesamowity pościg. Świetną zmianę dała Marta Marcinkowska, poderwała zespół do odrabiania strat trzema „trójkami" Karolina Dżochowska. Jeszcze przed przerwą Bochnianki odrobiły 15 punktów i przegrywały już tylko 56:58.

W trzeciej kwarcie toczyła się walka punkt za punkt. Trzykrotnie do remisu doprowadzały Laura Stockton 2+1 oraz Britney Jones. Po jej rzucie na 7 sekund przed końcem kwarty znów na tablicy widniał rezultat remisowy 77:77.

Ostatnią kwartę od „trójki" i akcji 2+1 rozpoczęła najlepsza na parkiecie Anaya Peoples. Za „trzy" trafiła też Britney Jones, gospodynie prowadziły już 86:77 i powiało sensacją.

Rywalki nie zamierzały jednak składać broni. Trafiały Matea Tadić i Aleksandra Wojtala. Spokój w bocheńskim zespole przywróciła kolejnym rzutem za „trzy" grająca swój najlepszy mecz młoda Karolina Dżochowska. W desperacko broniącym zespole z Lublina w końcówce za pięć fauli musiały opuścić boisko Courtney Treffers i Catherine Reese, a w bocheńskim zespole Marta Marcinkowska. W ostatniej minucie ważne punkty zdobyła Laura Stockton, a swój kapitalny występ przypieczętowała akcją 2+1 Anaya Peoples, osiągając prestiżową w koszykówce granicę 100 punktów kończąc udaną pogoń od stanu 22:39 do 100:93.

Podbudowane dwoma zwycięstwami Bochnianki w środę o godz. 19 we własnej hali rozegrają kolejny mecz z Isandsem Wichoś z Jeleniej Góry.

Inne mecze: SKK Polonia Warszawa - Widzew Łódź 80:69, 1KS Ślęza Wrocław - Artego Bydgoszcz 83:30, Energa Toruń - MB Zagłębie Sosnowiec 76:61, Lotto MKS Pruszków - Isands JTEC Wichoś Jelenia Góra 86:72. ©℗

III LIGA PIŁKARSKA

WIECZYSTA II KRAKÓW - WIŚLANIE SKAWINA 1:0 (1:0)
Bramka: 1:0 Mróz 17.
Wieczysta II: Stechnij - Zagrodzki (84 Jeż) Jampich, Koj, Pietrzak - Mras (64 Kramarz), Gamrot (71 Szewczyk), Łysiak, Pietras, Linca (46 Szablowski) - Mróz (84 Skoczeń).
Wiślanie: Niedbała - Zięba (61 Stachera), Morawski, Jarzynka, Sonntag - Gądek (61 Opalski), Duda (73 Dynarek), Durda (61 Radwanek), Thiago, Kłos - Skocz.
Sędziował: Marcin Bielawski (Mysłowice). **Widzów:** 150.

To było drugie starcie tych drużyn w ciągu kilku dni. W środę Wieczysta II w ćwierćfinale Pucharu Polski na szczeblu podokręgu Kraków wygrała u siebie 2:1. W sobotę powtórzyła sukces, dzięki czemu serię bez zwycięstwa w lidze zakończyła na pięciu meczach.

Mecz był dość wyrównany, obie strony miały szanse. Strzał Doriana Gądka z 8 min nie sprawił problemów miejscowemu bramkarzowi. Skuteczniejsza była Wieczysta, która w 17 min objęła prowadzenie.

Po prostopadłym podaniu Dawida Lincy z lewego skrzydła w pole karne Paweł Łysiak odegrał piłkę przed bramkę, a Paweł Mróz ubiegł rywala i trafił do siatki. Jak się okazało - był to gol na wagę zwycięstwa.

Wiślanie ciekawą szansę mieli w 34 min. Po wrzutce uderzał Gądek, ale na drodze stanął Michał Koj i był tylko rzut rożny. W 37 min po strzale z dystansu Mateusza Dudy Patryk Stechnij sparował piłkę przed siebie, Kacper Durda nie zdążył z dobitką. To się mogło zemścić w doliczonym czasie I połowy. Po kornerze ładnie głową uderzył Koj, jednak minimalnie spudłował.

W II połowie Wiślanie dążyli do wyrównania. W 54 min kolejną dobrą interwencją w obronie popisał się Koj, po prostopadłym podaniu zablokował w „16" strzelającego Durdę. W 62 min po uderzeniu z dystansu blisko szczęścia był Filip Sonntag.

Okazje miała również Wieczysta. Po uderzeniu z wolnego Łysiaka piłka zmierzała w „okienko", Filip Niedbała obronił.

Goście do końca walczyli, ale do remisu nie doprowadzili. **(ART)**

AKS 1947 BUSKO-ZDRÓJ - WISŁA KRAKÓW 3:0 (1:0)
Bramki: 1:0 Czepielik 12, 2:0 Kawecki 72, 3:0 Kaczówka 79.
AKS: Janicki - Czepielik, Kaczówka, Morąg (65 Soprych), Maciej Pokora, Michał Pokora (88 Pisula), Popiela, Różycki (65 Krzemiński), Sowa (65 Kawecki), Szeląg owski (85 Wierzchanowski), Ślefarski.
Wisła: Neugebauer - Chmiel (46 Prochwicz), Cymbaluk (86 Skrobański), Skała, Ziarko - Conte, Dziedzic (86 Daczewski), Szywacz, Wójcik (58 Sukiennicki), Hasa - Rodado (66 Małecki).
Sędziował: Karol Kowalski (Lublin).

Mecz prawie od początku nie układał się po myśli Wisły, która już od 11 minuty musiała odrabiać straty po golu Czepielka. Bramka padła po mocnym dośrodkowaniu w pole karne wiślaków, po którym powstało w nim ogromne zamieszanie, zakończone ostatecznie skutecznym trafieniem.

Po stracie gola Wisła szukała swoich okazji na wyrównanie. Szansę na to mieli m.in. Oumar Conte czy Antoni Wójcik, ale do przerwy wynik się nie zmienił.

W drugiej połowie zespół z Krakowa wciąż szukał gola i wciąż grał nieskutecznie. W 72 min błąd popełnił Michał Prochwicz, co wykorzystał Mateusz Kawecki, który podwyższył na 2:0. A w 79 min sprawę zamknął Kamil Kaczówka. **(BK)**


FOT. IGA SADY

Wieczysta II pokonała Wiślan w Pucharze Polski i w III lidze

Inne wyniki: Hetman Zamość - Chełmianka Chełm 2:2 (1:1), Szymala 5, Posielski 76 - Okoniewski 15, Kuzdra 56; **Czarni Połaniec - KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski 1:1 (0:0)**, Dzikowski 59 - Bawor 61 samob., **JKS Jarosław - Naprzód Jędrzejów 1:3 (1:2)**, Janiczak 16 - Kałaska 1, Kościelniak 4, Al-Shubasi 43, **Sokół Kolbuszowa Dolna - Moravia Morawica 2:2 (0:1)**, Maj 74, Wiktor 81 - Somat 42 karny, Werbyćkyj 72; **Wisłoka Dębica - Pogoń-Sokół Lubaczów 2:1 (1:0)**, Kulon 44, Łukasik 76 - Gul 65; **Siarka Tarnobrzeg - Korona II Kielce 1:2 (0:0)**, Wacławek 49 - Nojszewski 48, Strzeboński 67; **Podlasie Biała Podlaska - Star Starachowice 2:2 (0:1)**, Dmitruk 50, Maluga 90 - Stanisławski 24, Jagiełło 51.

1.	Chełmianka Chełm	11	27	18-5
2.	Wisłoka Dębica	11	22	16-13
3.	KSZO Ostrowiec Św.	11	20	16-9
4.	Naprzód Jędrzejów	11	20	27-21
5.	Czarni Połaniec	11	20	18-16
6.	JKS Jarosław	11	17	27-20
7.	Wiślanie Skawina	11	17	15-11
8.	Hetman Zamość	11	14	20-20
9.	Siarka Tarnobrzeg	11	14	14-15
10.	AKS 1947 Busko Zdrój	11	14	17-21
11.	Sokół Kolbuszowa D.	11	13	12-12
12.	Wisła II Kraków	11	13	13-16
13.	Podlasie Biała Podlaska	11	12	10-13
14.	Korona II Kielce	11	11	23-27
15.	Star Starachowice	11	11	13-17
16.	Wieczysta II Kraków	11	11	10-14
17.	Moravia Morawica	11	8	13-22
18.	Pogoń-Sokół Lubaczów	11	7	11-21

12. kolejka (9-10.10): Wiślanie - Siarka (pt. 18.30), Wisła II - JKS (sb. 12), Pogoń-Sokół - Wieczysta II (sb. 15). **(BK)** ©℗

eprasa.pl 941ba3a3da

SKOKI NARCIARSKIE

Kamil Stoch: Marzę o tym, żeby pojechać na... narty

Kamil Stoch, polski wybitny skoczek narciarski, cieszy się nowym etapem w swoim życiu. Właśnie został doradcą zarządu Polskiego Związku Narciarskiego. Nam opowiada o sportowej emeryturze, m.in. o swoich aktywnościach sportowych, czyli rowerze i siłowni

Artur Bogacki

Kilka miesięcy temu oficjalnie zakończył pan karierę. Jak wrażenia ze sportowej emerytury?

Czuję się wspaniale, cenię sobie bardzo ten czas. Skoki narciarskie były bardzo piękną przygodą, natomiast teraz tak naprawdę zaczęło się życie.

Ma pan czas chyba już na wszystko.

Chcę robić wszystko, a później się okazuje, że jednak nie mam tyle czasu, by tak było. Uczę się teraz zarządzać odpowiednio tym czasem, swoim kalendarzem i w jakiś sposób planować tak, abym mógł robić to, na co mam ochotę, ale też robić te rzeczy, które są ważne i które trzeba zrobić.

Przez ponad dwadzieścia lat miał pan ustalony schemat praktycznie każdego tygodnia, a teraz jest pełna dowolność. Udało się już coś nadrobić?

Oczywiście. Kupiłem sobie rower górski i jeżdżę. Może jeszcze nie tyle, ile bym chciał, ale już naprawdę sporo kilometrów zrobiłem. Marzę o tym, żeby w końcu pojechać na narty. No i oczywiście wybieramy się z małżonką w naszą podróż życia.



FOT. WOJCIECH MATUSIK/POLSKA PRESS

Dwie niekwestionowane ikony polskiego narciarstwa klasycznego: Kamil Stoch i Justyna Kowalczyk

Mówi pan o rowerze, nartach, czyli od tego sportu, któremu poświęcił pan większość życia, nie da się uciec.

Oj, nie. Zresztą ja przecież nigdy nie mówiłem, że po zakończeniu kariery „nic nie będę robił". Myślałem, że jeszcze pójdę na skocznię, ale okazało się po jakimś czasie, że już po prostu w ogóle mnie tam nie ciągnie. Chodzę na siłownię. Staram się ćwiczyć minimum dwa razy w tygodniu.

Na fotel w gabinecie prezesa PZN pana nie ciągnie? Adam Małysz już przetarł taki szlak.

Nie, zupełnie nie. Na razie jednak zostańmy przy tych aktywnościach fizycznych.

W swojej karierze osiągnął pan wielkie rzeczy. Co było największym sukcesem?

Nigdy nie dzieliłem swoich zwycięstw czy sukcesów na bardziej i mniej ważne. Natomiast szczerze jestem dumny i bardzo się cieszę z tego, że byłem częścią najlepszej drużyny w historii skoków narciarskich w Polsce.

Odniósł pan 39 indywidualnych zwycięstw w Pucharze Świata – tyle samo, co Adam Małysz. Czy chęć wyprzedzenia go w tym zestawieniu była dla pana motywacją pod koniec kariery?

Tak, też, nie będę tego ukrywał. Chciałem jeszcze podkręcić ten swój wyczyn i myślę, że to też spowodowało trochę nadmierną presję, którą sam sobie narzuciłem. Aczkolwiek taki jest sport – trzeba sobie wyznaczać pewne cele, do których się dąży.

A czy największym sukcesem nie jest to, że przez tyle lat był pan w światowej czołówce, przetrwałe reżimy treningowe?

Sukcesy są takim zwieńczeniem, wspaniałą nagrodą za ciężką pracę, za poświęcenie i za czas, który spędzamy poza domem. Te ostatnie lata, które doświadczyły mnie w tak trudny sposób, jeżeli chodzi o sport, pokazały mi, że jednak też liczy się charakter, że zwycięstwa to nie jest to, co najważniejsze w życiu sportowca. Ważne jest, żeby dotrwać do końca.

Po 30. urodzinach wygrał pan 15 konkursów PŚ – w takim zestawieniu jest pan absolutnie najlepszy. Co sprawiło, że był pan tak „długowieczny"?

Myślę, że wiele kwestii się na to złożyło. Przede wszystkim moja fizjologia. Późno zacząłem dojrzewać. Zacząłem tak naprawdę rosnąć w liceum i myślę, że to też miało wpływ na to, że ten szczytowy moment, jeżeli chodzi o fizyczność, przypadł właśnie na ten trzydziesty rok plus. No, ale też złożyło się na to szkolenie, trenerzy, z którymi pracowałem, plan treningowy i ich wskazówki. ©℗

KOLARSTWO

Ależ pech Polki! Upadek Niewiadomej-Phinney przed metą wyścigu o mistrzostwo Europy

Jacek Kmiecik

Katarzyna Niewiadoma-Phinney zakończyła wyścig elity kobiet ze startu wspólnego mistrzostw Europy w Słowenii upadkiem na kilkanaście metrów przed metą. Niezawodna Holenderka Demi Vollering obroniła tytuł.

Decydujący okazał się atak na ostatnim podjeździepod Możjancę. 14 kilometrów przed metą prowadziła trójka kolarek: dwie Holenderki, Demi Vollering i Puck Pieterse, oraz Katarzyna Niewiadoma-Phinney. Początkowo tempo narzucała Pieterse, ale najwięcej sił zachowała świeżo upieczona mistrzyni świata z Montrealu i pewnie pomknęła do przodu, dystansując zarówno swoją krajankę, jak i Polkę.

Vollering zbudowała sobie około 20 sekund przewagi nad goniącą dwójką i zmierzała po obronę tytułu mistrzyni Europy.

Tymczasem do Pieterse i Niewiadomej dołączyły Włoszka Elisa Longo Borghini, Szwajcarka Marlen Reusser i Niemka Antonia Niedermaier. 7 kilometrów przed metą przewaga Vollering wynosiła 30 sekund, a pięcioosobową grupę pościgową ciągnęła głównie Reusser. Brak zorganizowanej współpracy z tyłu spowodował, że prowadząca Holenderka była praktycznie pewna zwycięstwa.

Vollering obroniła tytuł mistrzyni Europy ze startu wspólnego elity kobiet. Mistrzyni świata utrzymała swoją przewagę do mety i samotnie przecięła kreskę 130-kilometrowej trasy z Lublany do Šenčuru.

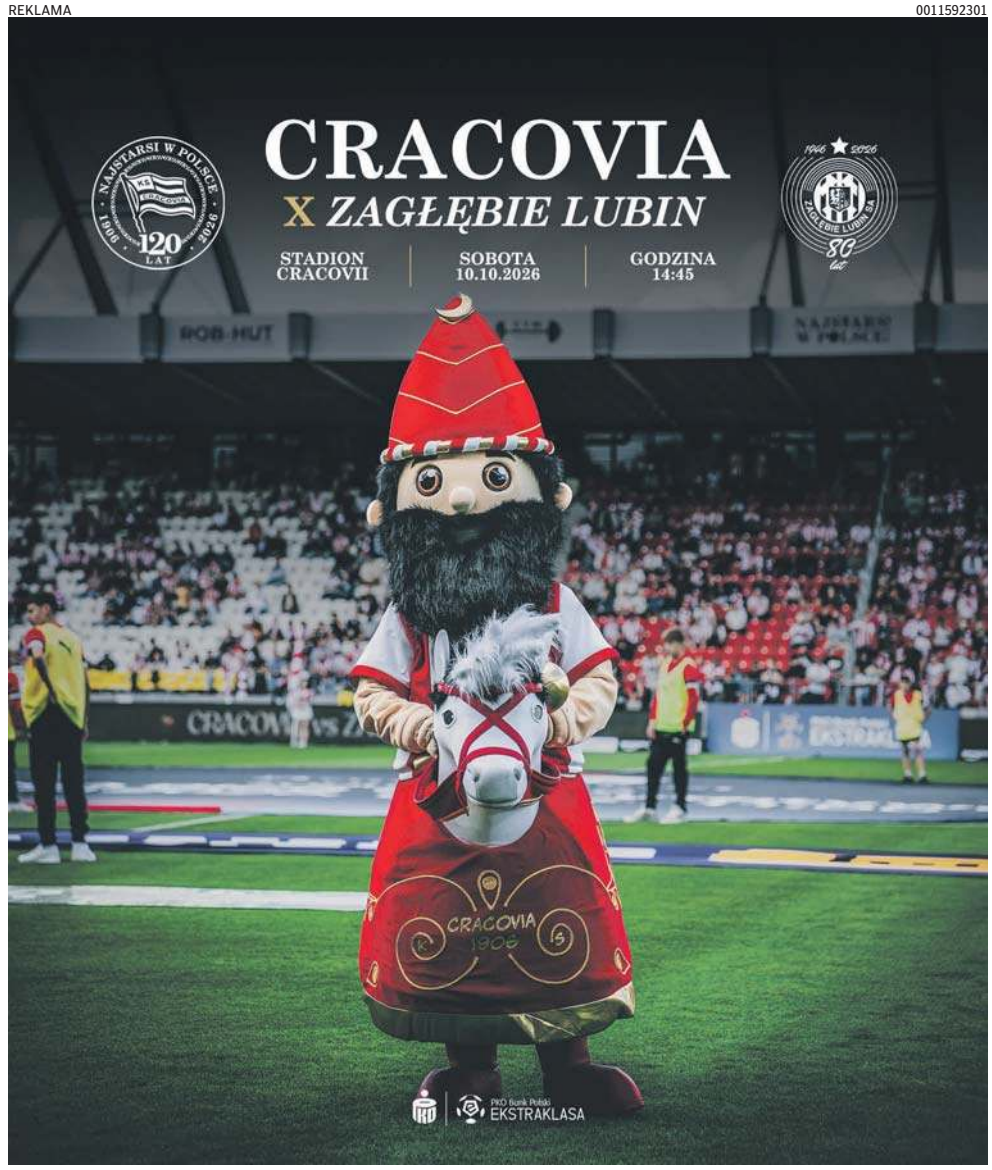
Niewiadoma-Phinney zaliczyła kraksę na ostatnim zakręcie przed metą i ostatecznie ukończyła wyścig na szóstym miejscu.

– Nie wiem, co się właściwie stało. Walczyłyśmy, by wejść dobrze w zakręt, i wtedy straciłam przednie koło. Będę musiała to jeszcze raz obejrzeć. Jestem na pewno obolała. Wyścig zaczął się, gdy dojechałyśmy do wspinaczki, to znaczy do ostatniego okrążenia. Tempo na pewno było bardzo wysokie. Czułam, że mam siły, dopóki Demi Vollering nie przyspieszyła z jeszcze większym tempem. Jest supermocna – skomentowała na gorąco Niewiadoma-Phinney.

W piątek na inaugurację mistrzostw Europy w Lublanie znakomicie zaprezentował się Jan Jackowiak. W wyścigu ze startu wspólnego orlików został srebrnym medalistą. Mistrzostwo Europy U-23 zdobył Hiszpan Hector Alvarez, a trzecie miejsce zajął Belg Niels Driesen.

W sobotę w wyścigu ulicznym juniorów Adam Drozdowski był 15. Wygrał Norweg Elias Dybing. ©℗

REKLAMA 0011592301



eprasa.pl 941ba3a3da

EKSTRALIGA PIŁKARSKA KOBIET

Efektowne bramki dały zwycięstwo „Jagiellonkom”!

Bartosz Karcz

Wygrana 4:1 może być myląca, bowiem nie był to wcale łatwy mecz dla drużyny z Krakowa. Tak naprawdę spokojne mogły być dopiero w końcówce spotkania.

Już w kilku meczach tego sezonu KS UJ prezentował naprawdę dobrą grę. Nawet jeśli ten zespół przegrywał, jak niedawno z Czarnymi Sosnowiec, to można był Krakowianki chwalić za postawę. W niedzielny wieczór wszystko się już zgodziło - niezła gra i końcowy wynik.

Już początek zwiastował, że to może być dzień „Jagiellonek”. Zaczęło się dość dobrze, bowiem w 16 min prowadzenie bardzo przytomnym strzałem z bliska dla KS UJ Milena Kowalska.

Krakowianki nawet nie nacieszyły się jednak tym golem, a znów był remis. Zaczęło się od potężnego strzału w poprzeczkę Joanny Węcaławek. W drużynie krakowskiej zabrakło asekuracji, więc do piłki dopadła Agama i skutecznie dobiła piłkę.

Na przerwę miejscowe schodziły już jednak z zaliczką. Co było zasługą zarówno świetnego dośrodkowania Aleksandry Pleban, jak i technicznych umiejętności Wiktorii Kalinowskiej, która skutecznie zgasiła piłkę, a następnie kopnęła do siatki.

Po przerwie Wrocławianki z animuszem atakowały, a podopieczne Jakuba Sieniawskiego ofiarnie się broniły. Do 70 minuty same bramki nie straciły, a następnie wyprowadziły dwa potężne ciosy. Najpierw Weronika Smaza sama zanotowała odbiór, by zakończyć akcję kapitalnym strzałem, a kilka minut później w ślady koleżanki poszła równie pięknym strzałem z dystansu Karolina Gec, zamykając ostatecznie sprawę.

KS UJ KRAKÓW - ŚLĘZA WROCŁAW 4:1 (2:1)
Bramki: 1:0 Kowalska 16, 1:1 Agama 16, 2:1 Kalinowska 37, 3:1 Smaza 70, 4:1 Gec 73.
KS UJ: Latuszek - Mordel, Marczak (62 Smaza), Romuzga, Kalinowska - Pleban (82 Sabuda), Malinowska [87], Dragunowicz, Kowalska (72 Dyśkowska), Bińkowska (46 Szafran) - Gec (82 Mysłowska).
Ślęza: Reynolds - Watral, Walczak, Andrzejewska (90 Kaczorowska) - Nowicka (46 Millard), Sroka (65 Rozwandowska), Węcławek, Krawczyk (65 Clara), Szewczyk - Kolenickova (79 Piosna), Ziperekefeghe.
Sędziowała: Małgorzata Miniak (Częstochowa). ©℗

PIŁKA NOŻNA

IV LIGA

Limanovia - Kalwarianka Kalwaria Zebrzydowska 1:0, Cracovia II - Unia Tarnów 2:2, Wolania Wola Rzędzińska - BKS Bochnia 1:0, Bruk-Bet Termalica Nieciecza - Glinik Gorlice 2:2, Victoria Jaworzno - Pcimianka Pcim 4:1, Lubań Maniowy - Błękitni Modlnica 4:1, Dalin Myślenice - Poprad Muszyna 3:0, Orzeł Ryczów - Beskid Andrychów 2:2, Hutnik II Kraków - Watra Białka Tatrzańska 4:0.

1.	Cracovia II	11	29	46-11
2.	Bruk-Bet Termalica II	11	23	30-13
3.	Victoria Jaworzno	11	23	21-11
4.	Glinik Gorlice	11	20	25-11
5.	Dalin Myślenice	11	20	19-10
6.	Wolania Wola Rzędz.	11	19	13-13
7.	Orzeł Ryczów	11	18	24-14
8.	Lubań Maniowy	11	18	23-16
9.	Pcimianka Pcim	11	18	17-19
10.	Unia Tarnów	11	15	16-16
11.	Hutnik II Kraków	11	15	16-18
12.	Beskid Andrychów	11	15	17-20
13.	BKS Bochnia	11	13	21-21
14.	Limanovia Limanowa	11	9	10-24
15.	Kalwarianka	11	8	11-24
16.	Poprad Muszyna	11	7	8-26
17.	Watra Białka Tatrz.	11	4	15-40
18.	Błękitni Modlnica	11	3	11-36

V LIGA, GRUPA ZACHODNIA

Świt Krzeszowice - Garbarnia Kraków 1:1, Tempo Białka - Kabel Kraków 5:3, Kmita Zabierzów - KS Chełmek 1:1, Sokół Kocmyrzów - LKS Bobrek 2:0, MKS Trzebinia - Wróblowianka Kraków 0:1, Puszcza II Niepołomice - Przebój Wolbrom 3:0, Niwa Nowa Wieś - Michałowianka Michałowice 1:4, Radziszowianka Radziszów - Orzeł Myślenice 4:1.

1.	Michałowianka	9	20	17-9
2.	Wróblowianka Kraków	9	20	20-14
3.	Orzeł Myślenice	9	20	19-13
4.	Radziszowianka	9	16	20-9
5.	Tempo Białka	9	15	26-19
6.	Niwa Nowa Wieś	9	15	20-19
7.	Garbarnia Kraków	9	14	18-15
8.	KS Chełmek	9	13	10-11
9.	Świt Krzeszowice	9	12	8-7
10.	Puszcza II Niepołomice	9	11	15-15
11.	Sokół Kocmyrzów	9	11	20-25
12.	LKS Bobrek	9	8	9-16
13.	MKS Trzebinia	9	7	13-19
14.	Przebój Wolbrom	9	7	16-26
15.	Kabel Kraków	9	6	16-22
16.	Kmita Zabierzów	9	6	9-17

V LIGA, GRUPA WSCHODNIA

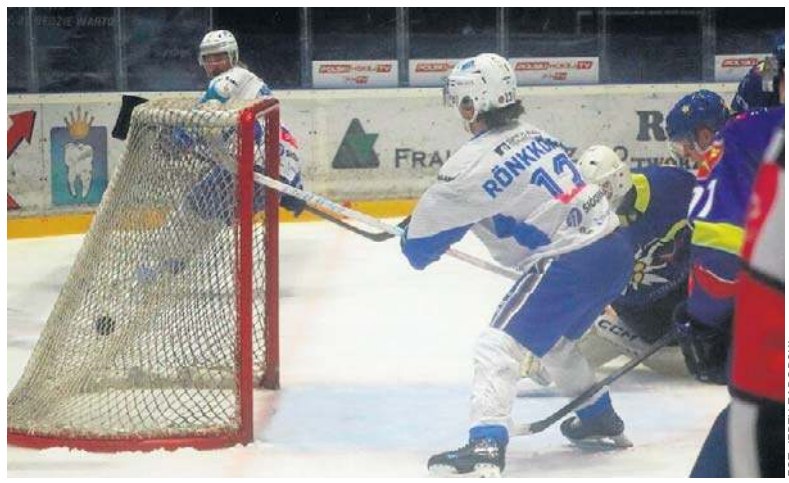
LKS Gnojnik - Sokół Słopnice 7:1, Orawa Jabłonka - KS Nowa Jastrząbka-Żukowice 1:2, Turbacz Mszana Dolna - Gród Podegrodzie 0:3, Dunajec Nowy Sącz - Polan Żabno 2:1, Kolejarz Stróże - Dąbrovia Dąbrowa Tarnowska 2:3, Poprad Rytro - Łosoś Łososina Dolna 7:2, Podhale II Nowy Targ - Wisła Czarny Dunajec 7:2, Okocimski Brzesko - Tarnovia 3:4.

1.	Wisła Czarny Dunajec	9	24	30-12
2.	Poprad Rytro	9	21	28-13
3.	Podhale II Nowy Targ	9	19	24-13
4.	Gród Podegrodzie	9	18	21-13
5.	Turbacz Mszana Dolna	9	18	13-11
6.	Dąbrovia Dąbrowa Tarn.	9	17	22-15
7.	Dunajec Nowy Sącz	8	13	14-16
8.	Polan Żabno	9	11	13-11
9.	Sokół Słopnice	9	11	12-21
10.	Tarnovia Tarnów	9	10	15-16
11.	Kolejarz Stróże	9	9	13-19
12.	Nowa Jastrząbka-Żuk.	9	8	16-23
13.	LKS Gnojnik	9	7	22-23
14.	Okocimski Brzesko	9	6	14-21
15.	Łosoś Łososina Dolna	8	6	11-23
16.	Orawa Jabłonka	9	4	10-28

(BK)

EKSTRAKLASA HOKEJA

Planowa wysoka wygrana Unii w derbach Małopolski. Cracovia ma serię



FOT. JERZY ZABORSKI

Gola na 2:0 dla Unii Oświęcim strzela Jimi Ronkkonen

Jerzy Zaborski, Jacek Żukowski

O ile w Oświęcimiu przed meczem niewiadomą pozostawały rozmiary zwycięstwa gospodarzy, o tyle w Krakowie 3 punkty Cracovii nie były pewnikiem.

UNIA OŚWIĘCIM - PODHALE NOWY TARG 8:0 (4:0, 2:0, 2:0)
Bramki: 1:0 Krzemień (Lewandowski, Ventela) 3, 2:0 Ronkkonen (Jokinen, Bizacki) 4, 3:0 Valtola (Nahunko, Bizacki) 5, 4:0 Valtola (Ronkonen, Jokinen) 11, 5:0 D. Tyczyński (Sołtys, Ventela) 31, 6:0 Ahopelto (Rinkonen, Valtola) 38, 7:0 Nieminen (Nahunko, Immonen) 47, 8:0 Jokinen (Ahopelto, Ronkkonen) 57.
Unia: J. Kusak - Bizacki, Valtola; Nieminen, Immonen, Nahunko - Makela, Ventela; Jokinen, Ronkkonen, Ahopelto - Mościcki, Matthews; Sołtys, D. Tyczyński, Lewandowski - Kusak, Krzemień, Płatacz oraz Staniecko.
Podhale: Polak (od 11 min Zając) - Załamaj, Matera; Bochnak, F. Kapica, Jarczyk - D. Matthews, Tańczyk; Żółtek, Słowakiewicz, Kamiński - Horzelski, Węglarczyk; Olifirczuk, Malasiński, Łojas - Bryniarski; Sroka, Majoch, Sadowski.
Sędziowali: K. Kozłowski, P. Sikora. **Kary:** 29 (w tym kara meczu 5+20 dla Matthewsa) - 60 minut (w tym kary meczu 5+20 dla Kapicy, 5+20 dla Kamińskiego). **Widzów:** 1000.

Konfrontacje tych ekip w przeszłości były nazywane hokejowymi klasykami. Tym razem kibice zgromadzeni w hali przy Chemików 4 oczekiwali wysokiej wygranej swoich pupili. Zapłacili za strzeleckie fajerwerki. I takie były.

Fani jeszcze dobrze nie zdążyli zająć miejsc, a ci, którzy spóźnili się kilka minut, stracili możliwość obejrzenia aż trzech goli.

Po czwartym golu swój posterunek opuścił Oskar Polak, a jego miejsce między słupkami nowotarskiej bramki zajął Kacper Zając. Z kolei szkoleniowiec gości poprosił o czas, aby dodać swoim podopiecznym wiary we własne możliwości. W drugiej odsłonie miejscowi nie byli już tak skuteczni, oszczędzając rywali. Piąty gole to efekt dwójkowej kontry, zakończonej trafieniem Damiana Tyczyńskiego. Później Eryk Ahopelto z bliska trafił do pustej bramki. Podhale dostało aż dwie kary meczu, w sumie 60 min kar!

COMARCH CRACOVIA - STS SANOK SOKÓŁ 2:3 (1:0, 1:0, 1:2)
Bramki: 1:0 Kapica (Szkrabow, Mętel) 15, 2:0 Gorsanovs (Mocarski, Valtola) 32, 2:1 R. Sawicki (Sydorenko) 50, 2:2 Sysak (Bozerocki) 55, 3:2 Mocarski (Ubowski) 56.
Cracovia: Lipiainen - Berzins, Laitinen, White, Montgomery, Valtola - Michalski, Gorsanovs, Airo, Dawid, Kapica - Mętel, Szkrabow, Gumiński, Ubowski, Mocarski - Jaracz, Konarski, Ślusarek, Kot, Kapa.
Sędziowali: A, Nenko, W. Czech. **Kary:** 0 - 2 min.
Widzów: 800.

Comarch Cracovia przystąpiła do tego meczu po dwóch wygranych z rzędu. I liczyła na podtrzymanie passy mierząc się z zespołem, który jeszcze nie zapunktował w tym sezonie. I to zrobiła. Krążek wpadł do sanockiej bramki w 15 min - uderzał Szkrabow, a Kapica dołożył łopatkę kija do krążka i było 1:0. Po chwili przed szansą staną White, ale gol nie padł gdyż górą był bramkarz. „Pasy” chciały iść za ciosem, uderzał Berzins, ale Vitols dobrze obronił.

W II tercji pierwsza gra w przewadze gospodarzy przyniosła im od razu gola – ładnym strzałem z dystansu popisał się Gorsanovs. To dawało miejscowym większą swobodę ruchów. Ale goście podjęli rękawicę i w 50 min zdobyli kontaktowego gola, a potem Sysak znalazł lukę między parkanami bramkarza i posłał krążek do siatki. Atomowy strzał Mocarskiego w „okienko” dał jednak wygraną „Pasom”.

Inne mecze: piątek: Podhale Nowy Targ - Comarch Cracovia 3:4, Zagłębie Sosnowiec - Unia Oświęcim 5:2, Polonia Bytom - STS Sanok Sokół 6:1, GKS Tychy - Energa Toruń 1:4, GKS Katowice - JKH GKS Jastrzębie-Zdrój 3:2, **niedziela**: Energa - GKS Katowice 0:7, Polonia - GKS Tychy 1:2, JKH - Zagłębie 2:4.

1.	Energa Toruń	7	18	30-15
2.	Polonia Bytom	8	18	39-17
3.	Zagłębie Sosnowiec	7	18	33-13
4.	GKS Tychy	7	15	30-15
5.	GKS Katowice	9	13	27-28
6.	Unia Oświęcim	6	11	28-19
7.	Comarch Cracovia	8	9	19-32
8.	JKH GKS Jastrzębie	7	6	10-22
9.	STS Sanok Sokół	6	0	7-23
10.	Podhale Nowy Targ	7	0	11-60

©℗

SPRINTEM

Pierwsze zwycięstwo Maxa Verstappena w sezonie
Holender Max Verstappen (Red Bull) wygrał przeniesioną do Malezji Grand Prix Bahrajnu – 16. rundę mistrzostw świata Formuły 1. Drugi był prowadzący w klasyfikacji generalnej Włoch Andrea Kimi Antonelli (Mercedes). Niedzielna rywalizacja opóźniła się o ponad półtorej godziny z powodu deszczu. Holender odniósł pierwsze zwycięstwo w tym sezonie, a 72. zwycięstwo w karierze. W klasyfikacji wszech czasów jest pod tym względem trzeci, za Brytyjczykiem Lewisem Hamiltonem – 106 i Niemcem Michaelem Schumacherem - 91. **(PAW)**

Wyjazdowy remis Wisły
W meczu 9. kolejki Centralnej Ligi Juniorów Wisła Kraków zremisowała w Lubinie z Zagłębie 2:2. Krakowianie byli bliscy wygranej, prowadzili 2:1, ale gola stracili w 90 minucie. Bramki: Toporowski 50, Kinasz 90 - Wajda 32, Gut 87 karny. **(BK)**

Sport w telewizji
Poniedziałek: 9, 13, Polsat Sport 1, tenis, turniej ATP w Pekinie; **9, 11, Polsat Sport 2**, tenis, turniej ATP w Tokio; **18.05, TVP Sport**, piłka nożna, Włochy – Polska (el. ME U-21); **20.35, TVP 1, TVP Sport**, piłka nożna, Bośnia i Hercegowina - Polska (Liga Narodów), **20.35, Polsat Sport 1**, piłka nożna, Francja - Belgia (Liga Narodów); **20.35, Polsat Sport 3**, piłka nożna, Rumunia - Szwecja (Liga Narodów); **20.35, Polsat Sport 2**, piłka nożna, Włochy - Turcja (Liga Narodów). **(BK)**

Lotto
Piątek, 2.10; Multi Multi (14): 7, 13, 18, 21, 25, 28, 31, 32, 36, 40, 43, 45, 47, 56, 57, 60, 62, 63, 66, 67; plus 56; **Multi Multi (22):** 10, 20, 21, 23, 29, 30, 31, 34, 39, 48, 50, 54, 59, 60, 62, 66, 73, 75, 76, 77; plus 39; **Kaskada (14):** 1, 2, 3, 5, 9, 10, 11, 14, 15, 16, 18, 22; **Kaskada (22):** 1, 2, 5, 7, 8, 9, 10, 14, 17, 18, 20, 24; **Mini Lotto:** 18, 23, 29, 32, 40; **Ekstra Pensja:** 1, 18, 20, 26, 32 - 4; **Ekstra Premia:** 12, 27, 28, 30, 33 - 1; **Eurojackpot:** 4, 6, 7, 17, 45 - 7, 12
Sobota, 3.10; Multi Multi (14): 1, 6, 8, 9, 19, 21, 26, 32, 34, 38, 40, 42, 43, 47, 52, 53, 54, 63, 65, 79; plus 43; **Multi Multi (22):** 2, 17, 19, 20, 29, 33, 34, 35, 37, 38, 42, 43, 47, 51, 53, 69, 70, 72, 74, 76; plus 35; **Kaskada (14):** 4, 5, 8, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 22, 23, 24; **Kaskada (22):** 1, 2, 3, 4, 5, 6, 9, 11, 16, 19, 20, 24; **Lotto:** 6, 12, 15, 31, 32, 43; **Lotto Plus:** 2, 18, 23, 34, 42, 47; **Mini Lotto:** 6, 8, 14, 17, 19; **Ekstra Pensja:** 2, 7, 10, 16, 34 - 4; **Ekstra Premia:** 10, 11, 16, 23, 34 - 3
Niedziela, 4.10; Multi Multi (14): 4, 7, 13, 20, 22, 26, 30, 38, 40, 48, 56, 58, 59, 62, 63, 64, 66, 72, 75, 80; plus 13; **Kaskada (14):** 5, 8, 9, 10, 14, 15, 16, 17, 18, 20, 23, 24

eprasa.pl 941ba3a3da